



Przemysław Litwiniuk
w Radzie Polityki
Pieniężnej

strona R2



Syn
wspomina ojca
śp. Władysław Kowalczyk

strona 5

**Zamów portret
swojego dziecka**



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

20 lat
Wydawnictwa

radzyn.24wspolnota.pl

18 - 24 stycznia 2022 r.
nr 3 (967) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ



BORKI



CZEMIERNIKI



KĄKOLEWNICA



KOMARÓWKA



ULAN



WOHYN

Pogrubiwały portfele wójtów, burmistrza i starosty

Oj, pogrubiwały

1 MIEJSCE
Jarosław Koczkodaj
wójt gm. Ulan-Majorat
19 470 zł brutto

1 MIEJSCE
Wiesław Mazurek
wójt gm. Radzyń
19 470 zł brutto

1 MIEJSCE
Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński
19 470 zł brutto

2 MIEJSCE
Jerzy Rębek
burmistrz
Radzyń

3 MIEJSCE
Ireneusz Demianiuk
wójt gm.
Komarówka P.

4 MIEJSCE
Tomasz Jurkiewicz
wójt gm.
Wohyn

5 MIEJSCE
Arkadiusz Filipek
wójt gm.
Czemierniki

6 MIEJSCE
Radosław Salata
wójt
gm. Borki

**Kto na podium, a kto ze
„skromnymi” 16 tys. zł
brutto miesięcznie?**

Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl

STRONA 5



**Kamil Kozak
i Adam
Brodecki
przepłynęli
Wisłę!**

**Radzyńskie morsy
dały pokaz siły!**

**Co dała
likwidacja
szkół w
Grabowcu i
Olszewnicy?**

STRONA 22

„Jerzyki”. Oddziały specjalne z radzyńskiej szkoły



**Uczniowie II LO ZSP na tropach bohaterskiej przeszłości.
Fascynująca historia Radzyń w czasie okupacji.**

STRONA 24

Uczniowie i nauczyciele Szkoły Rzemieślniczej w okresie okupacji niemieckiej

Będzie jaśniej, oszczędniej i bezpieczniej



**Zmodernizują
oświetlenie uliczne
w gm. Ulan-Majorat.**

STRONA 22

Wójt Jarosław Koczkodaj i prezes Stefan Tatarek

**Oszustwo „na
policjanta”.
Starsza pani
wrzuciła 50
tys. zł do kosza**

STRONA 3

**Wójtowi
podwyższyli,
sobie
poskąpili**

STRONA 23

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Radna Pieśko: Adamki są wciąż niedoinwestowane



**Elżbieta Pieśko, radna gm. Radzyń
Jesteśmy pomijani od wielu
lat. Mieszkańcy są bardzo
niezadowoleni.**

STRONA 23

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24



PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

24
RADZYŃ

24wspolnota.pl



Felieton Adama Świcia

Miłość Zbigniewa
Herberta w Radzynie
- ciąg dalszy

Kiedy już felieton o radzyńskim zdjęciu Haliny Misiółkowej ukazał się drukiem, przyszedł mail od jej córki, pani Teresy Zabzy:

„Moja Mama była w Radzynie Podlaskim w czasie wojny (więc pewnie na zdjęciu jest zima 1942/1943 lub '43/'44 lub '44/'45 - przyp. A.Ś.). Po nalotach na Warszawę (naloty radzieckiego lotnictwa, które nasiliły się latem 1942 r. - przyp. A.Ś.) moi rodzice ją opuścili, bo miałam się urodzić, więc z relacji Mamie wiem, że wędrowali po znajomych. Ja urodziłam się w szpitalu w Rawie Mazowieckiej pod koniec września 1942 roku, a rodzice mieszkali wówczas w Babsku. Zanim wrócili do Warszawy, nadal trochę się przenosili po wsiach i miasteczkach (nie wiem dokładnie), zwłaszcza ze względu na mnie (kozie mleko, drób). Wiem, że Mama wspominała o Radzynie Podlaskim.

W Radzynie mieszkała chyba rodzina mojej matki chrzestnej o nazwisku Stachowiakowie, potem mieszkali w Oliwie (...).

W Warszawie i pod Warszawą ojciec działał w AK, w grupie, w której byli poeci, pisarze (Bratny; z Gajcym chodziłam na spacer). W dniu wybuchu powstania ojciec z wujkiem Mamie poszli na wyznaczone miejsce, Mama, nie wiedząc, że zaczy-



Halina Misiółkowa

na się powstanie, wyszła ze mną na spacer i do domu już nie wróciliśmy, przed Pruszkowem zamieszkałyśmy w piwnicy innego domu.

A z Pruszkowa wywieziono nas obie do Auschwitza w wagonie dla bydła, z tym że obóz był przeładowany i wylądowałyśmy chore i głodne gdzieś na wsi przed Oświęcimem.

PS: Dwa lata temu przeprowadziłam się (...) i mam bałagan w rzeczach. Muszę mieć trochę czasu, by przeszukać zdjęcia, ale części zdjęć pożyczonych pani J. Siedleckiej, pomimo apeli w tej sprawie, nigdy nie odzyskałam. W książce roi się od błędów, a Mama zmarła w lipcu 2000.

Zatem nie obiecuję fotografii, ale historię Panu opisałam.”
Dziękuję!

Adam Świcia



Felieton Jakuba Jakubowskiego



Trampolina

Do wspomnień z pierwszej szkoły czy z przedszkola wszyscy wracamy ze szczególnym sentymentem.

Moja pierwsza podstawówka mieściła się w małej wsi pod Łowiczem. Pamiętam dywan, na którym bawiliśmy się w zerówce, litery na ścianie w klasie pierwszej, kościotrupa podglądanego ukradkiem u klasy ósmej oraz objazdowe kino, które na korytarzu wyświetlało nam „Pana Samochodzika”. To była końcówka lat osiemdziesiątych. Trzydzieści lat później szkołę przeznaczono do zamknięcia. Na nic zdały się protesty. Decyzja zapadła. Od września 2019 budynek miał stać pusty. Spokój mieszkańców burzyła świadomość konsekwencji społecznych, jakie to niesie dla miejscowości. Ktoś słyszał plotki o tym, że chcą tam utworzyć ośrodek dla uchodźców.

Społeczna burza mózgów nad tym, co dalej, rozpoczę-

ła się wcześniej, ale długo nie potrafiąco wyłonić dobrego pomysłu. A może brakowało ludzi, którzy mogli się tym zająć?

Wreszcie zdecydowano. Stowarzyszenie, a w jego ramach otwarcie społecznego żłobka i domu dziennego pobytu dla osób starszych. Z pomocą gminy, ale przy silnym oparciu o inicjatywę oddolną, lokalne potrzeby i uwarunkowania. Do tego noga biznesowa - dwupoziomowa sala zabaw z kawiarnią. I najnowszy pomysł - park trampolin! Szkol! W wiosce, która ma 300 mieszkańców, a do najbliższego miasta trzeba jechać 10 kilometrów. A jednak chcą spróbować!

Następnym razem, kiedy wybiorę się w rodzinne strony, z pewnością odwiedzę z dziećmi moją pierwszą szkołę, z której wybiłem się w świat.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

NEKROLOGI

Marianna Pińkus 91 lat
zm. 8 stycznia, Kąkolewnica

Jan Pontus 72 lata
zm. 8 stycznia, Radzyń

Marianna Jakimiuk 79 lat
zm. 8 stycznia, Komarówka

Jadwiga Piłat 82 lata
zm. 9 stycznia, Wola Osowińska

Leokadia Korowajczuk 88 lat
zm. 11 stycznia, Radzyń

Janina Wierzchowska 93 lata
zm. 12 stycznia, Radzyń

Edward Osipiuk 86 lat
zm. 12 stycznia, Radzyń

Janina Budzicka 76 lat
zm. 13 stycznia, Turów

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

ZIMOWISKO MAŁE CIEPŁE 12-19 LUTY 2022

Zajęcia Sportowe Pozostałe atrakcje

- nauka jazdy na nartach z instruktorem narciarstwa
- zabawy ruchowe na śniegu
- nauka jazdy na łyżwach
- zajęcia rekreacyjne na skuterach śnieżnych
- Kulig po śniegu i ognisko z kielbaskami
- Zwiedzanie Zakoapnego
- Snowlandia (zimowy park zabaw)
- Termy Białka Tatrzańska
- Konkursy, dyskoteka
- Warsztaty zdobienia koszulek

CENA 1499 zł Kontakt: 502-903-929 / 511-674-205

w cenę zimowiska wchodzi: przejazd, ubezpieczenie, zakwaterowanie, opieka medyczna, wszystkie atrakcje, wyżywienie

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ
WETERYNARIJRADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłota 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60

Urząd Miasta 351 24 60

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 01

Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica 372 20 10

Komarówka 353 50 04

Radzyń 413 18 00

Ulan-Majorat 351 80 69

Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17

Zagrożenie podtruciem tlenkiem węgla w budynku

W czwartek (13 stycznia) straż pożarna została wezwana na ul. Rynek w Czemiernikach.

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzynie Podlaskim poinformowała, że był to „Wyjazd związany z nieszczelnością w przewodzie dymowym w budynku mieszkalnym”.

Istniało zagrożenie podtruciem tlenkiem węgla.

Na miejscu interweniowały: JRG Radzyna Podlaski, OSP KSRG Czemierniki i zespół ratownictwa medycznego.

Joanna Niecko

Urząd Skarbowy chce pomóc w zorientowaniu się w Polskim Ładzie

1 stycznia wszedł w życie „Polski Ład”. Program wprowadza wiele zmian, w tym również w przepisach podatkowych.

Wychodząc naprzeciw potrzebom podatników, naczelnik Urzędu Skarbowego w Radzynie Podlaskim uruchomił dodatkowe dyżury pracowników, którzy udzielają informacji o nowych rozwiązaniach podatkowych zawartych w „Polskim Ładzie”.

Od 11 stycznia przeszkoleni pracownicy dyżurują codziennie w dni robocze w godzinach od 8 do 19. Informacje można uzyskać również, kontaktując się telefonicznie pod nr:

83 341 47 33 – sala obsługi
83 341 47 18 – pok. nr 18
83 341 47 17 – pok. nr 17.

Na rondzie wciąż prosto. Radny chce, by tak zostało

Na ostatniej sesji rady powiatu padła propozycja, by to, co już rozkopane, rozkopać na dobre. Radny Jakub Jakubowski wspominał w tym kontekście o rondzie im. Żołnierzy WiN na ul. Wisznickiej i stwierdził, że trzeba się postarać, by „wypłaszczyć” je już na dobre.

– Rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu komisji rewizyjnej. Rondo powinno być płaskie, aby przewożenie wielkogabarytowych elementów w przyszłości nie wywoływało na długie tygodnie bałaganu na wjeździe do miasta – zaproponował.



Pojazdy z elementami farm wiatrowych z Gdańska i Gdyni przecinały rondo i jechały do gminy Wisznice, gdzie specjalistyczna firma buduje 12 wiatraków o łącznej mocy ok. 120 megawatów. Niektóre przewożone elementy miały ok. 65 metrów długości i masę do ok. 150 ton

Rozkopane ma być do końca stycznia

Przypominamy, że zmieniony obraz ronda mamy od listopada. Łukasz Minkiewicz, rzecznik

lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wyjaśniał wówczas, że rozkopy na ul. Wisznickiej (udrożniono również mniejsze rondo na skrzyżowaniu z ul.

Wyszyńskiego) mają konkretny, zadaniowy powód. Jeden z przewoźników za zgodą GDDKiA i na swój koszt ma przebudować fragmenty rond, by mogły przejechać tamtędy pojazdy wielkogabarytowe, o dużych rozmiarach i wadze.

I ronda zostały przebudowane, gdyż chodziło o transport elementów farm wiatrowych do gminy Wisznice, gdzie powstaje 12 wiatraków o łącznej mocy ok. 120 megawatów. Transport elementów odbywał się nocą.

GDDKiA czeka na wniosek starosty

Starosta Szczepan Niebrzegowski przyznał, że pomysł radnego Jakubowskiego jest dobry i powiat już nawet rozmawiał

o tym z GDDKiA. Zaznaczył jednak:

– To jest droga krajowa i my, jako samorząd, możemy jedynie zwrócić się do GDDKiA z takim wnioskiem i to uczynimy – stwierdził.

Rzecznik zarządcy drogi krajowej potwierdza: – Samorząd kontaktował się z GDDKiA w tej sprawie, ale musi do nas wpłynąć oficjalny wniosek, wówczas będziemy mogli odnieść się do tej kwestii – wyjaśnia – Minkiewicz.

Na razie wniosku nie ma. Zgodnie z obowiązującą decyzją, wykonawca przekopów na rondach ma uporządkować pas drogowy do końca stycznia. Chyba że złoży wniosek o wydłużeniu terminu.

Monika Mackiewicz

Kolejne oszustwo „na policjanta”. Starsza pani wrzuciła do kosza 50 tysięcy

RADZYN PODLASKI: 80-latka z Radzyna Podlaskiego padła ofiarą oszustwa metodą „na policjanta”. Na prośbę fałszywych funkcjonariuszy wypłaciła 50 tysięcy złotych i wrzuciła je do kosza na śmieci.

W czwartek (13 stycznia) do radzyńskiej komendy przyszła 80-letnia kobieta, która zgłosiła, iż dzień wcześniej na numer stacjonarny

zadzwoiła do niej mężczyzna podający się za policjanta Wydziału Śledczego.

– Poinformował, że na terenie Radzyna Podlaskiego działa „banda dwunastu złodziei” i w trakcie ich zatrzymania doszło do postrzelenia policjanta, który obecnie znajduje się w szpitalu. Podczas prowadzonej rozmowy pytał seniorkę, czy posiada w domu złoto, a także pieniądze w polskiej i obcej walucie – informuje aspirant Piotr Mucha z KPP

w Radzynie Podlaskim. – Kiedy mężczyzna usłyszał, że pieniądze są przechowywane w banku, polecił starszej pani, by tam poszła i wypłaciła je z konta. Twierdził, że w ten sposób zabezpieczy oszczędności przed grasującymi złodziejami. Kiedy kobieta oświadczyła, że zadzwoni na policję, w odpowiedzi od rozmówcy usłyszała, że się nie dodzwoni i to on może przekierować rozmowę.

Kobieta po chwili usłyszała w słu-

chawce inny męski głos. Potwierdził on, że wszystko jest w porządku, a dzwoniący pracuje nad sprawą zatrzymania złodziei. Seniorka podała mu swój numer telefonu komórkowego, na którym później toczyła się rozmowa. Fałszywy funkcjonariusz polecił kobiecie, aby ta udała się do banku i wypłaciła 50 tys. zł, a potem w kopercie wrzuciła je do wskazanego kosza na śmieci.

– Przekonywał ją, że te pieniądze należą do policji i przeznaczone

są na schwytanie grasującej szajki złodziei – dodaje aspirant Piotr Mucha. – 80-latka, postępując zgodnie z wytycznymi, po wyjściu z banku wrzuciła pieniądze do kosza. Przez swojego rozmówcę została poinformowana, że wieczorem przyjedzie do niej policjant, który sporządzi stosowne dokumenty. Gdy zgodnie z umową tego wieczoru nikt się nie zjawił, seniorka zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszustwa.

Joanna Niecko



I LO z Brązową Tarczą w rankingu PERSPEKTYW 2022

I Liceum Ogólnokształcące w Radzynie Podlaskim po raz kolejny zostało wyróżnione w ogólnopolskim rankingu Perspektyw – zdobyło „Brązową Tarczę”.

– Uzyskana ocena potwierdza, że nasza szkoła jest jedną z najlepszych szkół w kraju. Wyróżnienie cieszy, tym bardziej że uzyskaliśmy je w czasie pandemii, w roku zdalnego przygotowania do matury 2021, której wyniki były interpretowane przez organizatora rankingu – mówi Ewa Grodzka,

dyrektor liceum.

Radzyńskie liceum nieprzerwanie od dziewięciu lat uzyskuje prestiżowe wyróżnienia (pięciokrotnie „Srebrną Tarczę” – w 2014, 2016, 2019, 2020 i 2021 oraz czterokrotnie „Brązową Tarczę” – w 2015, 2017, 2018 i 2022). – Głównym kryterium rankingowym w klasyfikacji liceów są wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych, zdawanych na poziomie rozszerzonym – tłumaczy dyr. Grodzka. – W połączeniu

z kryterium opartym na sukcesach szkół w olimpiadach, daje to zestaw obiektywnych kryteriów oceny. Zdawalność matury w I LO wynosi rokrocznie co najmniej 98 proc. do 100 proc. Świadczy to o stałej i bardzo dobrej kondycji edukacyjnej szkoły. Gratuluję wszystkim nauczycielom, uczniom i rodzicom. Dziękuję im za rzetelną pracę i współpracę dającą zasłużoną satysfakcję – podkreśla dyrektor szkoły.

mm

Radzyńskie Technikum wśród najlepszych w Polsce

Według prestiżowego Rankingu Perspektyw 2022, Technikum w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim znalazło się wśród najlepszych techników w Polsce, uzyskując tytuł „SREBRNEJ SZKOŁY 22”. W porównaniu do roku ubiegłego szkoła awansowała o 44 miejsce!



Wyniki Rankingu Liceów i Techników Perspektyw 2022 zostały ogłoszone 2 stycznia. W zestawieniu wojewódzkim Technikum w ZSP znalazło się na 12 pozycji, natomiast w kraju zajęło 421 pozycję – informuje Grażyna Dzida, dyrektorka ZSP.

Zgodnie z postanowieniem Kapituły, technika zostały ocenione za pomocą czterech kryteriów: sukcesy w olimpiadach i konkursach, wyniki

matur z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matur z przedmiotów dodatkowych oraz wyniki egzaminów zawodowych.

Źródłem danych były protokoły komitetów głównych olimpiad i konkursów, zestawienia okręgowych komisji egzaminacyjnych (OKE) z wynikami matur, egzaminów zawodowych oraz Systemu Informacji Oświatowej.

mm

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyna Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640



Od lipca nowy proboszcz w radzyńskim sanktuarium MBNP



- Od lipca w naszej parafii będzie nowy proboszcz - poinformował 16 stycznia wiernych, uczestniczących w porannej mszy św., dziekan dekanatu radzyńskiego, ks. Roman Wiszniewski. Ks. Wiszniewski swoją funkcję sprawuje od 2009 r., po przejściu na emeryturę ks. Henryka Hołowni. W czerwcu 2017 kustosz radzyńskiego sanktuarium obchodził 40-lecie swoich święceń kapłańskich. Wcześniej, od 1 sierpnia 2005 r., ks. Roman Wiszniewski był dziekanem dekanatu ryckiego. Przed objęciem tej posługi był proboszczem parafii NMP w Drelowie.

Pijany kierowca odwoził pijanego kolegę

BIAŁA PODLASKA: Na zakręcie kierowca renault zderzył się z drugim autem. Mężczyzna początkowo chciał oddalić się z miejsca kolizji, a na widok radiowozu przesiadł się na miejsce pasażera. Okazało się, że był pod wpływem alkoholu.

12 stycznia po południu dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące kolizji z udziałem prawdopodobnie nietrzeźwego kierowcy. Do zdarzenia doszło po godzinie 16 na ulicy Witoroskiej.

Kierowca osobowego renault zjechał na zakręcie na przeciwny pas ruchu i zderzył się z audi. Próbował oddalić się z miejsca zdarzenia. Uniemożliwiły mu to będące tam osoby. Kiedy mę-

czyzna zobaczył nadjeżdżający radiowóz, wsiadł do renault, zajmując miejsce pasażera. Miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie. Wykonane zostało też badanie retrospektywne, które pozwoli ustalić stan, w jakim znajdował się mężczyzna w chwili zdarzenia.

Policjanci ustalili też jego tożsamość. Okazało się, że jest to 31-latek białczanin.

- W rozmowie z mundurowymi przyznał się do kierowania autem w chwili zdarzenia. Potwierdził to również podróżujący z nim pasażer, który także był nietrzeźwy. Z relacji mężczyzn wynikało, że 31-latek właśnie odwoził z pracy swojego kolegę - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Bialski „Piksel” wyróżniony w kraju



Jury XLII edycji Międzynarodowych Spotkań Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży „Moja Przygoda w Muzeum” organizowanych przez Muzeum Okręgowe w Toruniu, po rozpatrzeniu ponad 800 nadesłanych prac z 54 ośrodków wyłoniło 20 laureatów. W ich gronie znaleźli się wychowankowie Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel”, działającej w Białym Centrum Kultury. Podopieczni Piksela stworzyli animację pt. „Ożywiemy arcydzieła”.

Początek sezonu wyźrebień w janowskiej stadninie

JANÓW PODLASKI:

Cztery źrebaki urodziły się w ubiegłym tygodniu w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim. Oznacza to początek sezonu wyźrebień. - To są najciekawsze momenty w życiu stadniny, czekanie na każdego źrebaka. Przed nami dużo pracy - mówi specjalista ds. hodowli koni.

Pierwszy źrebak urodził się w nocy 10 stycznia. Następny 11 stycznia. Obecnie stadnina posiada dwie klacze i dwa ogierki. Ostatni z nich urodził się 15 stycznia o 2 w nocy - to ogier od klaczy Baskonia. W tym roku zaplanowane do wyźrebienia są 104 klacze.

- Spodziewamy się źrebaków



W tym roku zaplanowane do wyźrebienia są 104 klacze

od prawie wszystkich klaczy, naszych największych perełek - mówi Katarzyna Stępczuk, główny specjalista ds. hodowli koni.

Chodzi m.in. o klacz Euzonę, która spodziewa się źrebaka, a także Petulę, córkę Pingi oraz

Paterne Patria, córkę Palemy.

W tym roku urodzi się największej źrebaków po ogierze Hasz.

- Jest to ogier wydzierzawiony od pani Kristine Jamar. Po nim oczekujemy największej ilości źrebiąt. To syn ogiera Dominika, jest cenionym reproduktorem

na świecie. Ogier Hasz został wybrany jednogłośnie czempionem pokazu w Pradze w 2019 r. - dodaje główny specjalista.

Po urodzeniu źrebaki z matką nie wychodzą z boksu około czterech dni, następnie źrebaczki są prowadzone po korytarzu, by zapoznały się z boksem. Następnie są wyprowadzane na zewnątrz z matką. Później dopuszczane są nowe źrebaki.

Imiona źrebaków pochodzą od pierwszej litery imienia matki - dostają imię, gdy mają pół roku. W tej sprawie są prowadzone konsultacje, aby imiona nie powtarzały się.

- To są najciekawsze momenty w życiu stadniny, czekamy na każdego źrebaka. Czekamy dużo pracy - podsumowuje Katarzyna Stępczuk.

(McM)

Kupił tony nektarynek, ale nie zapłacił

BIAŁA PODLASKA:

Tymczasowy areszt został zastosowany wobec 35-latkę bez stałego miejsca zamieszkania. Kupił ponad 20 ton nektarynek i nie zapłacił za nie.

W październiku ubiegłego roku bialscy policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą ustalili, że bialski przedsiębiorca stracił ponad 100 tysięcy złotych podczas sprzedaży nektarynek.

Nieznane osoby działały-



Na wniosek policji i prokuratury bialski sąd tymczasowo aresztował 35-latkę bez stałego miejsca zamieszkania

ce rzekomo w imieniu jednej z katowickich firm zakupiły od pokrzywdzonego niemal 20 ton tych owoców. Odebrali towar, ale do dziś za niego nie zapłacili.

Do transakcji doszło na początku września. Pokrzywdzony powiedział, że mężczyźni kontaktowali się z nim po transakcji, twierdząc, że część towaru jest zepsuta, a oni chcą negocjować kwotę zakupu.

Ustalono personalia mężczyzny, który miał udział w sprawie. To 35-latek bez stałego miejsca zamieszkania. Został zatrzymany na terenie województwa lubuskiego i został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut. Bialski

sąd zastosował wobec niego, na wniosek policji i prokuratury, środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

- 35-latek odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę za podobne przestępstwo - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Kamil stracił cały dobytek. Możemy pomóc

Podczas pożaru warsztatu, do którego doszło 13 stycznia w Kwasówce pod Międzyrzecem, rodzina Ł. straciła dobytek życia. Siostra pokrzywdzonego apeluje o pomoc.

Budynek spłonął doszczętnie, a z nim również większe sprzęty - m.in. samochód, traktor - wszystko warte kilkaset tysięcy złotych. - Lata ciężkiej pracy zniknęły w mgnieniu oka. To, na co pracowałam z wielkim trudem i poświęceniem, spłonęło - pisze Kinga Daniluk, siostra właściciela warsztatu, która zorganizowała zbiórkę pieniędzy na portalu Pomagam.pl, by pomóc poszkodowanym. Dodaje, że koszty odbudowania tego, co spłonęło, przewyższają możliwości rodziny. Ubezpieczenie nie pokryje strat.

- Wielu z Was zna mojego brata. Doskonale wiecie, że zawsze był gotów pomóc każdemu. Czy to rodzinie, znajomym i nieznajomym...



Działania straży pożarnej były utrudnione ze względu na to, że wewnątrz warsztatu znajdowały się olej napędowy i butle z gazem propan butan. W działaniach ratowniczych brały udział zastępy z JRG Międzyrzec Podlaski, OSP Drelów, OSP Kwasówka, OSP Jelnica i OSP Żerocin.

Wiele razy to robił. Teraz to on potrzebuje pomocy. Dajmy mu nadzieję, że jeszcze wszystko się zmieni i któregoś dnia zaświeci słońce. Zmobilizujmy swoje siły.

Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, by mu pomóc odbudować to, co zabrał ogień. Pomóc wrócić do pracy. Kto jak nie my! - apeluje siostra pokrzywdzonego z Kwa-

sówki. Zbiórkę można znaleźć pod adresem: pomagam.pl/pozar-kwasowka.

karo
BIA

Sesje podwyżkowe w powiecie już za nami

Pogrubiły portfele wójtów i starosty. Oj, pogrubiły

Wiesław Mazurek, wójt gm. Radzyń i Jarosław Koczkodaj, wójt gm. Ulan-Majorat, dostali od radnych maksymalne podwyżki, na jakie zezwala nowe prawo - o 9 tys. zł. Zarabiają dokładnie tyle, ile starosta.

Na wszystkie składniki nowego wynagrodzenia starosty musieliśmy trochę poczekać. Uchwałę w tej sprawie radni podjęli już 30 listopada 2021 r. Co było przyczyną zwłoki w podaniu tej informacji do wiadomości opinii publicznej?

- Wstrzymywaliśmy się z podawaniem informacji w powyższej sprawie do czasu potwierdzenia przez nadzór prawny wojewody lubelskiego prawidłowości zapisów w/w uchwały Rady Powiatu, co miało miejsce w dniu 5 stycznia 2022 r - wyjaśnia nam starosta Szczepan Niebrzegowski i ujawnia szczegóły dane na temat swojej nowej pensji.

1) wynagrodzenie zasadnicze - 10 250 zł;
2) dodatek funkcyjny - 3 150 zł;
3) dodatek specjalny - 4 020 zł;
4) dodatek za wieloletnią pracę - 2 050 zł.

Łącznie 19 470 zł brutto, czyli 12 908,61 zł netto.

Niewiadomą jest jeszcze nowa pensja wójt gm. Kąkol-lewnica Anny Mróz. W jej przypadku sprawa ma się wyjaśnić drogą tzw. zastępczego rozstrzygnięcia wojewody.

Jednak biuro wojewody twierdzi, że nie jest to w kompetencji nadzoru.

Skąd te podwyżki?

1 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez cały kraj przeszła „fala podwyżek”. Rady gmin i miast musiały podnosić pensje wójtów, burmistrzów, starostów i prezydentów, bo do tej pory często zarabiali oni mniej od 15 576 zł brutto, czyli minimalnej kwoty, jaka została przewidziana w ustawie, przy założeniu, że danemu samorządowcowi przysługuje pełny, czyli 20-procentowy dodatek za wieloletnią pracę (minimalny wynosi 5 procent).

Na wynagrodzenie tych osób składają się: pensja zasadnicza, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku



WIEŚLAW MAZUREK
wójt gm. Radzyń

19 470 zł brutto



IRENEUSZ DEMIANIUK
wójt gm. Komarówka Podl.

17 505 zł brutto



SZCZEPAN NIEBRZEGOWSKI
starosta radzyński

19 470 zł brutto



TOMASZ JURKIEWICZ
wójt gm. Wołyn

17 400 zł brutto



JAROSŁAW KOCZKODAJ
wójt gm. Ulan-Majorat

19 470 zł brutto



ARKADIUSZ FILIPEK
wójt gm. Czemierniki

17 076 zł brutto



JERZY RĘBEK
burmistrz Radzyń

18 885 zł brutto



RADOSŁAW SAŁATA
wójt gm. Borki

16 806 zł brutto

funkcyjnego) oraz dodatek za wieloletnią pracę. Do tego dochodzą nagrody jubileuszowe oraz „trzynastka”, ale w tym przypadku nie mówimy o regularnej pensji.

Co ważne - nowe wynagrodzenia są wypłacane z wyrównaniem od 1 sierpnia.

mm

Radosław Grudzień
Jawny Radzyń

Zarządzają milionami

Warto by było opublikować pensje wszystkich urzędników, bo dopiero porównanie do zarobków podwładnych dałoby piękny obraz sytuacji. Natomiast co do wysokości nowych pensji: mówimy o ludziach zarządzających wielomilionowymi budżetami. Setkami ludzi, nie tylko w urzędzie, ale i w spółkach podległych.

Ojca, Władysława Kowalczyka, wspomina syn Józef Marek Kowalczyk

Władysław Kowalczyk zmarł w domu 21 stycznia 2019 roku, na tydzień przed swoimi 89 urodzinami.

Społeczność wsi Brzostówiec, dla której wiele lat działał społecznie, pożegnała go licznie i godnie. Tradycyjne nabożeństwo różańcowe było odprawiane w domu rodzinnym przez trzy wieczory. W trzecią rocznicę śmierci Ojca wspomina jego syn, Józef Marek Kowalczyk, prezes Stowarzyszenia Ekspertów i Menedżerów Transportu Szynowego, znakomicie znany w powiecie radzyńskim. To dzięki jego wsparciu mamy czynną stację PKP w Bedlnie Radzyńskim.

- Tata był znany ze swojej działalności samorządowej. Był między innymi pierwszym Przewodniczącym Rady Gminy Radzyń Podlaski, wybranym w pierwszych wolnych wyborach samorządowych w 1990

roku. Osobą o wielu talentach. Był rolnikiem, ale miał także piękny i mocny głos, którym wzbogacał zarówno uroczystości religijne, jak i rodzinne. Grał również na skrzypcach. W młodości grywał w wiejskim zespole muzycznym na weselach i zabawach. Tata był również konstruktorem. Lubił wymyślać i wykonywać różne narzędzia i maszyny. Skonstruował i wykonał na przykład maszynę do produkcji siatki ogrodzeniowej. Ja z bratem Tadeuszem wyrobiliśmy na tej maszynie setki metrów bieżących siatki o różnych wymiarach, dla wielu klientów - wspomina Ojca.

Pasją była elektryka

W trzecią rocznicę śmierci chciałby jednak wspomnieć inną pasję, jaką było światło elektryczne pozyskiwane z pracy wiatraków. Jakże obecnie jest to temat na czasie, kiedy wszyscy fascynujemy się odnawial-



śp. Władysław Kowalczyk. Zmarł 21 stycznia 2019 roku, na tydzień przed swoimi 89 urodzinami

nymi źródłami energii.

- Jeszcze w czasach kawalerskich, na początku lat pięćdziesiątych XX wieku, Tato zbudował na swojej posesji w Płudach tzw. światło wiatrowe. Wykonał własnoręcznie śmigła o dużej (około 5-metrowej) rozpiętości i zamocował je na wysokim słupie. Zamontował tam również prądnice, która wytwarzała prąd. Pozyskany prąd służył na bieżąco do oświetlenia domu, a także był magazynowany w akumulatorach kolejowych

dużej pojemności. Jak nie było wiatru, wykorzystywany był prąd z akumulatorów.

Jak się ożenił i przeprowadził do Brzostówca, to przeniósł również tutaj tę elektryczną instalację wiatrakową. Służyła wiele lat. Pamiętam ją z lat dziecińczych bardzo dobrze. Naładowane akumulatory, wraz z kablami i żarówkami, udostępniał również dla Szkoły Podstawowej w Brzostówcu, gdy była organizowana noworoczna zabawa choinkowa dla dzieci. Dodam, że elektryfikacja wsi Brzostówiec miała miejsce dopiero na początku lat siedemdziesiątych - wspomina niesamowity dar inżynierski ojca, Józef Marek Kowalczyk.

Skąd tak rozległa wiedza?

- Można zadać sobie pytanie: skąd Tata, który w czasie wojny ukończył zaledwie 4 klasy szkoły podstawowej, znał

się na elektryce, na produkcji energii i jej magazynowaniu? Otóż w czasie wojny, od 1940 roku, będąc wówczas 10-letnim chłopcem, pomagał w przewożeniu, w nocnych pociągach (w wagonach towarowych), mięsa i innej żywności dla członków dalszej rodziny w Warszawie. Przyjeżdżali po nią zwykle w niedzielę, zaś w poniedziałek lub we wtorek na noc dziadek podwoził ich z torbami furmanką na stację kolejową w Bedlnie, w Jaskach lub aż w Łukowie. Tata jechał z nimi do Warszawy jako pomocnik. Był sprawny fizycznie i wytrzymały na chłody. Jazdy odbywały się często w zamkniętych wagonach towarowych; oczywiście nielegalnie. W podwórku kamiennicy w Warszawie, przy ul. Targowej 74, na parterze była pracownia przewijania silników elektrycznych i świadczenia innych usług ze sprzętem elektrycznym. W tej kamiennicy mieszkała też rodzina, do której z dwor-

ca Warszawa Wschodnia trzeba było przenieść niezauważenie żywność z Płud. Tata, oczekując kolejnego wyjazdu w rodzinne strony po żywność, zaglądał z ciekawości do tego zakładu elektrycznego. Wiele się tam nauczył, pomagał w różnych czynnościach i dostawał od właściciela tego zakładu książki o elektryce. W ten sposób pozyskał dużą wiedzę o elektryce. Następnie zaś podejmował udane próby jej wykorzystania jak chociażby poprzez budowę elektrycznej instalacji wiatrakowej.

Ostatni raz opowiadał nam Tata, o tych wojennych wyjazdach do Warszawy i poznawaniu w dzieciństwie świata elektryczności, 20 stycznia 2019 roku, na dzień przed śmiercią, w trakcie jazdy samochodem, gdy wspólnie z żoną Anią odwoziłem go z Warszawy do rodzinnego domu w Brzostówcu - wspomina syn.

Monika Mackiewicz

Kierował po pijanemu i chciał wręczyć policjantom łapówkę

Kierował autem, mając w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu i próbował wręczyć funkcjonariuszom tysiąc złotych łapówki. Przed sądem stanie 43-latek zatrzymany w ubiegłym tygodniu w gm. Podedwórze.

Wszystko rozegrało się we wtorek, 11 stycznia, przed południem.

Wpłynęło do nas zgłoszenie, że po jednej z miejscowości na terenie powiatu parczewskiego porusza się Peugeot, którego kierowca jest pijany. Skierowani na miejsce funkcjonariusze drogówki potwierdzili, że 43-letni mieszkaniec gminy Łomazy (pow. bialski) mógł kierować pojazdem pod wpływem alkoholu. W dodatku po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że mężczyzna nie miał prawa jazdy – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kierowca został zatrzymany na terenie jednej z posesji w gm. Podedwórze. Funkcjonariusze wyczuli od mężczyzny silną woń alkoholu.



Funkcjonariusze zabezpieczyli banknoty, które usiłował wręczyć im kierowca

Jakby tego było mało, podczas doprowadzenia na komendę, 43-latek chciał wręczyć policjantom tysiąc złotych łapówki w zamian za odstąpienie od dalszych czynności służbowych i odwiezienie go do domu. Mundurowi zabezpieczyli banknoty i powiedzieli mężczyźnie, że popełnił przestępstwo (usiłowania – aut.) przekupstwa – informuje oficer prasowy KPP.

Policjanci zbadali mężczyznę alkomatem. Okazało się, że miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu. Kierowca został osadzony w policyjnym areszcie, a na-

stępnie usłyszał zarzuty – dodaje funkcjonariuszka.

43-latek stanie przed sądem. Za próbę wręczenia łapówki funkcjonariuszowi publicznemu w celu „skłonienia go do naruszenia prawa” grozi kara od roku do 10 lat więzienia.

Za kierowanie po pijanemu grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 2 lat więzienia.

Mężczyzna musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz koniecznością wpłaty co najmniej



Ewelina Semeniuk

z parczewskiej policji:

Pijany, bez prawa jazdy

Wpłynęło do nas zgłoszenie, że po jednej z miejscowości na terenie powiatu parczewskiego porusza się peugeot, którego kierowca jest pijany. Skierowani na miejsce funkcjonariusze drogówki potwierdzili, że 43-letni mieszkaniec gminy Łomazy (pow. bialski) mógł kierować pojazdem pod wpływem alkoholu. W dodatku po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że mężczyzna nie miał prawa jazdy.

5 tysięcy złotych nawiązki na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Penitencjarnej.

GR

W Białej Podlaskiej i Radzynie protestowali przeciwko segregacji sanitarnej i obowiązkowym szczepieniom

Nie dzielcie ludzi na zaszczepionych i niezaszczepionych

„Stop Segregacji Sanitarnej w Kraju” to hasło sobotnich protestów, jakie miały miejsce w wielu miastach regionu i kraju.

Protesty odbyły się w sobotę, 15 stycznia. Bialski na placu Wolności zorganizowała Bialska Konfederacja Korony Polskiej

Ostatnia prosta i... już nigdy, przenigdy więcej nie wejście do restauracji, nie zjście na mieście, nie skorzystanie z komunikacji miejskiej, nie obejrzenie premiery długo wyczekiwanego filmu w kinie, nie wysłanie dzieci na wycieczkę szkolną, a sami nie pójście do pracy bez aktualnej przepustki zdrowotnej. Czy takiej przyszłości chcemy? – pytali organizatorzy w zapowiedzi wydarzenia.

Na placu Wolności zgromadziło się ponad 100 osób. Na Facebooku akcję popierało ponad 200 osób. Zgromadzeni protestowali przeciwko segregacji sanitarnej, obowiązkowym szczepieniom, a także lockdownowi. Mieszkańcy przynieśli m.in. flagi Polski, bannery. Na nich pojawiły się napisy: „stop przymusowym szczepionkom”, „segregować można śmieci, a nie ludzi”



Ponad setka osób brała udział w bialskim proteście

czy „stop segregacji sanitarnej”.

Również na pl. Wolności, tyle że w Radzynie Podlaskiej, protest przeciw dyskryminacji sanitarnej zorganizowało Stowarzyszenie Jawny Radzyna.

To nie chodzi o to, że my występujemy przeciw komukolwiek. Nie jesteśmy osobami sprzeciwiającymi się szczepionkom – mówił jeden z przedstawicieli organizatora, Sławomir Sałata. Szczepionki nazwał eksperymentalnym materiałem genetycznym, ale zaznaczył, że protest nie jest przeciw tym, którzy się zaszczepili, lecz po to, żeby otworzyć ludziom oczy.

To jest ten czas, żeby cała Polska wyszła na ulice (...) Zatrzymajmy ten terror, to jest w waszych rękach – apelowała zaangażowana w protest Justyna



Nie jesteśmy osobami sprzeciwiającymi się szczepionkom – mówił jeden z przedstawicieli Jawnego Radzyna Sławomir Sałata

Socha.

Mówiąc o segregacji sanitarnej, protestujący w wielu miastach kraju zwracali uwagę na procedowany w Sejmie projekt ustawy „O szczególnych rozwiązaniach zapewniających możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w czasie epidemii

COVID-19”, która ma umożliwić pracodawcom domaganie się od pracownika negatywnego wyniku testu na COVID-19. Według nich takie prawo doprowadzi do segregacji sanitarnej, dyskryminacji i przymusu szczepień.

(McM, MM)



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Surdopedagog, Białka/SP	0,1	294,9 zł/umowa o pracę
Surdologopeda, Białka/SP	0,1	294,9 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/Montenegro		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Sprzedawca, Radzyń/ Jaroszek	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3500 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. kadr i płac, Radzyń/ SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Księgowy, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. statystyki i rozliczeń, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Masarz - ubojowiec, Wołyń/ZEMAT	1	3100 zł/umowa o pracę
Magazynier, Wołyń/ZEMAT	1	3050 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./ mowa zlecenie
Piekarz, Parczew/GS	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Parczew		3 152 zł
Recepcjonista, Dębowa Kłoda/ Ankaro		300 zł/umowa zlecenie
Kucharz, Dębowa Kłoda/ Ankaro		3500 zł/umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew		2900 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	1	4200 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę

Obecnym i emerytowanym
pracownikom Powiatowej Stacji
Sanitarnej-Epidemiologicznej
w Radzynie Podlaskiej
Podziękowania
za liczny udział
w uroczystościach
pogrzebowych

Śp. Ludwika
Orzechowskiego

składa Rodzina



Dostawczak zjechał z drogi



POWIAT ŁUKOWSKI W czwartek, 13 stycznia, ok. godz. w Jagodnem, w gminie Stoczek Łukowski samochód dostawczy marki Iveco Daily zjechał z drogi i uderzył w drzewo. W samochodzie znajdowała się jedna osoba, która nie wymagała pomocy medycznej. - Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu akumulatora w uszkodzonym pojeździe – informują strażacy z OSP w Stoczku.

Na miejscu interweniowali zawodowi strażacy z Łukowa i Ochotnicza Straż Pożarna w Stoczku Łukowskim, a także policja i pogotowie (fot. OSP Stoczek Łukowski)

Dachował na polu



POWIAT ŁUKOWSKI O godz. 7:34 w czwartek, 13 stycznia, w Starej Wróblinie, gm. Stanin, samochód osobowy wypadł z jezdni i wjechał na pole, po czym dachował. W aucie podróżowała jedna osoba, w chwili przyjazdu strażaków znajdowała się poza pojazdem. Strażacy udzieli jej pierwszej pomocy: uszkodzony został unieruchomiony na noszach, okryty kocem termoizolacyjnym. Pogotowie zabrano go do szpitala w celu dalszych badań. Strażacy odłączyli akumulator i postawili samochód na kołach. Interweniowały OSP Krzywda, JRG Łuków i OSP Stanin (fot. OSP Stanin)

mo

Gasili sadze w kominie



POWIAT ŁUKOWSKI W czwartek, 13 stycznia, o godz. 11:04 wezwano strażaków do pożaru sadzy w przewodzie kominowym w Dąbiu. - Zastaliśmy wydobywające się z komina płomienie. Nasze działania polegały na wyczyszczeniu pieca z palącego się żaru, założeniu sita kominowego, a następnie podaniu dwóch gaśnic proszkowych w celu przygaszenia palącej się sadzy. Gaśnice nie były wystarczająco efektywne, o wsparcie poprosiliśmy JRG Łuków. Strażacy z PSP gasili pożar prądem wody mgielnym za pomocy specjalnej lancy do gaszenia kominów, następnie sprawdzili cały komin za pomocą kamery termowizyjnej – informują druhowie z OSP w Dąbiu. Sprawdzono także dom na obecność tlenu węgla za pomocą czujnika. Niebezpieczeństwa nie stwierdzono. Interweniowały OSP KSRG Dąbie i JRG Łuków

BIA

Nocna tragedia w gminie Dębowa Kłoda. Nie żyje młody mężczyzna



Strażacy musieli rozciąć karoserię citroena

Osobowy citroen rozbił się na drzewie w miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819. 20-letni kierowca zginął na miejscu. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

DW-819 łączy Parczew z graniczącą z Ukrainą miejscowością Wola Uhruska. To jedna z najlepszych dróg wojewódzkich w powiecie parczewskim, przynajmniej jeśli chodzi o odcinek od Sosnowicy do Parczewa. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, a także kilka długich, prostych odcinków,

na których część osób rozwija zawrotną prędkość. Jest jednak druga strona strona medalu – droga nie ma utwardzonych poboczy, a wzdłuż jezdni rosną liczne drzewa.

W nocy z 10 na 11 stycznia służby ratunkowe dostały zgłoszenie o samochodzie, który uderzył w drzewo w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda), właśnie na DW-819.

– Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy wynika, że 20-latek kierujący citroenem jechał od strony Dębowa Kłody w kierunku Parczewa. Mężczyzna podróżował sam. Na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu, na pobocze i uderzył w drze-



Auto owinęło się wokół drzewa

wo – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semenik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu pracowali też strażacy. – Ustaliliśmy, że kierowca jest zakleszczony w środku pojazdu. Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, stabilizacji leżącego na boku samochodu, po czym przy pomocy sprzętu hydraulicznego usunęliśmy przednie i tylne drzwi, tzw. słupki „C” od strony kierowcy oraz dach – relacjonują strażacy, którzy ewakuowali poszkodowanego mężczyznę z rozbi-

tego samochodu.

Przekazali 20-latkę ratownikom pogotowia, ale lekarz stwierdził zgon młodego mężczyzny. Śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. – Prawdopodobną przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość. Zarządziliśmy sekcję zwłok kierowcy, wywołana zostanie opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego. To standardowe procedury w tego typu sprawach – mówi Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Palił się garaż z traktorami

POWIAT ŁUKOWSKI W piątek, 14 stycznia, o godz. 8.01 wezwano strażaków do pożaru garażu w Dworniu. W garażu stały traktory. Na miejsce wysłano cztery zastępy ratownicze: JRG Łuków, OSP Dwornia, OSP Ksawerynów i OSP Jarczew. Okazało się, że od przewodu kominowego zajął się kawałek izolacji i opaliła się część dachu w tym garażu. - Po przybyciu na miejsce zdarzenia strażacy stwierdzili, że

pożarem objęta jest płyta warstwowa stanowiąca poszycie dachu oraz izolacja przewodu dymowego. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podania prądu wody na pożar i wygaszeniu paleniska w piecu - informuje KP PSP w Łukowie. Gdy ugaszono pożar, przewietrzono cały budynek. Sprawdzono też konstrukcję budynku kamerą termowizyjną (fot. KP PSP Łuków)



R E K L A M A

WULKANIZACJA

PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

Audi w drzewa, pasażerowie do szpitala



POWIAT ŁUKOWSKI W środę, 12 stycznia, około godz. 23:00 w Tuchowiczach audi A4 zjechało z drogi i uderzyło w przydrożne drzewko. Poszkodowane osoby z auta zostały i zabrane do szpitala. - Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatora w pojeździe oraz pomocy policji poprzez oświetlenie miejsca działań, które wykonała OSP Tuchowicz – poinformowała OSP Stanin. Na miejscu interweniowali zawodowi strażacy z Łukowa, ochotnicze straże pożarne ze Stanina i Tuchowicza, policja, pogotowie (fot. OSP Stanin)

Jest jednak problem: NFZ znacznie obniżył finansowanie lubartowskiej pediatrii

Pierwszy miesiąc lubartowskiej pediatrii. „Uratowaliśmy wiele żyć”

POWIAT LUBARTOWSKI: W samym grudniu przez odtworzony Oddział Pediatryczny szpitala w Lubartowie przewinęło się 65 małych pacjentów. - Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Wszystkich udało się uratować - podkreśla ordynator Jacek Kępa.

Ponad rok temu, jesienią 2020 roku, Oddział Pediatrii w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Lubartowie przestał funkcjonować. Ówczesna dyrektorka Sylwia Domagała argumentowała to tym, że na emeryturę odszedł ordynator i są trudności ze znalezieniem jego następcy. Redakcja „Wspólnoty Lubartowskiej” dostała wiele sygnałów oburzenia w związku z tą sprawą od mieszkańców powiatu.

W sierpniu ub.r. nowy szef szpitala tuż po objęciu stanowiska podjął decyzję o ponownym uruchomieniu pediatrii. Przygotowania trwały kilka miesięcy, Oddział Pediatryczny ruszył 1 grudnia ub.r. Był to ewenement w skali województwa lubelskiego, gdzie tendencja jest odwrotna - wiele szpitali wygasza oddziały pediatryczne.

Zapalenia płuc, sepsy, pacjenci covidowi

Pacjenci pojawili się już pierwszego dnia. W całym grudniu hospitalizowanych było 65 pacien-



Jacek Kępa
ordynator Oddziału Pediatrii
W samym grudniu mieliśmy prawie 70 hospitalizacji. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone

Mirosław Makarewicz

p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie
Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów

Wioleta Wojciechowska

rzeczniczka szpitala w Lubartowie
Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów

tów. Do 14 stycznia kolejnych 25 pacjentów.

- Hospitalizujemy pacjentów z ciężkim zapaleniem płuc u noworodków i niemowląt wymagających tlenoterapii i intensywnego leczenia, PIMS (pocovidowy zespół zapalny z bardzo wysokim ryzykiem zgonu i ciężkimi powikłaniami), sepsy, padaczki, ciężkie astmy (wymagające tlenoterapii) drgawki gorączkowe, jersinioza, żółtaczkę noworodkową, biegunki, pokrzywki, alergię, atopowe zapalenie skóry, ciężkie uogólnione zakażenie wirusem opryszczki u niemowląt i wiele innych. Ponadto zgłaszają się do nas pacjenci covidowi, którzy przyjmowani są i leczeni w ramach Pediatrycznej Izby Przyjęć - wymienia Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka SPZOZ w Lubartowie.

- Podczas hospitalizacji bardzo często lekarze postawili wiele rozpoznań współistniejących np.: wady serca, kamice pęcherzyka żółciowego i wiele innych - dodaje. W Lubartowie leczeni są przede wszystkim mieszkańcy naszego powiatu, ale zdarza się, że hospitalizowani są pacjenci z ościennych powiatów. - Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów - zaznacza Wioleta Wojciechowska.

Ratują życie

Ordynator pediatrii podkreśla, że jego zespół pracuje na maksymalnych obrotach.

- Same rozpoznania chorób, jakich tu dokonaliśmy, świadczą o tym, jak szeroki mamy zakres

świadczeń. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Byli to m.in. pacjenci z zespołem niewydolności wielonarządowych w związku z zakażeniem COVID-19, czyli PIMS, noworodki i niemowlaki z zapaleniem płuc w przebiegu RSV, pacjenci w stanach astmatycznych, do tego pacjenci z sepsą. Uratowaliśmy wiele żyć, przywróciliśmy zdrowie wszystkim naszym pacjentom - mówi z dumą lek. med. Jacek Kępa. - Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez opiekunów naszych pacjentów. Jestem pozytywnie zaskoczony tym, jak wiele takich sygnałów otrzymaliśmy - zaznacza.

Opiekunowie pacjentów leczonych na pediatrii w Lubartowie mogą liczyć na dostęp m.in. do rozkładanych foteli, na których mogą spać. Nie jest to normą w naszym regionie.

- Widać ogromne zadowolenie naszych małych pacjentów i ich opiekunów. Mają tu świetne warunki, również opiekunowie, którzy mają do dyspozycji swoje miejsce na rozkładanych fotelach. Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów, tak jak jest to w niektórych szpitalach - podsumowuje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

NFZ obciąża im kasę. Co dalej?

Jak wytknął Mirosław Makarewicz, o zawieszeniu funkcjono-

wania Oddziału Pediatrycznego nie wiedział NFZ. Wskazał, że to zaniechanie ze strony jego poprzedniczek.

- W związku z tym, że przez wiele miesięcy Oddział Pediatrii nie realizował kontraktu, NFZ obciążył nam połowę kontraktu na 2022 rok. Dopiero w marcu możemy zawnioskować o zwiększenie tego kontraktu. I zapewne te pieniądze będziemy mieli, ale z punktu widzenia planowania budżetu to bardzo niekomfortowa sytuacja - zaznacza p.o. dyrektora szpitala.

I obrazuje, jak praca pediatrii wyglądała w wyliczeniach finansowych.

- Według kontraktu z NFZ na 2021 rok Oddział Pediatryczny miał miesięczny limit na poziomie 180 tys. zł na hospitalizację. W pierwszym miesiącu działania pediatria wykonała hospitalizację na 210 tys. zł. Właściwie cały czas zajęte są wszystkie łóżka. Tymczasem według kontraktu wyznaczono na 2022 rok na miesiąc hospitalizacji mamy teraz 80 tys. zł - wylicza szef szpitala.

Pozyskali nową lekarzkę. „Wszystko działa jak w zegarku”

Na potrzeby Oddziału Pediatrycznego w Lubartowie stworzony został nowy zespół medyczny. Na jego czele stanął lek. med. Jacek Kępa, w przeszłości pracujący na pediatrii szpitala przy Kraśnickiej w Lublinie czy ostatnio kierujący takim oddziałem w szpitalu w Garwolinie w woj. mazowieckim.

Zatrudniono nowych lekarzy oraz część personelu pielęgniarskiego.

- Przez pierwsze dwa tygodnie zrobiliśmy dużo, by doszlifować system organizacji pracy. Później wszystko działało już jak w zegarku. Zespół zgrał się bardzo dobrze, do tego personel jest chętny do ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Pomimo tego, że już teraz te kwalifikacje pracownicy mają wysokie. Powoli kończymy kompletowanie kadry, w tym tygodniu dołączy do nas jeszcze jeden specjalista pediatrii (lek. med. Klaudyna Kieca-Brzozowicz - przyp. red.). Będziemy wtedy mieli trzech specjalistów pediatrii oraz pulmonologa dziecięcego - mówi lek. med. Jacek Kępa. - Czekamy jeszcze na zgodę od Ministerstwa Zdrowia na utworzenie kolejnych dwóch miejsc szkoleniowych dla lekarzy rezydentów, wówczas będziemy w stanie osiągnąć wszystko, co sobie założyliśmy w kwestii zatrudnienia. A pracy zapewne będziemy mieli jeszcze więcej, bo zamknięty został oddział pediatryczny w Poniatoławie, a zamknięcie grozi także oddziałowi pediatrycznemu w Krasnymstawie - dodaje.

Szpital jest gotowy na otwarcie poradni pediatrycznej do celów kontroli pacjentów wypisanych z Oddziału Pediatrycznego, oczekuje tylko na decyzję z NFZ. Cały czas intensywnie poszukuje też lekarzy, aby otworzyć dla dzieci poradnię alergologiczną i pulmonologiczną.

Dominik Smagała

Gdy się urodził, ważył jedynie 600 gram

Dwuletni Nikodem Romanek każdego dnia walczy o zdrowie i życie. Rodzina potrzebuje pieniędzy na rehabilitację swojego synka.

Mama chłopca pochodzi z Chełma, a tata z Malinówki w powiecie łęczyńskim. Ich synek Nikodem urodził się 26 sierpnia 2019 r. Jego problemy zdrowotne związane są z tym, że na świat przyszedł jako wcześniak.

Nikoś urodził się bowiem przez nagłe cesarskie cięcie już w 23 tygodniu ciąży. Ważył jedynie 600 gramów.

Lekarze nie dawali szans

- Od pierwszych sekund, gdy pojawił się na świecie, lekarze

walczyli o jego życie. Mówili, że synek nie ma szans na przeżycie. Gdy skończył pierwszy miesiąc, usłyszeliśmy, że dziecko będzie jak „roślinka”, że ma zapalenie opon mózgowych... Byliśmy przerażeni - opowiada Małgorzata Bednarczuk-Gdańska, mama chłopca.

Zaraz po urodzeniu stwierdzono u chłopca dysplazję oskrzelowo-płucną, zapalenie płuc, odmę opłucną, tętniaka. Nikodem ma też m.in. wadę serca, czterokończynowe porażenie mózgowie, wzmożone napięcie mięśniowe i wiotką tchawicę.

Dwuletni przeszedł m.in. wiele zapaleń płuc, laseroterapię oczu, cytomegalie. Nie dalej jak w listopadzie ubiegłego roku Nikodem wyszedł ze szpitala po trzech tygodniach walki z RSV, zapaleniem płuc, gronkowcem i sepsą.



Nikoś otrzymał świąteczną paczkę od uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej. Z kolei w Trzech Króli zbiórkę dla chłopca zorganizowali miłośnicy zimnych kąpeli z ekipy Łęczyńskie Morsy z Corsy. Na leczenie chłopca zebrali 855 zł

Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział

Pediatrzy odeszli, oddział zamknięty. Bo nie dostali większej kasy

POWIAT OPOLSKI:
Od nowego roku oddział dziecięcy w Opolu Lubelskim nie przyjmuje dzieci. Jest zamknięty. I nie wiadomo, czy w ogóle wznowi działalność.

Z informacji, jaką rodzice mogą przeczytać na drzwiach, wynika, że oddział zawiesił działalność do końca marca.

Poszło o pieniądze

Powodem są problemy kadrowe. Lekarze pediatry, którzy pracowali w Opolu Lubelskim od nowego roku, nie przedłużyli umów i tym samym zakończyli pracę w szpitalu.

Stało się to po tym, jak nie dostali podwyżek. O jakie konkretnie pieniądze chodzi, tego władze Powiatowego Centrum Zdrowia nie chcą ujawniać. Z naszych informacji wynika, że medycy chcieli około 110 - 130 zł za godzinę. Mieli 70 - 80 zł. Niestety negocjacje płacowe nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

- Nie mogłem spełnić warunków płacowych - mówi Gabriel Maj, prezes PCZ. - Przy stawkach, jakie do tej pory mieli lekarze, oddział ten nie był w stanie zapracować nawet na wypłaty - dodaje.

Niestety pozyskanie nowych medyków zakończyło się niepowodzeniem.



Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski
Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział. Ale takie są realia, niestety

Mało dzieci, mały kontrakt

Oddział dziecięcy przez lata funkcjonował w szpitalu w Poniatojewie. W związku z wybuchem pandemii został przeniesiony do Opolu Lubelskiego i ulokowany w salach po dawnej chirurgii. Liczył dziesięć łóżek.

W minionym roku na oddziale hospitalizowanych było jedynie 268 małych pacjentów. Dziennie daje to 0,7 hospitalizacji.

- To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych - uważa Maj.

W najlepszych latach na oddziale dziecięcym w Poniatojewie hospitalizowanych było ponad 700 dzieci, co średnio dawało dwie hospitalizacje dziennie.

Bardzo mała liczba hospitalizacji przekładała się bezpośrednio na wysokość kontraktu jaki szpital otrzymywał z Narodowego Funduszu Zdrowia. Fundusz płaci za wykonane świadczenia, a tych w skali roku było niewiele. W 2021 roku roczny kontrakt wyniósł ponad pół miliona złotych, co jak łatwo policzyć daje średnio 42 tys. zł na miesiąc. Ta kwota nie wystarczała na pokrycie kosztów funkcjonowania oddziału.

- Ubiegły rok oddział zakończył stratą 1,8 mln zł - mówi prezes Maj.

W poprzednich latach nie było lepiej. Pediatria też przynosiła straty spółce.

Z chorym dzieckiem do Bełżyc

W związku z zawieszeniem działalności przez oddział

dziecięcy w Opolu Lubelskim najmłodszy mieszkańcy powiatu opolskiego pomoc znajdą w szpitalu w Bełżycach oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. Tam kierują je władze PCZ.

Dyrektorzy są już po wstępnych rozmowach.

- Będę podpisywał porozumienie z zarządem szpitala w Bełżycach na obsługę naszych dzieci - mówi Gabriel Maj.

Co dalej?

Prezes Maj zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział. Podejmie kolejne próby pozyskania lekarzy.

- Dobrze by było, gdyby udało się zatrudnić dodatkowo młodych pediatrów, specjalistów w wąskich dziedzinach oraz wdrożyć nowoczesne metody diagnostyczne i terapeutyczne, które pozwolą przyciągnąć większą liczbę dzieci na oddział niż do tej pory - mówi.

Potrzebuje w sumie pięciu medyków, w tym dwóch ze specjalizacją drugiego stopnia.

- Mam nadzieję, że uda mi się pozyskać kadre, która będzie gwarantowała rozwój tego oddziału. Odtworzenie oddziału w takim stanie, jaki był do tej pory, finansowo dla spółki jest nie do przejścia - przekonuje prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Z pediatrami na rynku medycznym jest bardzo kruch. Są starsi lekarze, którzy idą tam, gdzie więcej dostaną, a młodzi dopiero się uczą.

Oddział może zawiesić działalność maksymalnie na pół roku. Jeśli w tym czasie nie uda się pozyskać lekarzy, prezes będzie chciał zagospodarować pomieszczenia po pediatrów w inny sposób. Ma nowy pomysł na operacyjne leczenie dorosłych. Dąży też do tego, aby kierowany przez niego szpital specjalizował się w zabiegach chirurgicznych, bo na nie - jak twierdzi - w powiecie opolskim jest bardzo duże zapotrzebowanie.

Oburzenie w sieci

Decyzja o zawieszeniu pracy oddziału dziecięcego wywołała lawinę komentarzy w Internecie. Rodzice dzieci krytykują to, co się stało, bo uważają, że ważniejsze od ekonomii jest ludzkie życie.

- Ja też byłam z córką w listopadzie. I byłam bardzo zadowolona. Powinniśmy coś zrobić z tym, bo to zależy od nas. Bo szpitalowi jest na rękę, że zamkną oddział, a niektórzy ludzie nie stać, żeby chodzić z dziećmi swoimi do prywatnych lekarzy - pisze pani Marta.

- Dla mnie to jest szok, co się dzieje... Jesteśmy biednymi ludźmi, którzy potrzebują pomocy medycznej, by żyć, móc się leczyć, diagnozować i być zdrowym. Nasze biedne, nie raz cierpiące i chorujące dzieci, nie mają pomocy opieki lekarza rodzinnego, a co mówić oddziału pediatrycznego dziecięcego - pisze z kolei pani Anna.

- Czy ktoś się obudzi i uderzy ręką na stół, że nie może tak być, że zostawieni jesteśmy sami sobie na powolne umieranie? Czy trzeba jakiegoś śmiertelnego zdarzenia? Już przecież było, że człowiek na zawał umarł prawie na schodach szpitala, bo nie miał go kto zbadać - przypomina z kolei pan Miłosz.

„To nie nasza wina”

Właścicielem szpitala jest powiat opolski. Jego władze twierdzą, że robiły wszystko, co mogły.

- Ale takie są realia, niestety. Na pewno ludzie będą na nas wieszać psy, ale nie jesteśmy winni tej sytuacji - uważa Janusz Złotucha, wicestarosta opolski i odbija piłeczkę w stronę obrońców oddziału: - Gdzie byli do tej pory, jak dane jednoznacznie wskazują, że nawet jedno dziecko dziennie nie przebywało na oddziale - pyta retorycznie.

Zdaniem Złotuchy problemem nie jest dołożenie 1,8 mln zł do oddziału dziecięcego. Ale dokładając do pediatrów trzeba pamiętać, że w ten sposób na łopatki rozkładana jest egzystencja innych oddziałów.

- Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział - przyznaje wicestarosta opolski.

Agnieszka Ciekot

ów. Nikoś potrzebuje pomocy

Chłopiec ma też za sobą liczne przetoczenia krwi, stan po krwawieniu dokomorowym drugiego stopnia, asymetrię komór mózdku, operację refluksu żołądkowo-przełykowego.

W przyszłości Nikosia czeka usunięcie prawej nerki, która - jak się okazało - nie urosła i jest martwa. Przed nim także usunięcie przepuklin mosznowych.

Nikodem karmiony jest przez gastrostomię. Ma również założoną rurkę tracheostomią, która jest potrzebna dla zapewnienia drożności dróg oddechowych. Chłopiec musi być też przez cały czas podłączony do tlenu.

Dwie godziny to za mało

- Szpital był niczym nasz drugi dom. Dziś synek jest pod

opieką hospicjum domowego. Mimo rehabilitacji nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki. Dopiero próbuje podnosić główkę. Nikoś potrzebuje o wiele częstszej rehabilitacji, która kosztuje naprawdę wiele - mówi mama Nikosia.

Hospicjum zapewnia chłopcu tylko dwie godziny rehabilitacji w tygodniu, podczas gdy Nikoś musi być rehabilitowany przynajmniej pięć dni w tygodniu. Dlatego do chłopca przyjeżdżają prywatni fizjoterapeuci, a także pani logopeda, która uczy Nikosia metody porozumienia się za pomocą obrazków.

- Jeśli nie będziemy synka rehabilitować, to porobią mu się przykurcze, co wiąże się z ogromnym bólem - mówi mama Nikodema.



Mimo rehabilitacji Nikodem nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki

Jego rodzice, mimo wielu przeciwności, nie mają zamiaru się poddać. - Ja za-

wsze powtarzam, że synek będzie siadał. Nieważne czy za pięć, czy za dziesięć

lat - mówi mama dwulatka, która apeluje o pomoc dla swojego synka (o for-

mach pomocy dla chłopca - w ramce obok).

Kamil Kulig

POMÓŻMY NIKOSIOWI

- wpłacając pieniądze na konto:
Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji „Razem”
ul. Mikołaja Reja 54
22-100 Chełm
nr konta: 2581 8700 0420
0100 0517 0900 01
z tytułem: na rehabilitację i leczenie Nikodema Romanka
- przekazując 1 proc. podatku:
Numer KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0083196
Nikodem
- biorąc udział w licytacjach na Facebooku - „Licytacje dla Nikosia”

Problem w tym, że gmina Uścimów to zagłębie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie

Ptasia grypa wróciła

Zagazowano kilkadziesiąt tysięcy indyków

Po dwóch latach wysoce zjadliwa grypa ptaków ponownie zaatakowała w powiecie lubartowskim. W gminie Uścimów zutylizowano indyki z pięciu gospodarstw, łącznie około 70 tys. ptaków. Na rogatkach miejscowości stanęły radiowozy, do wsi nie wchodzi nikt poza mieszkańcami.

Podwyższona liczba upadków

Wirus H5N1, czyli wysoce zjadliwą grypę ptaków, wykryto 10 stycznia, w gminie Uścimów, w miejscowości Stary Uścimów. Jak podają służby weterynaryjne, w gospodarstwie tym znajdowało się prawie 21 tys. indyków rzeźnych. Hodowca indyków stwierdził podwyższoną liczbę upadków wśród ptaków. Skontaktował się z Powiatową Inspekcją Weterynaryjną w Lubartowie. Tego samego dnia pojechaliśmy na miejsce i stwierdziliśmy, że to z dużym prawdopodobieństwem grypa ptaków. Pobraliśmy próbki, które zostały przewiezione do instytutu weterynarii. Dzień później był wynik: pozytywny - mówi lek. wet. Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Indyckie zagłębie drugi raz dotknięte zarazą

Gmina Uścimów to zagłębie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie. To już kolejna taka sytuacja. Dwa lata temu, na początku 2020 roku o gminie Uścimów mówiła cała Polska. Wtedy śmierć poniosło cztery razy więcej ptaków niż dotychczas w br. Teraz służby weterynaryjne podjęły decyzję o konieczności uśmiercenia indyków nie w jednym, a w pięciu gospodarstwach. Łącznie zagazowano około 70 tys. sztuk ptaków w różnym wieku. - Drób z czterech gospodarstw, w których przeprowadzono uśmiercanie prewencyjne, również został zagazowany dwutlenkiem węgla przez wyspecjalizowaną firmę i zutylizowany. W sumie do utylizacji przekazano około 250 ton, ostatni transport odjechał w czwartek. Jeśli chodzi o liczbę ptaków zutylizowanych, jest to około cztery razy mniej, niż dwa lata temu, gdy grypa ptaków została wykryta w gminie Uścimów. Wtedy utylizowano ptaki z dziewięciu miejsc: ośmiu ferm i jednego gospodarstwa zagrodowego - wylicza Konrad Saweczko. - To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. We wszystkich gospodarstwach, z których ptaki zutylizowano, przeprowadzone zostały wyceny tych zwierząt. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania - dodaje powiatowy lekarz weterynarii.



Konrad Saweczko

powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania



Radosław Szumiec

sekretarz UG w Uścimowie
Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia

DWA OGNISKA W REGIONIE

Drugie z wykrytych w 2022 roku ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków w woj. lubelskim wykryto w gminie Biała Podlaska, konkretnie w miejscowości Cefujki. Wirus zaatakował w fermie, w której utrzymywanych było prawie 37,5 tys. indyków rzeźnych. Ognisko wykryto 10 stycznia. Do 13 stycznia na terenie całego kraju potwierdzono 11 ognisk wirusa

We wspomnianych gospodarstwach w tym tygodniu zutylizowane zostaną ściółka i potencjalnie zakażone sprzęty z obiektów, w których utrzymywane były ptaki. Zostanie tam też przeprowadzona dezynfekcja. - Te działania powinny zakończyć się do końca tygodnia - zaznacza Konrad Saweczko.

Policja stanęła na rogatkach, gmina zatrudniła najemników

Podobnie jak dwa lata temu,

tak i teraz fragment drogi prowadzącej przez Stary Uścimów, gdzie zlokalizowane są gospodarstwa, w których utylizowano ptaki, został wyłączony z ruchu dla osób postronnych. Przy szkole w Uścimowie Starym oraz przy granicy wsi z Maśluchami stoją radiowozy policji. Mundurowi pilnują, by do tej części wsi nie wjeżdżał nikt poza mieszkańcami i niezbędnym zaopatrzeniem.

- Doświadczenie sprzed dwóch lat było dla nas przydatne w tej sytuacji - przyznaje Konrad Saweczko. - Wydaje mi

się, że mieszkańcy już trochę się z takimi sytuacjami oswoili. Tym razem bardzo szybko została zgłoszona i sprawdzona informacja o podejrzeniu wystąpienia ptasiej grypy. Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami Bożego Narodzenia, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia. Wiedzieliśmy też, jakie czynności podejmować - podkreśla Radosław Szumiec, sekretarz Urzędu Gminy w Uścimowie. Urząd Gminy Uścimów zorganizował i zatrudnił ludzi do pracy przy załadunku i transportowaniu padłych ptaków. - Zatrudniliśmy 21 osób, to mieszkańcy naszej gminy. Podaliśmy informacje o rekrutacji poprzez sołtysów. Najczęściej są to osoby, które pracują w tych gospodarstwach w czasie załadunku sprzedawanych lub rozładunku kupowanych ptaków. Nie są to przypadkowi ludzie.

Zakazy i nakazy wojewody

Wojewoda wydał w tej sprawie rozporządzenie. Wyzначzył tym samym dwa obszary: zapowietrzony oraz zagrożony. Ten pierwszy obejmuje miejscowości na terenie powiatu lubartowskiego: Stary Uścimów, Nowy Uścimów, Drozdówka, Głębokie, Maśluchy, Orzechów Kolonia.

Obszar zagrożony obejmuje trzy powiaty. W lubartowskim to miejscowości w gminie Uścimów: Krasne, Nowa Jedlanka, Ochoża, Rudka Starościana, Stara Jedlanka oraz miejscowości w gminie Ostrów Lubelski: Ostrów Lubelski, Bójki, Jamy, Kolechowice, Kolechowice Folwark, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew, Rudka Kijańska.

W powiecie parczewskim to miejscowości w gminie Sosnowica: Stary Orzechów, Nowy Orzechów, Lejno, Komarówka, Zienki, Górki, Libiszów, z kolei w gminie Dębowa Kłoda miejscowości: Białka, Makosza; a w gminie Parczew miejscowości: Tyśmienica, Babianka.

W powiecie łęczyńskim to miejscowości w gminie Ludwin: Jagodno, Krzcień, Piaseczno, Rogóźno, Rozpłucie Drugie.

Na obszarze zapowietrzonym nakazuje się m.in.: utrzymywanie drobiu i innych ptaków w odosobnieniu, w kurnikach lub innych zamkniętych obiektach budowlanych lub w innym zamkniętym miejscu w gospodarstwie. Z kolei na obszarze zagrożonym zakazuje się m.in. wywożenia, rozrzucania ściółki lub nawozów naturalnych bez zgody właściwego powiatowego lekarza weterynarii.

Dominik Smagała

Nakaz dotyczy powiatów: opolskiego, puławskiego, łukowskiego i ryckiego

Tu trzeba kłuć kotki. A jak nie to mandat

Na terenie czterech powiatów województwa lubelskiego obowiązuje nakaz szczepienia kotów przeciwko wściekliznie.

12 stycznia Wojewódzki Lekarz Weterynarii, Paweł Piotrowski złożył wniosek do Wojewody Lubelskiego o wprowadzenie obowiązku szczepienia kotów przeciwko wściekliznie. Jest to spowodowane sytuacją w województwie mazowieckim, w którym wykryto już 110 przypadków wścieklizny. Nakaz szczepienia kotów obowiązuje już w czterech powiatach Lubelszczyzny: ryckim, puławskim, opolskim i łukowskim.

- Nie ma określonego maksymalnego czasu na zaszczepienie kota, należy zrobić to natychmiast - powiedział Paweł Piotrowski. - Obowiązek dotyczy wszystkich kotów

- zarówno wychodzących, które są narażone na kontakt z dzikimi zwierzętami, jak i tych niewychodzących. Zdarzały się sytuacje, że kot domowy polował np. na nietoperza, który wleciał do mieszkania - dodał.

Zgodnie z nowym obowiązkiem każdy właściciel kota po ukończeniu przez swojego pupila trzeciego miesiąca życia ma 30 dni na zaszczepienie go przeciwko wściekliznie. Potem należy je powtarzać co 12 miesięcy.

Obowiązek szczepienia kotów niczym nie różni się od tego dotyczącego psów, zwierzęta dostają nawet identyczny preparat. Ceny takich zabiegów wahają się od ok. 40 do ok. 60 zł.

Podobnie jest z karami za brak zaszczepienia czworonoga - są to takie same mandaty jak w przypadku psów - nawet do 500 zł.



Paweł Piotrowski

wojewódzki lekarz weterynarii

Nakaz już obowiązuje. Trzeba szczepić zarówno koty wychodzące, jak i niewychodzące. Należy zrobić to natychmiast.

Poza tym zgodnie z rozporządzeniem wojewody psy powinny być trzymane na terenie zamkniętym, koty natomiast - w zamknięciu.

Jak mówi Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opo-



Janusz Bartler

lekarz weterynarii w Opolu Lub.

Jest już pewne zainteresowanie szczepieniami dla kotów. Dostarczenie zwierzęcia do lecznicy leży w obowiązku właściciela.

lu Lubelskim, na terenie terne powiatu nie odnotowano na razie jeszcze żadnego przypadku wścieklizny u kota, psa, a nawet lisa.

AG

Jak ugryzie obce zwierzę

Wścieklizną można się nią zarazić m.in. przez kontakt ze śliną chorego zwierzęcia. Zarówno ludzi, jak i zwierzęta, ochronić przed nią mogą tylko szczepienia. W przypadku ugryzienia przez obce zwierzę jak najszybciej trzeba zgłosić się do lekarza, który przede wszystkim odkaży miejsce ugryzienia, ale poda też szczepionkę przeciwko tężcowi. Lekarz oceni też ryzyko zarażenia wścieklizną (w zależności od aktualnej sytuacji epidemicznej na danym terenie) i zdecyduje, czy potrzebne będą szczepienia przeciwko tej chorobie.

Jeżeli nie mamy możliwości szybkiego zgłoszenia się do specjalisty, powinniśmy sami przemyć ranę wodą z mydłem, a następnie zdezynfekować ją środkiem na bazie alkoholu.

OBJAWY WŚCIEKLIZNY U ZWIERZĄT

PSY: zwiększona pobudliwość, niepokój, agresja, ślinotok, ochrypłe szczekanie, wzmożony popęd płciowy, włóczęgostwo, spożywanie przedmiotów niejadalnych, opadanie żuchwy i wypadanie języka, zez, niedowład kończyn.

KOTY: podobnie jak w przypadku psów; zarażone koty chowają się, uciekają, są agresywne, ciągle miauczą, mają problemy z koordynacją ruchową, niedowład kończyn, opadanie żuchwy i wypadanie języka, zez, niedowład kończyn.

DZIKIE ZWIERZĘTA: przestają bać się ludzi, są agresywne (często atakują zwierzęta domowe i człowieka). W przypadku nietoperzy może nastąpić utrata zdolności latania, aktywność w ciągu dnia, nadpobudliwość na dźwięk i dotyk.

Piotr R. poniósł już pierwsze konsekwencje związane ze świniobiciem. Teraz o jego losie zdecyduje sąd

Radny oskarżony o podwójne nielegalne świniobicie

POWIAT OPOLSKI: Akt oskarżenia przeciwko Piotrowi R. wpłynął już do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Prokuratura przedstawiła radnemu z Wilkowa dwa zarzuty.

Oba dotyczą uboju świni. I nic by w tym nie było takiego nadzwyczajnego, gdyby radny Piotr R. posiadał odpowiednie kwalifikacje do dokonywania uboju. Ale ich nie posiadał. Stąd też jego kłopoty.

Nie mieli kwalifikacji, mają zarzuty

Zorganizowanym na posesji radnego nielegalnym świniobiciem zajęli się śledczy po tym, jak zawiadomienie złożył powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim. 31 grudnia Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom gminy Wilków. Na ławie oskarżonych obok radnego Piotra R. zasiądzie również Paweł D.

Obu mężczyznom prokuratura postawiła zarzut dokonania uboju świni bez posiadania odpowiednich kwalifikacji. Doszło do niego 30 sierpnia ub.r. Zdaniem śledczych mężczyźni, działali przy tym wspólnie i w porozumieniu, naruszając przepisy Ustawy o ochronie zwierząt.

W akcie oskarżenia znalazły się dwa zarzuty dla radnego. Piotr



Moment uboju świni na posesji radnego uchwycił świadek, który nagrał filmik i przesłał do naszej redakcji

R. oskarżony został jeszcze o dokonanie uboju świni 25 sierpnia.

Sąd nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy. Radny w sprawie nielegalnego świniobicia nabrał wody w usta. Od samego początku wypowiadać się nie chciał. Teraz grozi mu do trzech lat więzienia.

Raz już ukarany

Piotr R. poniósł już konsekwencje związane ze świniobiciem. Zapłacił już 700 zł. Taką

karę nałożyła na niego Inspekcja Weterynaryjna za to, że nie spełnił wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na użytek własny. Chodziło konkretnie o to, że nie zgłosił do inspekcji zamiaru uboju świni, mimo iż miał taki obowiązek. Radny pokrył z własnej kieszeni musiał również koszty utylizacji zwierzęcia.

Kara nie ominęła również hodowcy z gminy Poniatowa, który sprzedał Piotrowi R. świnię. Musiał zapłacić ponad 2,2 tys.

Kiedy ubój jest legalny?

Inspekcja Weterynaryjna zapewnia, że rolnicy mogą zabić w swoim gospodarstwie świnię, ale pod warunkiem, że spełnią określone warunki.

Po pierwsze, rolnik musi prowadzić gospodarstwo. Po drugie, świnię kupić legalnie ze świadectwem lub też sam ją wyhodować. Po trzecie, zgłosić do powiatowego lekarza weterynarii zamiar uboju, i mięso zostało zbadane przez służby weterynaryjne przed i po uboju. Po czwarte, mięsa nie sprzedawać innym osobom tylko sam spożytkować we własnym gospodarstwie. Wówczas można mówić o legalnym uboju.

zł za to, że dokonał sprzedaży i przemieszczenia świni bez wymaganego przepisami zezwolenia i brak świadectwa zdrowia.

Zgodnie z procedurą zarówno osoba, która chce kupić świnię, jak i ta, która chce ją sprzedać, musi złożyć do Inspekcji Weterynaryjnej wniosek o wydanie zezwolenia. Ta pierwsza na zakup, ta druga na przemieszczenie świni do innego stada. O świadectwo zdrowia zadbać powinien zaś sprzedawca.

Agnieszka Ciekot

Odpowie za kradzieże, kierowanie mimo zakazu i próbę przejechania policjanta

LUBLIN: Kradzieże, prowadzenie pojazdu mimo zakazu i próba przejechania policjanta - za to odpowie 27-letni mieszkaniec Lublina, którego zatrzymała policja. Mężczyzna ukrywał się, a funkcjonariusze urządzili na niego zasadzkę.

Policja zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lublina, który od pewnego czasu był poszukiwany w związku ze zgłoszeniami pochodzącymi od właścicieli lubelskich lokali gastronomicznych czy firm budowlanych.

- Z jednego ze zgłoszeń wynikało, że 27-latek zatrudniony w jednej z lubelskich pizzerii przed kilkoma dniami miał dokonać kradzieży z włamaniem do lokalu. Jego łupem miał paść utarg w wysokości kilku tysięcy złotych. Próbował też ukraść firmowy samochód - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Z innych przyjętych zgłoszeń, wynikało z kolei, że 27-latek pracując jako dostawca pizzy w różnych lokalach, miał przywłaszczyć trzy służbowe pojazdy. Ponadto na jednym z podziemnych parkingów, wykorzystując nieuwagę właściciela innego auta, miał ukraść

pozostawioną na chwilę torbę z odzieżą narciarską.

W ubiegłym roku mężczyzna był zatrudniony w jednej z firm budowlanych pod Lublinem. Tam ukradł osobowego nissana, warty kilka tysięcy złotych sprzęt budowlany i dwa inne pojazdy. W trakcie podróży z nimi po innych województwach, tankował paliwo nie płacąc za nie oraz kierował mając zakaz prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna ukrywał się. Policja zorganizowała zasadzkę, podejmując próbę jego zatrzymania na jednej z lubelskich ulic, gdy kierował samochodem marki Volvo.

- W momencie, gdy jeden z policjantów próbował go zatrzymać i zabrać kluczyki, ten gwałtownie ruszył do przodu narażając mundurowego na utratę zdrowia i życia. Oddane w górę strzały ostrzegawcze ze służbowej broni miały na celu zmusić 27-latkę do zatrzymania się. Ten natomiast dalej uciekał, taranując po drodze radiowóz. Po chwili zatrzymał się na ścianie pobliskiej kamienicy - informuje komisarz Anna Kamola.

27-latek został zatrzymany. Funkcjonariusze znaleźli przy nim woreczek z narkotykami.

Joanna Niećko

W ironiczny sposób wytknął swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego

Wróbel do swoich następców: Wstyďte się!

To pierwsza reakcja byłego włodarza po utracie stołka. W swoim stylu Dariusz Wróbel zareagował ostro na podwyżki przyznane sobie przez opolskich samorządowców.

Ex burmistrz Opola Lubelskiego po wyborczej porażce zamknął. Słowem nie wypowiadał się publicznie na temat tego, co dzieje się w mieście i gminie pod rządami jego przeciwników politycznych. Aż do teraz. W styczniu poczynił pierwszy, mocno ironiczny komentarz na swoim profilu fejsbukowym. Niektórzy odczytali go, jako początek kampanii wyborczej Wróbla.

Wróbel: Szczególny rodzaj „wyczucia” i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu” społecznego!”

Skrytykował w nim obecnie rządzącą ekipę Prawa i Sprawiedliwości

za to, jakie przyznawali uposażenie obecnie urzędującemu burmistrzowi.

„Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz beczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących” nam Radę Miejską i Burmistrza” - pisze w mediach społecznościowych Dariusz Wróbel, który na stołku burmistrza zasiadał trzy kadencje.

„Jak mniemam, nie tylko moją irytację, wywołała zarówno blisko 100 proc. wysokość zafundowanej podwyżki uposażenia „włodarza”, jak i szczególnie czas, w jakim to nastąpiło” - kontynuuje.

Przypomnijmy. Po podwyżce burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis zarabia 19.812 zł brutto, a diety radnych poszły w górę o 500 zł. Natomiast wynagrodzenie Dariusza Wróbla w ostatniej kadencji (2014 - 2018) wynosiło 12.378 zł brutto.

Wróbel w ironiczny sposób wyty-

ka swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego.

„W dramatycznym okresie pandemii, braku środków na służbę zdrowia, problemach gospodarczych całego kraju, galopującej drożyznie, finansowych trudnościach wielu firm i gospodarstw domowych, przyznacie, że doprawdy stanowi to wyraz szczególnego rodzaju „wyczucia” i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu społecznego!” - komentuje podwyżki Dariusz Wróbel, który kończy swój post zwracając się po angielsku do Plisa i radnych: „SHAME OF YOU! Wstyďte się!”.

Plis: Hipokryzja i obtuda

Co na to obecnie urzędujący wóldarz Opola Lubelskiego?

- Wypowiedź pana Wróbla jest pełna hipokryzji i obtudy - komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który przyznaje, że każdy ma prawo do własnego zdania.

Ale w jego ocenie, Wróbel jest ostatnią osobą, która powinna wy-

Dariusz Wróbel, były burmistrz Opola Lub.

- Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz beczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących” nam Radę Miejską i Burmistrza

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

- Pan Wróbel miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju

powiadać się w kwestiach podwyżek.

- Tym bardziej że nie tak dawno był na utrzymaniu podatników przez trzy kadencje. Przez ten okres miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju - komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Dla porównania już w 2010 roku miał uchwalone wynagrodzenie na poziomie prawie 12 tysięcy, co stanowiło ponad ośmiokrotność

ówczesnego minimalnego wynagrodzenia, wtedy było to 1300 złotych. Moje wynagrodzenie to niespełna siedmiokrotność obecnego najniższego wynagrodzenia, więc relatywnie jest niższe, niż poprzedniego burmistrza - dodaje.

- Ponadto nie przypominam sobie krytycznych wypowiedzi ówczesnej opozycji, także mojej osoby w tej sprawie. Uważam, że wtedy były burmistrz miał wysokie wynagrodzenie, ale chyba o tym zapomniał - mówi Plis.

Agnieszka Ciekot

Zginął na działce. Przygniotło go drzewo

W środę (12 stycznia) w miejscowości Maszki na terenie gminy Wojciechów w powiecie lubelskim doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia. Stanowisko Kierownika Komendanta Miejskiego w Lublinie dostało informację, że pomocy potrzebuje mężczyzna przygnieciony przez duże drzewo. Mężczyzna porządkował działkę.

- Mężczyzna został natychmiast ewakuowany spod powalonego drzewa przez strażaków, a następnie przystąpiono do reanimacji krążeniowo-oddechowej. Jego życia nie udało się uratować i lekarz stwierdził zgon - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niećko

Pucz w Podlasiu. Stary zarząd rezygnuje pod presją. Buraczewski prezesem!

Zmiana władzy w trzecioli-gowym klubie piłkarskim. 13 stycznia na Walnym Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Członków MKS Podlasie było naprawdę gorąco.

Kilkanaście dni temu do władz Podlasia wpłynęło pismo z podpisami członków klubu, domagających się zmian w zarządzie. Klubem z Białej Podlaskiej od dłuższego czasu rządziła trójka: Karol Filipiek - prezes, Ernest Jaroszek - jego zastępca oraz Kamil Kocoł - członek zarządu. „Kocolek” to żywa legenda Podlasia. Kapitan zespołu oraz najsukuteczniejszy gracz w historii bialskiej ekipy.

Opóźnienia w wypłatach

Wydawało się, że zarząd poda się do dymisji. Tego chciało środowisko piłkarskie, po cichu liczyli na to piłkarze oraz sztab szkoleniowy Podlasia. Dlaczego? Pojawiły się duże opóźnienia w wypłatach dla graczy i trenerów. Jako pierwszy zareagował na to Michał Nowak. Podstawowy bramkarz zespołu z Białej Podlaskiej postanowił wyjechać z grodu nad Krzną.

Głośno o zaległościach powiedział Maciej Wojczuk. Zawodnik Podlasia udzielił wywiadu „Wspólnocie”. W artykule „Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać”. „Wojo” powiedział, iż są problemy finansowe. - We wcześniejszych wywiadach we „Wspólnocie” mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki



Nowy zarząd Podlasia Biała Podlaska (od lewej): Sławomir Wołczyk (wiceprezes), Tomasz Buraczewski (prezes), Kamil Bartoszek (członek zarządu)

procent wynagrodzenia. Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść - mówił 24-latek.

Kara dla „Woja”

Jaka była reakcja zarządu na słowa „Woja”? Z tego co udało się nam ustalić, miał otrzymać karę finansową w wysokości 500 zł za wypowiedź do „Wspólnoty”. Odwołał się. Zapewne uniknie kary, gdyż byłych członków zarządu już nie ma i nie będzie w klubie. Gdy o tym fakcie dowiedzieli się wierni od wielu lat fani Podlasia postanowili, iż złożą się na karę, zapłacą ją i poproszą o publikację artykułu właśnie na ten temat.

Wykreślenia

Na około tydzień przed walnym do niektórych członków klubu dotarły pisma od członków zarządu. Można było w nich wyczytać, iż na podstawie statutu MKS-u Podlasie - nie branie udziału w działalności statutowej przez okres sześciu miesięcy, powoduje skreślenie z listy

członków stowarzyszenia.

Jedną z osób, która otrzymała takie pismo był Miłosz Storto. Niespełna 42-latek w barwach bialskiego klubu rozegrał 123 mecze, strzelił 12 goli, a także prowadził drużynę jako szkoleniowiec. Jak udało się nam dowiedzieć, był niewygodnym członkiem klubu, który głosowałby za odwołaniem zarządu.

Tajemnicze osoby

Na kilka godzin przed walnym została ujawniona lista członków uprawnionych do głosowania. Pojawiło się 39 nazwisk. Dało się zauważyć członków rodzin kibiców, przyjaciół. Spoglądając na kolejne dane personalne wielu zadawało sobie pytanie, kto kryje się pod imionami i nazwiskami.

Jak to się stało, że obok wieloletnich członków klubu znalazły się niemal przypadkowe osoby. Jak inaczej wyjaśnić znalezienie się na liście pani Krystyny, Katarzyny czy Anny.

Czy członkowie zarządu nakłaniali do pomocy swoich ludzi, by

wygrywać kolejne głosowania? - zastanawiali się przeciwnicy zarządu.

Gęsta atmosfera

Zbliżała się godzina „zero”. W budynku klubowym oprócz członków klubu zaczęli pojawiać się ludzie, którym dobro Podlasia leży na sercu. Dało się dostrzec wielu byłych graczy bialskiego klubu. Nie bez znaczenia była obecność najzgorzalszych fanów bialo-zielonych, którzy głośno wyrażali sprzeciw dla „panujących”. Podały nawet niecenzuralne słowa.

Zarząd postanowił, iż w zebraniu będą mogli uczestniczyć jedynie członkowie klubu. Nawet przedstawiciele mediów musieli wystąpić o akredytację na walne, co nigdy wcześniej nie było praktykowane.

Nasze barwy są zielono-białe...

Członkowie zarządu, którzy wydawali się dotąd nieugięci, opuścili salę. Po chwili rozmowy w swoim gronie obwieścili, iż po-



Nie tak miało wyglądać pożegnanie zarządu z Karolem Filipkiem (w środku) na czele. Od niepamiętnych czasów nie było takiej atmosfery oraz tylu osób na walnym Podlasia (fot. Cezary Hince)



Zgromadzeni w sali z ulgą przyjęli dymisję starego zarządu klubu

dają się do dymisji, co spotkało się z brawami oraz gromką piosenką Podlasia. Dało się słyszeć: „Nasze barwy są zielono-białe, żeby wszystkie panny nas kochały...”.

Szybka organizacja

Chwilę później zostały rozdane deklaracje dla osób, które szybko stały się członkami klubu. Mogło rozpocząć się głosowanie nad ustaleniem nowego zarządu. Zostały zgłoszone trzy kandydatury: Tomasza Buraczewskiego, Sławomira Wołczyka oraz Kamila Bartosza. Ten pierwszy został prezesem Podlasia. Rolę wiceprezesa będzie pełnił Wołczyk, który w przeszłości był kierownikiem klubu, zaś członkiem zarządu zo-

stał Bartoszek - asystent Rafała Borysiuka.

Kim jest nowy prezes?

Tomasz Buraczewski do niedawna był prezesem AP TOP-54 Biała Podlaska. Odpowiada za wyniki juniorów Podlasia Biała Podlaska. To były zawodnik AZS AWF Biała Podlaska, AZS-Podlasie Biała Podlaska. Ma niespełna 47 lat. Jest pracownikiem bialskiej uczelni sportowej. Ja sam, Mateusz Połynka pamiętam czasy, kiedy „Buru” odchodził do Hutnika Warszawa. Jako młody chłopiec nie mogłem tego zrozumieć, iż taki dobry zawodnik środka pola przenosi się do innego zespołu.

mp



ROZMOWA Z Sebastianem Johnsonem, jednym ze sponsorów klubu

Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło

W Dlaczego środowisko piłkarskie w Białej Podlaskiej chciało zmian?

- Uważamy, że działania panów: Karola Filipka i Ernesta Jarosza nie szły w dobrym kierunku.

W Czyli?

- Pojawiły się obietnice, które nie przekładały się na rzeczywistość. Dało się słyszeć o planach awansu do drugiej ligi. Co z tego wyszło? Drużyna będzie bronić się przed spadkiem, są duże zaległości finansowe, a do tego dało się zauważyć podteksty polityczne w naszym klubie. Nikt tego nie chciał. Polityka ma być jak najdalej od sportu. Wszyscy chcieli zmian, by jak najszybciej zmienić sytuację w Podlasiu.

W To chyba mocno bolało?

- Sponsorzy przekazywali swoje własne pieniądze, którymi źle rządzono. Kilku z nich zapowiedziało koniec wspierania piłki nie ze względu na koniec miłości do futbolu, a dlatego, iż w zarządzie są: Karol Filipiek i Ernest Jaroszek.

W Rozmawiamy po czwartkowym walnym. Doszło do zmiany we władzach...

- Wszyscy przyjęli to brawami i z uśmiechem na twarzach. Nawet nie chcę sobie wyobrażać, gdyby były inne decyzje. Śmiem twierdzić, iż wiosną Podlasie grałoby młodzieżą. Wiedziałem, że w razie pozostania na stołkach tych panów, z drużyny odejdzie

wielu zawodników z trenerami na czele.

W Spodziewałeś się, że będzie aż tak nerwowo podczas zebrania?

- Wiedziałem, że ludzie będą chcieli pokazać swój sprzeciw, ale nie sądziłem, iż będzie tak „grubo”.

W Udało się zmienić zarząd...

- Bardzo dobrze. Bardzo duża w tym zasługa kibiców, którzy stawili się w budynku klubowym.

W Nie było łatwo. Dlaczego Jaroszek i Filipiek chcieli dalej pełnić rolę prezesów w Podlasiu?

- Może mieli jakieś ambicje. Może wydawało się im, że mogą

coś zrobić. Słyszałem, iż za ich rządów budżet klubu jest dużo większy niż w przeszłości. Po wiem tak, papier wszystko przyjmie. Jeśli środków nie ma na koncie, nie ma o czym mówić.

W Kilkanaście godzin przed walnym okazało się, że są nowi członkowie klubu...

- Członkowie klubu, którzy byli wzięci niemal z ulicy. To nie mieści się w głowie, że takie osoby miały decydować o losie Podlasia. Osoby, które nigdy nie były widziane na meczach, nie interesowały się dobrem klubu.

W Szturmem Podlasie zostało odzyskane...

- Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło.

Były wiceprezes ma głos

- Zrezygnowaliśmy, ponieważ „środowisko” chciało zmian, jednak sposób w jaki się to zakończyło pozostawia ogromny niesmak. Pozostaje mi jedynie przeprosić osoby postronne, które mogły poczuć się zagrożone i w niebezpieczeństwie: kobiety i seniorów, którzy bali się wyjść z sali obrad. Nie życzę nikomu przeżycia takiego puczu, nawet temu, który to wszystko spowodował, nie myśląc o tym, że komuś może stać się krzywda. Dziękuję wszystkim, których przez te dwa i pół roku spotkałem na swojej drodze w klubie. Drużynie życzę powodzenia - mówi Ernest Jaroszek, były już wiceprezes Podlasia.

mp

mp
REG

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



KRZYSZTOF PIETRZYK
5 miesięcy, Rogów



LENA BĄK
1 rok, Łęczna

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



GOLDUŚ

Właściciel
- Mateusz
Budzyński,
Pałecznica
Kolonia

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie VI

Ale babka! Takie tylko na Podlasiu!

Projektując obiad albo kolację dla więcej niż kilku osób, musimy często wybrać dania, które na pewno będą wszystkim smakowały. Jednym z takich kulinarnych „pewniaków” jest babka ziemniaczana (dwa pozostałe to pomidorowa i - podobno... - kremówki).

Podlaskie gospodynie, z racji na ubóstwo gleb, chcąc nie chcąc musiały dojść do wielkiej wprawy w przygotowywaniu dań z ziemniaków - placki, kiszka ziemniaczana (to może bardziej na Białostoczczyźnie, acz i na północy Lubelszczyzny zdobywa przyczółki!), no i oczywiście babka. Z mięsem, w wersji wegetariańskiej, na świeżo i odsmażana na drugi dzień - tak, zdecydowanie babka to kulinarny samograj.

Ziemniaków ze 3 kg, co się będziemy rozdrabniać...

Obieramy i albo trzemy albo mielimy, najlepiej na drobnych oczkach. Do masy wcieramy jeszcze dwie cebule i kilka ząbków czosnku. Dobrym pomysłem jest dodanie, również rozdrobnionej, cukiinii (bez pestek!) - dzięki temu danie będzie delikatniejsze.

Do tego z osiem jajek

i dwie szklanki przesianej mąki pszennej oraz przyprawy: hojnie sypiemy pieprzem ziółowym, roztartym w rękę suszonym majerankiem, nie zawadzi nieco gałka muszkatołowa.

Co do soli: uwaga! Jeżeli planujemy babkę w wersji „na bogato”, czyli z mięsem (pokrojony w kostkę wędzony boczek, mocno wędzona kiełbasa albo - mój ulubiony dodatek - mięso z żeberka, weźmy pod uwagę, że one też dodadzą słoności.

Jeżeli robisz babkę pierwszy raz, możesz mieć wątpliwości, czy masa jest wystarczająco słona i czy odpowiednio gęsta? Po prostu rozgrzej na p a -

telni nieco oleju i usmaż kontrolny placek.

Dobrze wymieszaną masę przelewamy do formy i pieczemy ok. godziny w temperaturze 180 stopni. Wyjmujemy, kiedy góra jest złocisto-brązowa, natomiast wewnątrz sprawdzamy metodą „na patyczek”: wkładamy do środka wykałaczkę. Jeśli po wyjęciu jest sucha i czysta,

znaczy że babka jest gotowa.

Podawać można z kwaśną śmietaną, sosem grzybowym albo czymś, o czym napisać zabrania nam ustawa z dnia 26 października 1982 r. „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi” ważne, żeby była dobrze zmrożona.

Zwykle robię podwójną porcję i na drugi dzień odsmażam na patelni pokrojoną w grube plastry. Uwielbiam!

Babka ziemniaczana w restauracyjnym menu czasem trafia do rubryki „kuchnia staropolska”. A przecież ziemniaki trafiły do Polski dopiero za Jana III Sobieskiego i to jako... roślina ozdobna! Na większą skalę zaczęto je jeść dopiero w wieku XIX.

Podane proporcje oczywiście należy traktować z pewnym przybliżeniem - mączność kartofli i wielkość jajek potrafią się dość znacznie różnić.

3 kg obranych ziemniaków
8 jajek
300 g mąki
2 średnie cebule
2 łyżki oleju
sól, pieprz ziółowy, majeranek, czosnek, gałka muszkatołowa
opcjonalnie:
300 g cukiinii
pół kg wędzonego, dość tłustego mięsa



Zbigniew Smółko

Nagrodzimy autorów najpiękniejszych życzeń

Złóż życzenia Babci i Dziadkowi

Zbliża się Dzień Babci i Dziadka. Zrób im niespodziankę i złóż życzenia na łamach „Wspólnoty”. Dołącz do nich zdjęcie.

Życzenia publikujemy bezpłatnie.

Dodatkowo, spośród nadesłanych życzeń, wybierzemy pięć - naszym zdaniem najbardziej oryginalnych - i nagrodzimy upominkami.

Jak nadać życzenia;
Wyślij je mailem na adres:
biuro@24wspolnota.pl
lub mms na numer 904 868
w treści wpisz: zycze. treść życzeń
(koszt mms 4,92 zł)

Jeśli chciałbyś, by Twoje życzenia wzięły udział w konkursie na najpiękniejsze życzenia podaj adres, na który będziemy mogli wysłać upominki. Adres nie będzie publikowany - posłuży nam wyłącznie do wysyłki nagród.



XVIII-wieczna chłopska rebelia na Ziemi Łukowskiej (cz. I)

Bunt u Scypionów w Serokomli. Kawaleria nie podołała

Dwieście trzydzieści lat temu zbuntowali się poddani rodziny Scipio del Campo. Powodem było przywrócenie dodatkowych dniówek pracy na rzecz dworu. Włościanie stawili skuteczny opór i przysłała kawaleria musiała się wycofać.

Dobra w Serokomli (pow. łukowski) od połowy XVIII wieku były w rękach rodziny Scipio del Campo, potocznie zwanej też „Scypionami”. Rodzina pochodziła z Włoch, skąd w XVI wieku razem z królową Boną przybył w orszaku pochodzący z Bari marszałek Piotr del Campo, który osiadł w Polsce i został protopłastą „polskiej” linii Scypionów. Przez kolejne wieki członkowie tej rodziny piastowali różne ważne urzędy i zwiększali swój majątek, zamieszkując różne województwa Rzeczypospolitej.

Włoskie korzenie w łukowskiej ziemi

Józef Scipio del Campo (ok. 1710 - 1743) był m.in. marszałkiem nadwornym litewskim, posłem na sejmy, a także starostą lidzkim i mimo że żył i urzędował głównie na Wileńszczyźnie, to właśnie jego dzieci mocniej „zakorzeniły” się w ziemi łukowskiej. Jego córka Anna (1730-1795) była żoną Konstantego Szaniawskiego i wiemy, że już przed 1745 r. mieszkała wraz z mężem właśnie w dobrach w Serokomli. Bywał tam także jej brat Ignacy (1728-1791), późniejszy starosta lidzki oraz podstoli litewski, który w 1745 r., mając 17 lat, właśnie z Serokomli wyruszył w kilkuletnią podróż zagraniczną.

Rejestr serokomlskich skarbów

Co ciekawe, w tym samym roku Anna i Konstanty Szaniawscy przeprowadzili się do swojej drugiej siedziby - w Celejowie niedaleko Puław i z tej okazji sporządzony został specjalny spis przenoszonych rzeczy - „rejestr rzeczy, które się z serokomlskiego skarbcza przeprowadzają do Celejowa ad normam [zgodnie z postanowieniem] regestru in mense septembris anno 1744to [we wrześniu roku 1744] przy rewizji spisane tym porządkiem ut infra [jak poniżej] spisany jest w Serokomli die 22 junii 1745to [dnia 22 czerwca 1745]”.

Co więc znajdowało się w Serokomli przed przeprowadzką dzieci do Celejowa? Były tam m.in.:

Fakt, że w gospodarstwie Scypionów znajdowało się ponad 100 ksiąg, a dzieci jeździły na Zachód Europy, świadczył, że mogli uchodzić za nienagannie wykształconych



Dobra Serokomla w XVIII wieku



Scypionowie posługiwali się własnym oryginalnym herbem „w polu czerwonym cztery łaski błękitne, dwie w skos, równoległe, dwie w lewy skos równoległe, skrzyżowane i przeplecione”. Jego legenda podawała, że ród wywodzi się m.in. od Scypiona Afrykańskiego

Scypionowie zbudowali w Serokomli drewniany kościół (spłonął w 1914 roku) a w niedlegiej Hordzieży pałac, w XIX wieku rozebrany

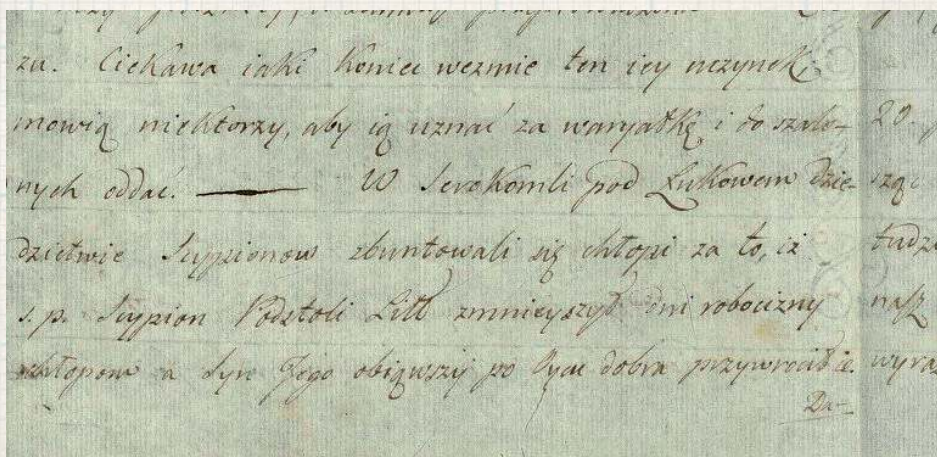
- portrety rodowe Scypionów np. kasztelana smoleńskiego Jana Scipio (dziadka), Teresy z Hlebickich Józefowiczowej Scipio (babci), a także „portret JW Imci Pana Starosty Lidzkiego w ośmiu leciech malowany”,

- „kufrów dwa gdańskich, jeden wielki, drugi mniejszy, trzecia szuflada z księgami JWImPana starosty lidzkiego i Imks Dogiela Scholarum Piarum. Item skrzynka z pięcią księgami” (spis księgozbioru wynosił 98 pozycji w 156 tomach),

- „mappów wielkich geograficznych trzydzieści i dwie”.

Wypięcie Serokomli „na własność”

Warto dodać, że w XVIII w. na posiadłości Scypionów w Serokomli składały się części dziedziczne (własność Scypionów) oraz lenne



Odręcznie spisana w Warszawie gazeta, przesyłana na prowincję, stanowiąca główne źródło informacji o wydarzeniach politycznych. Notatka m.in. o buncie w Serokomli

przez niego (Ignacego - przyp. autora), jako też Przodków jego Rzeczypospolitej uczynione”.

Do Serokomli miała się wybrać specjalna komisja, w celu wyliczenia podatku od wartości części lennej, „po którym zapłaceniu [...] części, jakie się tylko lenne być pokażą, w dobra ziemskie dziedziczne zamieniamy i one U. Scypionowi Podstolemu Litewskiemu i Jego Sukcesorom wiecznymi czasy nadajemy i do nich intromisji wolnej dozwalamy” - głosiła uchwała sejmowa. Tym sposobem Scypionowie niebawem stali się pełnymi właścicielami dóbr w Serokomli.

Ignacy Scipio del Campo i geneza buntu

Nowy dziedzic Serokomli - Ignacy Scipio del Campo był człowiekiem światłym i bardzo dobrze wykształconym (wiedzę zdobywał pod okiem słynnego pijara Macieja Dogiela (1715-1760), reformatora szkolnictwa, historyka i autora pierwszego kodeksu dyplomatycznego), odbywał wiele

podróży zagranicznych, piastował poważne urzędy i wydaje się, że był także dobrym gospodarzem w Serokomli - wybudował tu pałac w pobliskiej Hordzieży, założył ogród, ufundował kościół.

A co najważniejsze w tej historii - zapewne pod koniec życia - podstoli litewski zmniejszył wymiar pańszczyzny serokomlskim chłopom. Nie znamy niestety konkretnych tej decyzji, jednak już sam taki gest był czymś godnym pochwały i oznaczał pewną ulgę w i tak ciężkiej doli stanu chłopięgo.

Nowy ład nie przetrwał

Niestety tuż po śmierci Ignacego w roku 1791 ogłoszone przez niego obniżenie wymiaru pańszczyzny stało się punktem zapalnym i przyczyną buntu, o którym wieści roznosiły się daleko poza ziemię łukowską.

Donosiła o tym „gazeta pisana” z tamtego czasu. Gazety pisane były bardzo ciekawą formą ówczesnej prasy - nie były to

Uchwalone przez Sejm Wielki prawa broniły chłopów w królewskich, ale nie w dobrach prywatnych

oficjalnie wydawane tytuły takie jak np. „Gazeta Warszawska” czy „Gazeta Narodowa i Obca”. Gazety pisane tworzyli - np. na zamówienie magnatów - specjaliści korespondenci przebywający w stolicy i będący blisko najważniejszych salonowych wydarzeń, spraw polityki czy też zwykłych plotek lub wieści z prowincji całego kraju.

Autorzy gazet pisanych wszystkie najważniejsze „zasłyszane” informacje spisywali ręcznie i wysyłali je do swoich zleceniodawców - sponsorów.

I tak oto w gazecie pisanej z października 1791 r. czytamy, że „w Serokomli pod Łukowem w dziedzictwie Scypionów zbuntowali się chłopcy za to, iż śp. Scypion Podstoli Litewski zmniejszył dni robocznego chłopom, a syn jego objawszy po ojcu dobra, przywrócił je”.

Konstytucja nie pomogła...

Faktycznie po śmierci Ignacego jego dobra zostały podzielone między dzieci. Właścicielem Serokomli został najmłodszy syn Ignacego - Paweł. Wydaje się jednak, że duży wpływ na syna oraz zarządzanie majątkiem odgrywała także wdowa po Ignacym - Marianna, z domu Wodzicka. I to zapewne ona - razem z synem - postanowiła zaraz po śmierci Ignacego przywrócić poddanym w Serokomli zwiększony wymiar pańszczyzny. Poddani - co naturalne - nie chcieli się na to zgodzić i postanowili zaprotestować w sądzie.

Pamiętajmy, że rok 1791 to także czas uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Co prawda majowa konstytucja nie dawała chłopom wiele, ale deklarowała wzięcie ich „pod opiekę rządu”. Hasła reformy kraju i ogólnokrajowy nastrój zmian w systemie politycznym mógł także wpłynąć na postawę chłopów w Serokomli i ich dążenie do mocniejszej walki o swoje prawa. Byli oni jednak w trudnej sytuacji, ponieważ Serokomla była już wtedy - jak wiemy - dobrami prywatnymi Scypionów. W przeciwieństwie do dóbr królewskich - możliwości obrony prawnej przed zarządcami / właścicielami majątków prywatnych były w takich sytuacjach mocno ograniczone, żeby nie powiedzieć żadne.

cdn.

Paweł Jezierski
REG

Drogę z Siedlec do Kodnia obraz, wszędzie serdecznie witany, pokonywał ponad dwa tygodnie

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. III) - powrót Królowej

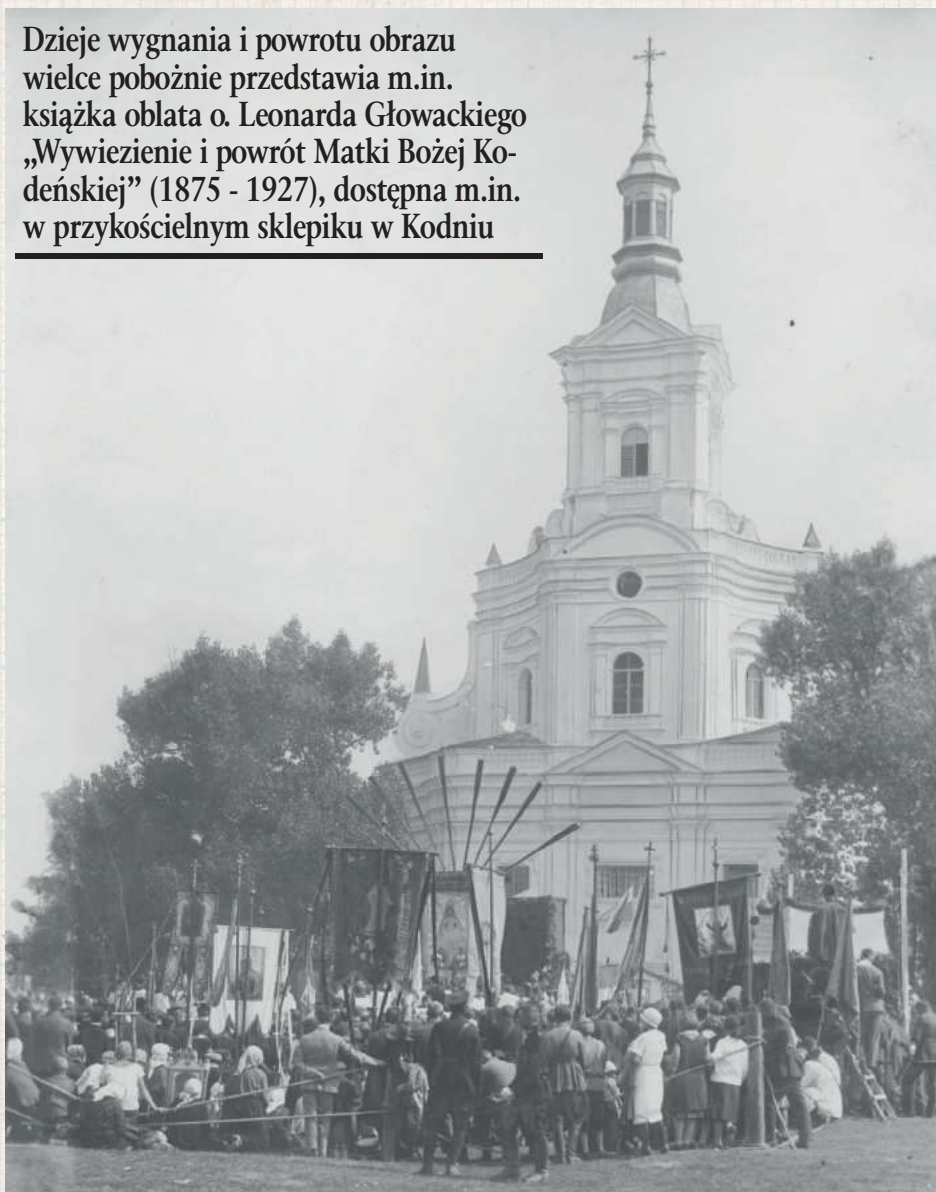
Pięćdziesiąt dwa lata Kodeń czekał na powrót swojego najcenniejszego skarbu. Po wywiezieniu obrazu na Jasną Górę i czasowym pobycie w Warszawie, przed Siewną 1927 roku, w uroczystym orszaku i z największą pompą, obraz Matki Bożej z Guadelupe, Matka Boska Kodeńska, wrócił na swoje miejsce.

Po likwidacji unii na Podlasiu w latach 1874-1875 obraz na polecenie gubernatora warszawskiego generała Kotzebue został wywieziony na Jasną Górę do klasztoru paulinów. Tam w kaplicy Jabłonowskich otaczany był szczególną czcią, Podlasiacy zresztą szybko znaleźli właściwą drogę i indywidualnie docierali z prywatnymi pielgrzymkami (publiczne oczywiście były niemożliwe...). Po odzyskaniu niepodległości podjęto decyzję o powrocie ikony na Nadbuże. Sprawę swoim autorytetem przesądził potomek brata Mikołaja Pobożnego, Adam Sapieha, arcybiskup krakowski, wybitny kapłan, arystokrata nie tylko z pochodzenia, ale i ducha. Obraz poddano renowacji, wystawiono na dłuższą chwilę do adoracji najpierw w kaplicy na Zamku Królewskim (przed Nią odbierał tam m.in. biret kardynał Lauria), a potem w katedrze św. Jana. Późnym latem rozpoczęła się wędrówka na Podlasie. O ile do Częstochowy obraz jechał w najcisłej tajemnicy, w towarzystwie dwóch mnichów i kilku żandarmerów, o tyle droga powrotna odbywała się z największą pompą.

Tymczasem w Kodniu...

Odzyskany kościół św. Anny przedstawiał opłakany widok. Z zewnątrz nosił ślady kul wystrzelonych w 1915, w środku pomalowany był jakąś straszliwą żółtą ochrą i fioletową ultramaryną... Jeden ołtarz po 1875 roku znalazł się Kadzidle na Kurpiach, dwa w Terespolu, drobniejsze paramenty i obrazy rozproszone były po całym regionie. Mało było takich, którzy wiedzieli dokładnie gdzie, jeszcze mniej chętnych do oddawania. Odprawiano na przyniesionym skądś stole, dwa konfesjonały były w stanie dowodzącym, że Boże Miłosierdzie jest nieograniczone. Na składki parafian nie było co liczyć - choćby i chcieli, nie mieli z czego... Powołano ogólnopolski komitet, publikowano odezwy w różnych gazetach. Pieniądze szerszą strugą zaczęły spływać po tym, jak Zofia Kossak - Szczucka opublikowała książkę „Błogosławiona wina”, która, w oparciu o relację Jana Fryderyka Sapiehy, opowiedziała

Dzieje wygnania i powrotu obrazu wielce pobożnie przedstawia m.in. książka obłata o. Leonarda Głowackiego „Wywiezienie i powrót Matki Bożej Kodeńskiej” (1875 - 1927), dostępna m.in. w przykościelnym sklepiku w Kodniu



We wrześniu 1927 roku do Kodnia przybyły delegacje parafii z całej Polski

historię rzekomej kradzieży obrazu z Rzymu. A że była napisana arcygrabnie, nawet dziś czyta się ją jak przedni kryminał, rzecz zyskała sobie ogromną popularność i poruszyła serca. Żadną miarą jednak plan, by obraz przewieźć jeszcze w maju albo najdalej w czerwcu, nie był możliwy do realizacji.

Ciężarówką do Siedlec

Biskup Henryk hrabia Przeździecki świetnie rozumiał znaczenie symbolu. Pasterzował odtwarzanej diecezji podlaskiej i chciał, żeby obraz jak najszybciej trafił nad Bug, nawet jeśli sam Kodeń nie był jeszcze gotowy. Dlatego w nocy z 4/5 lipca kazał przewieźć go do Siedlec. Stamtąd miał już dalej iść nieśpiesznie i z wielką galą, będąc centralnym punktem licznych uroczystości. Najpierw umieszczono go w kaplicy Niższego Seminarium (gimnazjum) Biskupiego w pałacu Ogińskich. Od 8 do 10 lipca przewijały się tamtędy tysięczne tłumy. W niedzielę zorganizowano uroczystą procesję ulicami miasta, zakończoną umieszczeniem obrazu w katedrze. Tam modlitwa nie ustawała, odprawiono kilka tur rekolekcji prowadzonych przez du-

chowienstwo diecezjalne i ojców oblatów, którzy za jakiś czas staną się depozytariuszami obrazu i gospodarzami kościoła w Kodniu.

Triumfalny pochód

Wóz, na który 18 sierpnia wstawiono obraz, był absolutnym przeciwieństwem kacapskiej furmanki, na której gubernator Gromeka kazał wieść Panią Kodeńską z Kodnia na stację kolejową w Terespolu. Orszak kapał od złota, nie wiadomo na co było patrzeć, na konie odziane w wypożyczone przez prezydenta Mościckiego drogocenne uprząże, prałatów w kapach i mitrach czy dziesiątki kościelnych chorągwi, pobożnie niesionych przez delegację ponad 50. parafii. Nadto defilowały cechy rzemiosł, strażacy, a nawet związek rzeźników i wędliniarzy. Orkiestr dętych było cztery! Nie wymieniam tego dla koloru, ale by wykazać, że poruszenie społeczeństwa nie było zaiste ogromne i o każdy detal zadbano.

Podlaskie Częstochowy i Kodnie

Plan podróży był starannie rozplanowany. Niektórym odwie-

dzanym kościołom powierzono rolę stacji, gdzie obraz nocował. Zbiegały się tam oczywiście rzesze z całej okolicy. Obraz przejmowano w pół drogi, rano odprowadzano, gdzie czekali następni. Czasem, z pobożności, towarzyszone mu dłużej. Zbuczyn, Krzesk, Zawady... Na dłużej orszak zatrzymał się w Międzyrzeczu. Tu atmosfera jest specyficzna - wierni kościoła pw. św. Józefa to potomkowie unitów, tu, zwłaszcza na wsiach ciągle śpiewa się nieco inaczej niektóre melodie... To z myślą o tych wiernych, najwierniejszych z wiernych, zarządzone tu dłuższe rekolekcje. Zebrało się ponoć 15 tysięcy ludzi, liczba oszałamiająca. Im bliżej do Kodnia, tym entuzjazm był większy. Wedle niektórych relacji ulegali mu nawet miejscowi prawosławni, którzy czy to z ciekawości, czy z odruchu serca przyjmowali pielgrzymów, a nawet sami uczestniczyli w niektórych modłach. W Terespolu do kościoła przychodzili podziwować się nawet miejscowi starozakonni.

Ostatnia prosta do domu

Do Kodnia obraz przybył wzdłuż dzisiejszej „Nadbużanki”. Na noc 3 września umieszczony



Wielka uroczystość religijna była też oczywiście magnesem dla żebraków, dziadów proszalnych i innych potrzebujących osób, które przy takiej okazji mogły liczyć na szczególny zarobek



Przy ołtarzu polowym nabożeństwo odprawia metropolita krakowski Adam Sapieha, późniejszy kardynał, potomek brata Mikołaja Pobożnego Sapiehy, od którego rozpoczęła się cała historia obecności obrazu na Podlasiu...

**W „Litani polskiej”
ks. Jan Twardowski modlił się:
...Z Rzymu skradziona
w Kodniu schowana
przed makaroniarzami
módl się za nami...**

jest w Placencji, uroczym pałacyku na północnej granicy Kodnia. Pod bazyliką zaś trwają jeszcze ostatnie prace: wojsko sypie kopiec, na którym staje ołtarz, kobiety plotą wianki, elektrycy podpinają iluminacje. Technicy podpinają mikrofony, bo tłum taki, że bez nich nikt by biskupa nie usłyszał, poza tym planowana jest bezpośrednia transmisja radiowa. Imprezy o tej o skali, jakiej nie widziano nawet z Sapiehów. Rzecz cała ma wymiar państwowy, uczestniczy w niej wojsko - zwłaszcza 35 pułk piechoty z Białej, ministrowie Dobrucki, Niezabytowski i Meysztowicz, kwiat arystokracji - oprócz Sapiehów Czetwertyński, Mirscy, Grocholscy, wojewoda był i obecny, generalicja, kilku biskupów z księciem Sapieha oczywiście na czele.

W ołtarzu, którego nie było

Pierwsza odprawiona tego dnia w Kodniu msza św. jest w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, odprawiają je duchowni tzw. neounii, czyli podejmowanej w tym czasie próby dołączenia do katolicyzmu potomków unitów, którzy w 1905 roku woleli pozostać przy prawosławiu. Poem zaś zaczyna się koncelebra ponad stu księży, której przewodzi Sapieha. W jej trakcie dekret powierający im sanktuarium otrzymują ojcowie oblaci, kościelne orderzy otrzymują bohaterowie oporu z czasu prześladowań unii. Na koniec obraz wniesiono do bazyliki. Umieszczono go w centralnym miejscu (przed wywózką wisiał z boku po prawej), tam, gdzie za rok dopiero wróci ołtarz z Opinogóry.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - eWINNER II LIGA

Kona i Flak w puławskiej Wiśle

10 stycznia piłkarze Wisły spotkali się na pierwszych zajęciach. Premierowy trening miał charakter rozruchu oraz zabawy z piłkami.

W treningu uczestniczyli m.in. rekonwalescenci: Łukasz Kacprzycki i Adrian Paluchowski. Pojawili się też nowopozyskani Jan Flak z zabrzańskiego Górnika oraz Maciej Kona z Chojniczanki Chojnice. Zabrakło z kolei przechodzącego rehabilitację Ariela Wawszczyka.

We wtorek i środę drugoligowcy mieli zaplanowany szereg testów, które mają ocenić aktualną dyspozycję zawodników i pozwolić na dobranie odpowiednich obciążeń treningowych w najbliższych tygodniach. Mikrocykl zamknęła sobotnia gra wewnętrzna.

Pierwsze granie

W najbliższą sobotę puławianie zagrają na wyjeździe z Koroną Kielce, która na półmetku rozgrywek zajmuje trzecie miejsce w I lidze. Trenerem „Koronarzy” jest Leszek Ojrzyński.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Jan Flak (Górnik Zabrze), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Karol Czelny (szuka klubu).

Z Górnika do Wisły

Jan Flak jest pierwszym nabytkiem Wisły. 19-letni zawodnik trafił do ekipy z Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu z Górnika Zabrze.

Janek urodził się w Bielefeldzie i tam stawił pierwsze piłkarskie kroki. Po przyjeździe do kraju reprezentował barwy OKS Olesno, skąd w 2017 roku trafił do zabrzańskiego Górnika. Wcześniej pojawiał się na konsultacjach reprezentacji Polski U-13. W drużynie z Zabrza szybko zadowolił się w drużynie juniorskiej, zdobywając z nią mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów U-18. Sam stał się bohaterem tego sezonu, bo to jego gole w ostatnim meczu z Lechem Poznań przesądziły o triumfie w rozgrywkach. Następnie grał w rezerwach Górnika,



Jan Flak był pierwszym nabytkiem Wisły w zimowym okienku transferowym

rozgrywając blisko 40 meczów na poziomie III ligi.

Przed startem bieżącego sezonu zrobił kolejny krok do przodu i trafił do drugoligowego Sokoła Ostróda, gdzie pomimo słabej postawy zespołu w pierwszej części rozgrywek prezentował równą formę. Zapisał na swoim koncie 20 ligowych spotkań oraz dwa mecze w ramach rozgrywek Pucharu Polski. Janek jest zawodnikiem wszechstronnym, ale najlepiej czuje się na boku obrony lub jako wahadłowy w ustawieniu z trójką środkowych obrońców.

- Bardzo się cieszę, że pojawiła się oferta z Puław. Będę się starał wywalczyć miejsce w pierwszym składzie i pomóc drużynie osiągnąć



Maciej Kona ma być dużym wzmocnieniem środka pola w Wiśle

stawiane przed nią cele - mówił tuż po podpisaniu umowy.

Maciej Kona wiślakiem

Maciej Kona został nowym zawodnikiem Wisły. 25-letni zawodnik występuje na pozycji pomocnika, a ostatnio reprezentował barwy naszego ligowego rywala - Chojniczanki Chojnice.

- Miałem okazję już współpracować z trenerem Mariuszem Pawlakiem. Wtedy wywalczyliśmy awans do pierwszej ligi i nie ukrywam, że

tutaj w Puławach bardzo chciałbym to powtórzyć - mówi Maciek. - Ważne jest też to, że Wisła była zdeterminowana żeby mnie tutaj sprowadzić. Od razu czułem, że będę tutaj potrzebny - dodaje.

Kona rozpoczął przygodę z piłką w bydgoskim Zawiszy reprezentując ten klub między innymi w rozgrywkach I ligi. Następnie trafił do Chrobrego Głogów, w którym występował przez trzy sezony, a kolejnym przystankiem w przygodzie z piłką była wspomniana Olimpia Grudziądz. W 2020



PLAN SPARINGÓW WISŁY

22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chelmska Chelm
19.02., Broń Radom

roku przeszedł do Chojniczanki. W obecnym sezonie rozegrał 17 spotkań i zdobył trzy bramki w ramach eWinner II ligi. Co ciekawe, w rundzie jesiennej zdobył gola na wagę trzech punktów dla Chojniczanki w starciu z ekipą Pawlaka. 25-latek wykorzystał rzut karny i ustalił wynik spotkania. W sumie w swojej przygodzie z piłką ma na swoim koncie blisko 100 meczów na poziomie I ligi oraz ponad 60 w II lidze.

mp

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Pożegnali Wojciechowskiego i Tymosiaka

31-letni napastnik i 28-letni środkowy pomocnik nie są już piłkarzami Górnika Łęczna. Obaj znaleźli nowych pracodawców na niższym szczeblu rozgrywkowym.

Paweł Wojciechowski podpisał kontrakt z Resovią, związał się z tym klubem umową na półtora roku z opcją przedłużenia jej o kolejny rok. Drużyna z Rzeszowa zajmuje obecnie 11 miejsce w Fortuna 1 Lidze.

Do szóstego miejsca w tabeli, które gwarantuje udział w barażach o PKO Ekstraklasę, traci trzy punkty. Były już napastnik Górnika do zielono-czarnych dołączył przed sezonem 2018/2019, gdy łączenie grali w II lidze.

Od razu stał się ważną częścią zespołu. W najwyższej lidze trener Kamil Kiereś nie korzystał już jednak tak chętnie z usług doświadczonego napastnika. Wolał stawiać na Bartosza Śpiączkę, wyżej w hierarchii był też Przemysław Banaszak.

Wojciechowski w rundzie jesiennej tego sezonu zagrał w dziesięciu meczach, z czego tylko raz w podstawowym składzie. Rundę zakończył z zerowym dorobkiem bramkowym. Tomasz Tymosiak zagra teraz w pierwszoligowym Stomilu Olsztyn. Jego nowa drużyna będzie bronić się przed spadkiem.

Olsztynianie zajmują 16 pozycję w Fortuna 1 Lidze, czyli w strefie spadkowej. W 19 spotkaniach ponieśli aż 13 porażek. W tym sezonie środkowy pomocnik zagrał w dziesięciu meczach Górnika.

Tymosiak to wychowanek Górnika. Grał też dla Orląt Radzyń Podlaski i Motoru Lublin na trzecioligowym poziomie. Ostatnie trzy i pół sezonu spędził w klubie z Łęcznej.

Na liście transferowej są jeszcze 27-letni obrońca Maciej Orłowski i 26-letni pomocnik Aleksander Jagiełło. Mają pozwolenie na szukanie nowego pracodawcy pomimo tego, że są jeszcze związani kontraktem z Górnikiem.

Dominik Smagała

ONI LECA DO TURCJI

W poniedziałek drużyna poleciała do Antalyi w Turcji na zgrupowanie, które potrwa do 28 stycznia. Oto oficjalna kadra na obóz.

Bramkarze: Maciej Gostomski, Adrian Kostrzewski, Tomasz Woźniak.

Obrońcy: Paweł Baranowski, Daniel Dziwniel, Michał Król, Leandro, Tomasz Midziński, Kamil Pajnowski, Bartosz Rymaniak, Kryspin Szczepniak.

Pomocnicy: Szymon Drewniak, Damian Gaska, Janusz Gol, Michał Goliński, Bartłomiej Kalinkowski, Serhij Krykun, Jason Lokilo, Michał Mak, Alex Serrano, Łukasz Szramowski, Dawid Tkacz, Marcel Wędrychowski.

Napastnicy: Przemysław Banaszak, Bartosz Śpiączka

Pierwszy sparing na plus

Górnik Łęczna pokonał KSZO Ostrowiec Świętokrzyski w swoim pierwszym sparingu w 2022 roku.

Trzecioligowy KSZO 1929 był pierwszym przeciwnikiem zielono-czarnych w br. Podopieczni trenera Kamila Kieresa odnieśli pewne zwycięstwo nad trzecioligowcem. Do przerwy było już 3:0 dla ekstraklasowca po голу Michała Golińskiego i dwóch trafieniach Serhija Krykuna. W końcówce wynik spotkania ustalił Marcel Wędrychowski.

Oba zespoły przez większość spotkania grały w dziesiątkę. Z boiska w 24 minucie wylecieli Mateusz Zając i Jason Lokilo. Ten pierwszy za brutalny faul, drugi za obrazę sędziego. W drużynie z Grodu Dżika zagrało trzech zawodników testowanych oraz Mateusz Golba z drużyny rezerw.

Dla łączników był to zarazem ostatni sparing przed poniedziałkowym wylotem na zgrupowanie do Turcji.



Zielono-czarni bez problemów ograli niższego rywala

GÓRNIK ŁĘCZNA – KSZO 1929 OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 4:0

(3:0)Bramki: Goliński 19', Krykun 26' (k), 42', Wędrychowski 77'.

Górnicy (I połowa): Kostrzewski – zawodnik testowany, Midziński, Baranowski, Dziwniel, Drewniak, Szramowski, Goliński, Lokilo, Krykun, Banaszak.

(II połowa): Woźniak – Duda, Baranowski, Szczepniak, zawodnik testowany, zawodnik testowany, Kalinkowski, Król,

Tkacz (77' Golba), Mak, Wędrychowski.

KSZO: Szymkowiak (80' zawodnik testowany) – Brągiel, Sylwestrzak, Zając (25' Kuzior), Majda – Czernysz, Dereń, Lipka, Persona, Żurek – Nawrot.

Grali także: Dawid Szymański, Mikołaj Toboła, Jakub Garbacz, Maciej Stachurski, Mateusz Szela.

Czerwone kartki: Lokilo 24' (niesportowe zachowanie) – Zając 24' (za faul).

dsm
REG

W Podlasiu odetchnęli z ulgą. Ekipa „Borysa” jedzie na obóz

W klubie wszyscy czekali na walne (więcej o tym na stronie 12), które odbyło się w miniony czwartek. Dzień później podczas zajęć na twarzach wszystkich pojawiły się uśmiechy.

Lepsze dni

- Trenowaliśmy od poniedziałku. Pierwsze dwa dni przebiegły pod kątem testów. Rozmawialiśmy w swoim gronie, co może wydarzyć się na zebraniu. Poszło po myśli niemal wszystkich. Nie było kolorowo, ale teraz czekają nas lepsze dni - mówi Rafał Borysiuk.

Poszerzyć kadrę

Szkoleniowiec przyznaje, iż teraz czas na poważne rozmowy. - Rozglądamy się za zawodnikami do drużyny. Telefon działa non stop. Mamy nowy zarząd, który wyraził zdanie, byśmy poszerzyli kadrę. Nie wyobrażałem sobie

sytuacji, by było jak jesienią, kiedy trenowaliśmy w dwunastu. W najbliższych dniach pojawią się pierwsi gracze na testach - dodaje.

Byłoby tragicznie

Nie jest tajemnicą, iż wielu zawodników wraz z trenerami na czele nosiło się z zamiarem odejścia, jeśli nie zostałby odwołany zarząd w osobach: Karola Filipka, Ernesta Jaroszka i Kamila Kocoła. - W piątek nie byłoby mnie w klubie. Taką samą drogę obrałoby wielu graczy. W grudniu nie mieliśmy opieki medycznej. Zawodnicy z własnych pieniędzy opłacali zabiegi, „naprawy” po dłuższej i ciężkiej rundzie jesiennej - przyznaje szkoleniowiec.

Bez trzech?

W porównaniu z pierwszą częścią sezonu w drużynie może zabraknąć trzech zawodników. Michał Nowak rozwiązał umowę, Paweł Zabielski zdecydował się

grać w niższej lidze, w Lutni Piszczac, zaś Mateusz Jarzyna będzie testowany w Pogoni Siedlce.

„Kocotek” zostanie

Dużo osób zastanawiało się, jak będzie wyglądała przyszłość Kamila Kocoła. 27-letni pomocnik łączył rolę kapitana zespołu z byciem członkiem zarządu. Teraz ma się skupić na obowiązkach zawodniczych. - Cały klub potrzebuje „Kocotka”. Każdy zna jego wartość. To chłopiec stąd, najlepszy strzelec w historii Podlasia. Wielokrotnie powtarzałem mu, by zrezygnował z pracy w zarządzie, bo było mu to niepotrzebne. Od poniedziałku będzie trenował z nami. W ostatnich dniach miał serię zabiegów i leczył niewielki uraz - mówi Borysiuk.

„Kaczmar” w Podlasiu?

Z zespołem przygotowuje się Damian Kaczmarek. 30-letni bramkarz jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Grał

w barwach Sokoła Sieniawa czy JKS-u Jarosław. Po powrocie do grodu nad Krzną występował w Nivie Łomazy, a od dłuższego czasu w Gromie Kąkolewnica, czyli liderze Klasy Okręgowej.

Gra na zakończenie

Pierwszy tydzień przygotowani zakończyła godzinna gra wewnętrzna. - Od poniedziałku zaczynamy właściwą pracę - mówi popularny „Borys”, który jest zadowolony ze zmian w zarządzie klubu. - Chłopcy nie dostawali wypłat. Głowa moich podopiecznych była gdzie indziej. Robiło się nieciekawie, ale mimo wszystko przetrwaliśmy, w końcu runda zdobyliśmy trochę punktów i nasza sytuacja jest stabilna - dodaje.

Jedziemy na obóz

W pierwszym tygodniu ferii piłkarze Podlasia udadzą się na obóz. - Czekają nas tygodniowe zgrupowanie. Mamy kilka miejsc do wyboru. Teraz musimy wybrać lokalizację oraz załatwić boisko



Nowym bramkarzem Podlasia może zostać Damian Kaczmarek, który ostatnio grał w Gromie Kąkolewnica



SPARINGI PODLASIA

22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orłeta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

do treningów. Wszyscy przyjęli informację z wielkim zadowoleniem. Będzie czas na ciężką pracę, ale również integrację - mówi Borysiuk.

Przyjedzie Hetman

W sobotę o godz. 13:00 Podla-

nie podejmie Hetmana Zamość. Mecz odbędzie się w Białej Podlaskiej. Niemal wszystkie spotkania odbędą się na obiekcie przy ul. Piłsudskiego. Wyjątkiem będzie ostatni sparing, który zostanie rozegrany z Jagiellonią II w Białymstoku.

mp

„Kaczy” w Orłętach. Maj w Polonii

Piłkarze z Radzyna Podlaskiego mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań. Dużo dzieje się w zespole Mikołaja Raczynskiego.

Nie ma Maja

Z zespołu odszedł Arkadiusz Maj. 22-letni napastnik przeniósł się do pierwszoligowego Zagłębia Sosnowiec, ale od razu został wypożyczony do trzecioligowej Polonii Bytom. Arek do zespołu biało-zielonych dołączył podczas rundy wiosennej zeszłego sezonu. Wystąpił w 33 spotkaniach i zdobył 20 goli.

Jest „Kaczy”

Dużym wzmocnieniem ma być Sebastian Kaczyński. 28-latek rodem z Łaskarzewa jesienią grał w Sokole Sieniawa. Wystąpił w 16 meczach (1361 minut) i zdobył sześć goli, w tym jednego w meczu z Orłętami w Radzynie Podlaskiej. - Wierzę, że będzie pomocnym graczem. Mam nadzieję, że będzie jednym z czołowych napastników tej ligi - mówi szkoleniowiec.

Odejścia

Damian Kołtunowicz wrócił do Oskara Przysucha. W barwach Orłąt zagrał 25 meczów i zdobył dwie bramki. Mateusz Tarnowski wspólnie z zarządem



Piłkarze Orłąt szlifują formę na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie

klubu doszli do porozumienia w sprawie rozwiązania kontraktu. Mateusz wystąpił w czterech spotkaniach w barwach radzynie. Wolną rękę w poszukiwaniu klubu dostali: Bartłomiej Siudaj i Przemysław Rosiak. Jego miejsce może zastąpić Sebastian Orłat Łuków, a ostatnio grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W zespole zabraknie Jana Bożyma. Wychowanek klubu jesienią zagrał 17 spotkań (645 minut) i strzelił dwa gole. 19-latek szuka klubu w okolicach Gdańska, gdzie wyjechał na studia. Wśród testowanych jest Michał Kobiłka, który jesień spędził w drugoligowej Pogoni Siedlce.

Zza granicy?

- W klubie dzieje się bardzo dużo. W piątek mieliśmy grę wewnętrzną. Oglądaliśmy siedmiu zawodników. Dwóch z nich zostało na dłużej. W najbliższych dniach pojawią się kolejni piłkarze, w tym przedstawiciele spoza naszego kraju - mówi Raczynski.

mp

PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

22.01., Znicz Pruszków
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejów
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orłeta Łuków

Tydzień pracy

W poniedziałek zawodnicy mieli testy siłowe oraz mierzoną była tkanka tłuszczowa. We wtorek biało-zielonych czekają testy motoryczne, w środę gry kondycyjne oraz test wytrzymałości. Czwartek i piątek będzie poświęcony na zajęcia taktyczne. W sobotę w samo południe graczy Orłąt czeka pierwszy sparing. W Pruszkowie zagrają z drugoligowym Zniczem.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, nowym zawodnikiem Orłąt Radzyń Podlaski

Chciałem być bliżej narzeczonej Kasi

W Chyba Orłeta były Ci pisane?

- Dobrze powiedziałeś. Dwukrotnie byłem przymierzany do zespołu z Radzyna Podlaskiego. Teraz w końcu się udało. Można powiedzieć, że do trzech razy sztuka.

W Spodziewałeś się, że trafisz do ekipy z Radzyna Podlaskiego? Wcześniej nie udało się sfinalizować przenosin...

- Brałem pod uwagę to, że kiedyś założę biało-zieloną koszulkę. Miałem rozmowy z trenerem Mikołajem jak również dyrektorem sportowym. Mogę zdradzić, iż cały grudeń byliśmy w kontakcie.

W Co wcześniej stawało na przeszkodzie?

- Jako tak się układało, że nie mogliśmy dojść do porozumienia. Teraz wszystko zagrało.

W Fajna historia. Teraz zagrasz w Orłętach, a 20 listopada strzeliłeś gola swojemu obecnemu klubowi. Po Twoim trafieniu mecz zakończył się remisem...



- Dokładnie tak. Udało się strzelić i wywalczyć remis na trudnym terenie. Teraz mam nadzieję strzelać bramki na chwałę Orłąt.

W Jesienią grałeś w Sokole Sieniawa. Skąd taki kierunek?

- Byłem po dwóch poważnych operacjach. Wróciłem do zdrowia i chciałem dużo grać. W Sokole dostałem taką gwarancję i zdecydowałem się na transfer.

W Jesień to 16 meczów i sześć goli w Twoim wykonaniu. To chyba dobry wynik?

- Nie najgorszy. Do tego dołożyłem jeszcze cztery trafienia w Pucharze Polski, więc skończyłem z „dychą”

dla Sokoła. Dodam, że byłem bez okresu przygotowawczego. Cieszyłem się, że szybko wróciłem do formy fizycznej i strzeleckiej.

W Co może dać Sebastian Kaczyński Orłętom?

- Gram na pozycji napastnika, więc będę rozliczany za bramki. Mam za zadanie strzelać. Chcę to robić.

W Przenosiny do Radzyna to również gra bliżej rodzinnego domu w Łaskarzewie...

- Dokładnie. W końcu będę blisko rodzinnych stron. W tym roku mam ślub i chciałem być bliżej narzeczonej Kasi.

W Jak zostałeś przywitany w Orłętach?

- Atmosfera jest bardzo dobra. Trafiałem do solidnego zespołu. Do tego trener robi bardzo dobrą robotę. Jestem zadowolony, że trafiłem do ekipy z Radzyna Podlaskiego.

mp

Mazurek wraca do łukowskich Orłąt. Trenuje Filipczak

W pierwszym tygodniu przygotowań piłkarze Orłąt trenowali trzy razy.

- Mieliliśmy zajęcia w poniedziałek, środę i piątek. W zajęciach uczestniczyło od 25 do 30 zawodników. Wśród nich była grupa młodych graczy, których chcemy zobaczyć na treningach z pierwszym zespołem, a do tej pory występowali w naszych rezerwach - mówi Maciej Syga.

Asystent Dariusza Solnicy przyznaje, że w okresie przygotowawczym szansę będzie dostawało po kilku zawodników. - Spotykamy się na Orliku przy naszej „czwórce”. Musimy się ratować, bo jak wszyscy wiemy, nie mamy boiska ze sztuczną nawierzchnią - dodaje.

Z zespołem nie ćwiczy Oskar Siwek. Jak informowaliśmy wcześniej, napastnik łukowskiej drużyny ostatnio grał w Pogoni Siedlce. To gracz urodzony w 2005 roku. Może występować jako boczny lub środkowy pomocnik.



Szansę pokazania swoich umiejętności dostał Mateusz Filipczak, który urodził się w 2007 roku

nie ma konkretów. Za wcześniej na nazwiska. Ogólnie, chcielibyśmy mieć dwie, trzy nowe twarze w drużynie - mówi Syga.

W tym tygodniu żółto-czerwoni będą trenować również trzykrotnie. - Kontynuujemy wprowadzenie do pracy właściwej. Skupimy się na elementach koordynacyjnych, sprawnościowych. Zajęcia wyizolowane ograniczamy do minimum. Chcemy trenować z piłką przy nodze - kończy.

Powrót do domu

Z drużyną przygotowuje się Jakub Mazurek.

Wychowanek łukowskiej drużyny ostatnio grał w Pogoni Siedlce. To gracz urodzony w 2005 roku. Może występować jako boczny lub środkowy pomocnik.

Młody piłkarz z szansą

W ekipie łukowskiej dało się zauważyć Mateusza Filipczaka. To gracz urodzony w 2007



PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

05.02., Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orłęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

roku. Niedawno pisaliśmy, iż Mateusz znalazł się w kadrze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, która miała lecieć na turniej do Las Vegas. W związku z obecnymi ograniczeniami związanymi z koronawirusem, wyjazd naszej reprezentacji został odwołany. - To bardzo zdolny piłkarz, wychowanek DAF-u Łuków. Będziemy przymierzać go do środka pola, chociaż jest nominalnym obrońcą - mówi szkoleniowiec Orłąt.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orłąt

Do Łukowa z zamkniętymi oczami

Wróciście do zajęć. Czekacie na to?

- Na pewno. Nie widzieliśmy się z chłopakami od ponad miesiąca od ostatniego treningu na początku grudnia i zawsze fajnie jest wrócić po takim czasie.

Okresy przygotowawcze w Twoim życiu. Co było śmiesznego, dziwnego?

- Jeśli chodzi o zabawne sytuacje to pamiętam tylko niektóre, jednak to są tego typu sytuacje, które powinny zostać tajemnicą szatni. Z dziwnych, a raczej nieprzyjemnych sytuacji pamiętam jak kilka lat temu w juniorach w TOP-ie 54 Biała Podlaska podczas kilku treningów zamiast ćwiczyć to odśnieżaliśmy z kolegami boisko, ponieważ codziennie przybywały duże ilości śniegu. Bardziej przyjemne wspomnienia mam z letnimi okresami

przygotowawczymi. Nie jestem fanem zimowych.

Jesteście w stanie awansować do grupy mistrzowskiej?

- Na pewno. Od miejsca premiowanego awansem dzieli nas tylko punkt. Co prawda mecze, które nam zostały nie należą do najłatwiejszych, ale każdy z nas wierzy, że tym razem uda nam się to zrobić.

Dojeżdżasz z Białą Podlaską. Chyba z zamkniętymi oczami mógłbyś przejechać tę trasę?

- Dokładnie. Już czwarty rok jeżdżę do Łukowa. Wcześniej ponad dwa lata słynnym „Taxi Robsona”, a po odejściu trenera Roberta Różańskiego musiałem sam zadbać o transport. Po tylu kilometrach przejechanych na tej trasie czuję się, jakbym jeździł ulicami po Białej Podlaskiej.

Paweł Zabielski ma pomóc Lutni Piszczac



Paweł Zabielski ma być dużym wzmocnieniem ekipy, która będzie walczyć o uchronienie się przed degradacją

Zespół z Piszczaca w tym tygodniu wznowił zajęcia. Do zespołu może dołączyć kilku zawodników, ale najbardziej znaną postacią jest Paweł Zabielski.

Niespełna 29-letni gracz po pięcioletniej przygodzie z Podlasem Biała Podlaska postanowił zrezygnować z występów w III lidze. W poprzednim numerze „Wspólnoty” tłumaczył, iż jest to podyktowane względami rodzinnymi. - Mam rodzinę, dwójkę małych dzieci. Chcę więcej czasu poświęcić najbliższemu. Do tej pory było tak, że widziałem swoje pociechy przez dwie czy trzy godziny dziennie, czyli w wolnym czasie po pracy i przed treningiem - mówi popularny „Zabiel”.

Wychowanek Orlika-2 Biała Podlaska i były gracz: TOP-u 54 Biała Podlaska, MKS-u Mielnik, Wisły Puławy, Powiśłaka Końskowola, Lublinianki Lublin i Hetmana Żółkiewka postanowił pomóc zespołowi z Piszczaca. - Grającym asystentem trenera jest Przemysław Skrodziuk. Chcę pomóc jemu, jak również drużynie. Jeśli nie wydarzy się nic niespodziewanego, dołączę do zespołu z Piszczaca. Z Białej Podlaskiej jest stosunkowo niedaleko. Będę regularnie trenował z zespołem i wierzę, że będę pomocną osobą. Wspólnie powalczymy o utrzymanie na czwartoligowych boiskach - dodaje.

Kilka dni temu Skrodziuk przyznał, że z drużyną będą przygotowywać się: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice,



PLAN SPARINGÓW LUTNI

05.02., Podlasie Biała Podlaska (U-19)
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce

Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka.

- Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni. Mamy nadzieję, że w drużynie zostanie Piotr Krzewski, który jest wypożyczony z Victorii Parczew - mówi asystent Michała Kwietnia. Jedynym „pewniakiem” do odejścia jest Adam Wiraszka, który postanowił zostać z klubem.

mp

Alfimov zastąpi Czarneckiego?



Mający trzyligowe doświadczenie Jakub Łęcki ma zostać graczem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Gracze lidera IV ligi rozpoczęli przygotowania 12 stycznia. Piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski w pierwszym tygodniu trenowali trzykrotnie.

W premierowych zajęciach brało udział 18 graczy, zaś na następnych było 19 zawodników. W treningach nie uczestniczy Sebastian Czarnecki, który jest testowany przez Orłęta Radzyń Podlaski. - Iwo Czumer dołączył do nas w sobotę. Z dwóch pierwszych jednostek był zwolniony - mówi

Damian Panek.

Dobrą wiadomością dla szkoleniowca był powrót do zajęć: Patryka Pakuły oraz Dmitrija Lukhanina. - Są już zdrowi. Wierzę, że szybko wrócą do formy i będą ważnymi postaciami w drugiej części sezonu - dodaje.

Z ekipą przygotowuje się Jakub Łęcki. 20-letni wychowanek Szydłowieckiej Szydłowic wiosną sezonu 2020/2021 rozegrał 16 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska, a ostatnie pół roku spędził w swoim macierzystym klubie, rywalizującym w radomskiej Klasie Okręgowej. - Jest z nami bramkarz Victorii



PLAN SPARINGÓW HURAGANU

05.02., Mazovia Mińsk Maz.
12.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Skórczec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orłęta Radzyń Podl.

Parczew Jakub Krzewski oraz golkeeper z Łady Biłgoraj - Anton Alfimov rodem z Rosji - wylicza.

W tym tygodniu zespół czekają cztery treningi. Będą pracować we wtorek, czwartek, piątek i sobotę. - Udaje się nam wejść na nasze boisko. Pogoda sprzyja. Przez trzy kwadranse ćwiczymy na siłowni, a następnie przenosimy się na murawę. Fajnie, że wreszcie wystartowaliśmy. W piątek mieliśmy półgodzinną grę. Widać było głód boiska - dodaje.

mp
BIA

Ulga sponsoringowa – wspieranie klubów teraz korzystniejsze dla firm

Z początkiem 2022 roku w życie weszła długo oczekiwana w sportowym środowisku „ulga sponsoringowa”.

Ulga ta dotyczy podatników, którzy zainwestują w Polsce w cele ważne społecznie, np. kulturę, sport czy naukę. Celem wprowadzenia ww. ulgi jest zachęta do udzielenia jeszcze większego wsparcia finansowego właśnie m.in. na kluby sportowe.

Podatnik prowadzący pozarolniczą działalność gospodarczą może odliczyć od podstawy obliczenia podatku, kwotę stanowiącą 50 proc. kosztów uzyskania przychodów poniesionych na działalność:

- sportową,
- kulturalną w rozumieniu ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu

działalności kulturalnej, – wspierając szkolnictwo wyższe i naukę, przy czym kwota odliczenia nie może przekroczyć kwoty dochodu uzyskanego przez podatnika w roku podatkowym z pozarolniczej działalności gospodarczej.

Jak to wygląda w praktyce?

Ulga skierowana jest do wszystkich przedsiębiorców płacących PIT na ogólnych zasadach według skali podatkowej lub według 19-procentowej stawki podatku liniowego, a także do podatników CIT. Z ulgi mogą skorzystać zarówno osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą, jak również spółki.

Ulga stworzy możliwość odliczenia od podstawy obliczenia podatku 50 proc. kosztów uzy-

skania przychodów poniesionych na działalność sportową. Oznacza to więc, że poza poniesionymi wydatkami, które w całości będą podlegały zaliczeniu do kosztów uzyskania przychodów, za sprawą nowej ulgi przedsiębiorca uzyska prawo do dodatkowej preferencji w podatku dochodowym poprzez odliczenie od podstawy obliczenia podatku połowy poniesionych kosztów. Zatem łącznie przedsiębiorcy będą mogli odliczyć 150 proc. kosztów.

Przedsiębiorca będzie mógł skorzystać z ulgi sponsoringowej, o ile poniesie wydatki na sfinansowanie przynajmniej jednego z niżej wskazanych sposobów wspierania działalności sportowej: – stypendium sportowe, – impreza sportowa niebędąca masową imprezą sportową w rozumieniu ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych,

- finansowanie klubu sportowego na realizację następujących celów:
- realizacja programów szkolenia sportowego,
- zakup sprzętu sportowego,
- pokrycie kosztów organizowania zawodów sportowych lub uczestnictwa w tych zawodach,
- pokrycie kosztów korzystania z obiektów sportowych dla celów szkolenia sportowego,
- sfinansowanie stypendiów sportowych i wynagrodzenia kadry szkoleniowej.

Finansowanie przez przedsiębiorców działalności sportowej będzie bardziej atrakcyjne niż dotychczas. Oprócz zysków wizerunkowych przedsiębiorca osiągnie korzyść podatkową. Każde wydane 100 zł na klub sportowy zmniejszy przychód o 150 zł, a każdy 1000 zł o 1500 zł itd.

mp

Znamy plany w „Okręgówce” i niżej

Piłkarze niższych klas rozgrywkowych poznali dokładne daty rozgrywania spotkań w rundzie wiosennej. Gracze Klasy Okręgowej rozpoczną zmagania w ostatnią niedzielę marca.

Tydzień wcześniej odbędzie się zaległe spotkanie pomiędzy Orłem Czemierniki i Unią Krzywda. 27 marca dojdzie do zaległych starć w Klasie A: Dąb Dębowa Kłoda - Perła Sławatyczne, Wenus Oszczepalin - Orkan Wojcieszków.

KLASA OKRĘGOWA PROGRAM 16. KOLEJKI (27.03., godz. 15:00)

- Młodzież. - Sokół
- Grom - Az-Bud
- Unia Ż. - Bizon
- Orzeł - Agrotex
- Kujawiak - ŁKS Łazy
- Tytan - Granica
- AR-TIG - Bad Boys
- Unia K - LZS Dobryń

KLASA A - gr. I PROGRAM 12. KOLEJKI (03.04., godz. 12:00)

- Twierdza - Victoria
- Rokitno - Niwa
- Rogo - Red Sielczyk
- Perła - Dąb
- Agrosport - Krzna
- Olimpia - pauza

KLASA A - gr. II PROGRAM 12. KOLEJKI (03.04., godz. 12:00)

- Orleń R. II - Polesie
- Olimpia - Orkan
- Wenus - Start
- Absolwent - Bór
- Dwernicki - Wóldom
- Orleń II Ł. - pauza

KLASA B PROGRAM 12. KOLEJKI (10.04., godz. 15:00)

- Unia II Ż. - Huragan II
- Orleń - Orzeł II
- Bystrzyca - Az-Bud II
- Tur - Armaty

mp

Kto za Wałachowskiego?

Zmiana na stanowisku szkoleniowca w trzeciej drużynie Klasy Okręgowej.

Dotychczasowy opiekun Piotr Wałachowski przeniósł się do Pogoni Siedlce. 26-latek był grającym trenerem ŁKS-u Łazy. Kto zajmie jego miejsce? To słodka tajemnica, która niedługo zostanie ujawniona.

Świderski w Pogoni

Nowym trenerem Pogoni II Siedlce został Adrian Świderski, który do tej pory prowadził grupy młodzieżowe w akademii MKP.

Były trener młodzieżowych drużyn Orleń Łuków oraz ŁKS-u Łazy zastąpił na stanowisku Marcina Burkhardta, który pożegnał się z drużyną biało-niebieskich.

mp

Zostań sędzią

Interesujesz się piłką nożną? Osiągnąłeś szczyt swoich możliwości piłkarskich, a chcesz rozwijać pasję związaną z tym sportem?

Weź udział w kursie on-line i zostań sędzią piłkarskim. Aktywnie spędzisz czas, poznasz ciekawych ludzi, a przy tym zarobisz dodatkowe pieniądze, nawet 2000 zł miesięcznie. Musisz mieć ukończone 16 lat. Nie czekaj, rozwijaj swoje pasje.

Zgłoszenia i wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 507 122 393 oraz kontaktując się mailowo pod adresem kurs.sedziowski@interia.pl. Termin zgłoszeń mija 28 lutego. Koszt kursu to zaledwie 150 zł.

mp

BIA

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Wojcieszków ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność gminy Wojcieszków

Lp.	Oznaczenie nieruchomości		Pow. w ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza bez podatku VAT	Wysokość wadium	Uwagi
1.	LU1U/00043058/3	1283/2	0,06	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 1283/2 o powierzchni 0,06 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 56,30 m2 oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 133,66 m2.	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach zabudowy zagrodowej W-MR.	91 200, 00 zł	9 120,00 zł	
2.	LU1U/00027770/2	1241/5	0,1345	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 1241/5 o powierzchni 0,1345 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 21,51 m2	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenie przeznaczonym zamiennie pod usługi publiczne, komercyjne lub mieszkalnictwo W-UP/UC/M.	73 800,00 zł	7 380, 00 zł	
3.	LU1U/00073436/6	932/4	0,2549	Nieruchomość położona w miejscowości Wojcieszków stanowiąca lokal mieszkalny o powierzchni użytkowej 35,87 m2 wraz przynależnym pomieszczeniem piwnicznym o powierzchni 21,52 m2 oraz udziałem wynoszącym 5739/13999 części działki o numerze ewidencyjnym 932/4 o powierzchni 0,2549 ha	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach o funkcjach głównych: tereny zabudowy usługowej U, teren aktywności gospodarczej AG, funkcja dopuszczalna: teren mieszkalny M.	52 500,00 zł	5 250,00 zł	
4.	Brak założonej księgi wieczystej	508	0,34	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 508 o powierzchni 0,34 ha położona w miejscowości Wola Burzecka	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gminy Wojcieszków – Uchwała nr IV/8/98 Rady Gminy w Wojcieszkowie z dnia 30 grudnia 1998 r. działka jest położona w terenie rolnym, dopuszczającym zabudowę zagrodową C-01 R1.	47 100,00 zł	4 710, 00 zł	Przy sprzedaży przedmiotowej nieruchomości, KOWR przysługuje prawo pierwokupu. W tej sytuacji najpierw notariusz sporządza warunkową umowę sprzedaży. Jeśli KOWR w imieniu Skarbu Państwa nie skorzysta z prawa pierwokupu, wtedy zawierana jest u notariusza umowa przeniesienia własności i dopiero na tej podstawie kupujący staje się właścicielem nieruchomości

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości wynikającej z obowiązujących przepisów o podatku od towarów i usług.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.02.2022 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Wojcieszków, ul Kościelna 46, 21-411 Wojcieszków.

Pełna informacja dotycząca przetargu zamieszczona została na stronie internetowej Urzędu Gminy Wojcieszków www.wojcieszkow.pl, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wojcieszków pod adresem www.ugwojcieszkow.bip.lubelskie.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz tablicy ogłoszeń sołectwa Wojcieszków i Wola Burzecka.

Szczegółowe informacje uzyskać można telefonicznie pod numerem 25 755 42 99 lub osobiście Urząd Gminy Wojcieszków 46, 21-411 Wojcieszków, pok. nr 16.

Wójt Gminy Wojcieszków
/-/
Agnieszka Cieślak

Upał zelżał, można popłażować... Radzyńskie morsy dały pokaz siły!

Kamil Kozak i Adam Brodecki przepełnęli Wisłę!

Powietrze -2, odczuwalna -5, temperatura wody około 0. Czyli dla dwóch radzyńskich twardzieli z klubu morsów „Lodołamacze” warunki w sam raz, żeby wybrać się do Sandomierza i powalczyć z nurtem, mrozem i samymi sobą.

Nie jest to pierwsza taka wyprawa z Radzyna, modę na forsowanie Wisły wpływ zapoczątkował kilka lat temu żelazny Michał Wołodko, znany również z udziału w maratonach ekstremalnych i militarnych. W tym roku do Sandomierza pojechali Adam i Kamil.

- Żeby porwać się na taki wysiłek, trzeba połączyć dwie rzeczy. Jedna to doświadczenie w morsowaniu, zimnych kąpielach. Mocno się przygotowywałem, wyrąbywałem sobie przerębel i przygotowywałem organizm. Druga sprawa to umiejętności czysto pływackie. To nie jest tak, że cię nurt przeniesie na drugi brzeg - tłumaczy (nomen omen!) Kozak.

Uczestnicy podzieleni zostali na pięcioosobowe grupy, radzyńscy trafili do szóstej. - To akurat do-



Kamil Kozak: Nie ma, że zimno, daleko albo niemożliwe. Jest po prostu wyprawa na plażę...

W Radzynie morsowanie jest niesłychanie popularną rozrywką. Poza grupą Lodołamacze silna ekipa jeździ co niedzielę rano do Firleja. W niedzielę kilkusobowa delegacja uczestniczyła w zlocie morsów w Łukowie, w lutym planowany jest wyjazd na tradycyjną imprezę w Siemiatyczach

brze - ani sam początek, ani czekać za dużo nie było trzeba. Najtrudniej było na samym początku, kiedy trzeba było przebić się przez połowę nurtu, im bliżej drugiego brzegu, tym szło łatwiej. Przepełnęliśmy w sumie około 500 metrów, zajęło to nam około 5 - 6 minut. Kolejność i czas nie miały znaczenia, medale otrzymywało się za samo ukończenie - relacjonuje Kamil.

Sobotni start nie był ostatnim pomysłem na plażowanie w wersji Adama i Kamila. Teraz przed nami w marcu start w Vistula Winter Swimming 8 Runda Ice Cup Poland w Stępcy koło Lublina. A później jedziemy do Tarnobrzega na Przeprawę Wisły - zapowiadają lodowi pływacy.

Zbigniew Smółko

Będzie Liga Relax!

23 stycznia rusza zimowa liga siatkarska MOSiR. Dziesięć drużyn podzielono na dwie grupy.

Główne reguły przedstawia Marek Topyła, MOSiR, szef imprezy: na boisku muszą grać dwie dziewczyny. Listy zawodników najpóźniej przed pierwszym meczem. Gramy w hali ZSP na ul. Sikorskiego. Drużyny zostały rozlosowane do dwóch grup, w których zagrają każdy z każdym. Grupa A to: Parczew, AZ BUD Poczta, AZ BUD oldboye, Ekipa z Boiska i Żulisie, B to: Rubens Team Łuków, Gwiaz-

deczki, Mroczne Kozy, Black Team i Zodiak Sosnowica. Do turnieju finałowego awansują po 3 drużyny z grup, pozostałe zagrają w barażu. Turnieje grupowe zagramy 23 i 30 stycznia. W lutym w turnieju barażowym spotkają się 4 drużyny (z 4. i 5. miejsc w grupach), które zagrają każdy z każdym o dwa miejsca w finale. Zagra w nim 8 drużyn, w dwóch grupach, potem półfinały na krzyż, mecz o III i finał. Każdy mecz y do dwóch wygranych setów do 15 pkt.

Zbigniew Smółko

Wygrany turniej Młodzieżówki



W rozegranym w Miedzyrzeczu Podlaskim turnieju żaków narybek Młodzieżówki zaprezentował się niezwykle korzystnie. Zagrały dwie drużyny. Pierwsza wygrała wszystkie mecze, druga poniosła tylko trzy porażki. W rozgrywkach wiekowych w tej grupie nie ustala się tabel końcowych. Trenerami grup młodzieżowych są A. Kot i A. Idzikowski. Młodzieżówka prowadzi nabór chłopców i dziewcząt w rocznikach 2013 - 2016.

Nagroda fair play dla trenera Szymali

Tak przegrać to jak wygrać



Pod opieką trenera Szymali trenuje komplet 19 zawodników i frekwencja na zajęciach jest z reguły 100-procentowa

W ostatnim meczu turnieju młodzików pierwsza drużyna Orłąt grała z drugą. Gdyby wygrała „dwójka” - triumfowałaby w całych rozgrywkach. Ale takie rozwiązanie nie przyszło nikomu do głowy: kości trzeszczały, walka na całego, zero układów i podkładek. Wygrała jedynka!

Oznaczało to dla biało-zielonych „zaledwie” trzecie i czwarte miejsce.

W rozegranym w Leśnej Podlaskiej turnieju zagrało osiem drużyn. Gospodarzem była

AT Champion Biała Podlaska (sprawna szkółka piłkarska, w której, mimo konkurencji renomowanego TOP 54, ćwiczy 250 dzieciaków!). Organizatorzy, Orłęta Łuków i Orłęta wystawiły po dwie drużyny, stawkę uzupełniły Lutnia Piszczac i Cisowianka Drzewce.

Grano systemem ligowym, emocje były do samego końca. Przed ostateczną rozgrywką wszystkie atuty w rękę miał trener radzyńskich młodzików Patryk Szymala. Przekazał jed-

nak swoim wychowankom jasny komunikat: gramy na 100 proc., nie ma żadnych znajomości. Kosztowało to wygraną w turnieju, ale lepiej tak przegrać niż wygrać po układance. Za takie podejście trenera uhonorowano specjalną nagrodą fair play. Końcowa kolejność: 1. Orłęta Łuków 2011 2. Cisowianka Drzewce 3. Orłęta Radzyń I (czarni) 4. Orłęta Radzyń II (biali) dalej drugi Łuków, ekipy gospodarzy i Lutnia.

Zbigniew Smółko

Coraz ciekawiej w Czemiernikach



Mocarze na razie na czwartym, ale podobno planują mocny finisz

Sytuacja w tabeli ligi halowej zmienia się jak w kalejdoskopie. W walce o czołowe miejsca dalej są cztery drużyny.

Dzięki zwycięstwu Czemiernik nad Mocarzami 1-0, w efekcie następują zmiany w czołówce tabeli. Liderem nadal są Wierchowiny. Na drugie miejsce awansuje zespół Perły, a trzecie miejsce zajmują Czemierniki. Na czwartym miejscu jest drużyna Mocarzy, która mimo porażki i straty 5 punktów do lidera nadal liczy się w walce o mistrzostwo ligi. W klasyfikacji króla strzelców prowadzi

Jakub Marciniak (Wierchowiny), który zdobył 21 bramek, 16 trafień zanotował Marek Sobieszek.

Wyniki 4 i 5 kolejki:

Czemierniki – Black Horses 1:0, Family Team – Wierchowiny 1:5, Perła – Black Horses 2:0, Czemierniki – Wierchowiny 2:3, Lichy Squad - Mocarze 0:15, Family Team – Koledzy 0:2, Perła – Lichy Squad 7:1, Koledzy – Mocarze 1:0, Mocarze – Czemierniki 0:1, Koledzy - Lichy Squad 7:1, Family Team – Czemierniki 1:5,

Lp	Nazwa zespołu	Punkty	Bramki
1	Wierchowiny	27	41 – 12
2	Perła	24	37 – 10
3	Czemierniki	24	36 – 12
4	Mocarze	22	39 – 12
5	Black Horses	10	17 – 28
6	Koledzy	7	24 – 39
7	Family Team	3	15 – 38
8	Lichy Squad	1	10 – 68

Perła – Koledzy 2:0, Mocarze – Black Horses 6:1, Lichy Squad – Wierchowiny 0:9, Perła – Family Team 4:2, Wierchowiny – Black Horses 4:1.

Zbigniew Smółko

RAD

Zatrzymania i likwidacja grupy przestępczej. Zajmowali się nielegalnym organizowaniem przekraczania granicy z Białorusią

GMINA SŁAWATYCZE:

Nielegalna grupa przestępcza, która zajmowała się nielegalnym organizowaniem przekraczania granicy polsko-białoruskiej została rozpracowana w powiecie białskim przez Straż Graniczną i Europol. - Sprawa jest wielowątkowa i ma charakter rozwojowy - mówi rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z placówki w Sławatyczach 11 stycznia zatrzymali 9 osób. Śledztwo prowadzi Prokuratura Okręgowa w Zamościu z udziałem PSG w Sławatyczach. Przy rozpracowaniu grupy brał udział także Europol.

Kolejne zatrzymania

To kolejne zatrzymania w tej sprawie. Wcześniej zatrzymano łącznie siedem osób, wobec któ-



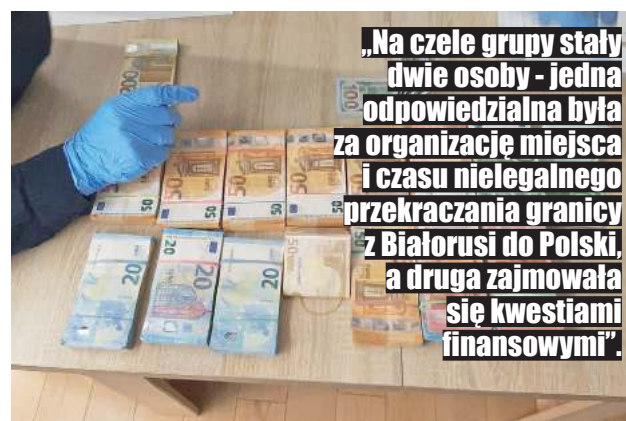
W sumie w sprawie zatrzymano już 16 osób

Przepływ migrantów

- Miała na celu popełnianie przestępstw polegających na organizowaniu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wbrew przepisom ustawy, przekraczania granicy państwowej z Białorusią obcokrajowcom, którzy nie posiadali dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy Unii Europejskiej, do ich dalszego transportu do krajów Europy Zachodniej - mówi Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego

rych na wniosek prokuratora sąd zastosował tymczasowy areszt. Dwie z tych osób, były odpowiedzialne w grupie za przekazywanie pieniędzy dla kurierów przewożących migrantów z terenów przygranicznych z Białorusią do Niemiec.

Z ustaleń śledztwa wynika, że w okresie od września 2021 r. do stycznia br., na terenie woj. podlaskiego, a także w Łodzi, Warszawie, Wrocławiu i innych miejscowościach na terenie kraju, działała zorganizowana grupa przestępcza.



Zabezpieczono gotówkę w kwocie ponad 2,2 mln zł

Oddziału Straży Granicznej. Okazało się, że na czele grupy stały dwie osoby - jedna odpowiedzialna była za organizację miejsca i czasu nielegalnego przekraczania granicy z Białorusi do Polski, a druga zajmowała się kwestiami finansowymi.

Werbowali przez internet

- Za pośrednictwem komunikatora internetowego werbowano jako kurierów osoby mieszkające na terenach przygranicznych

z Białorusią, w Białymstoku i Warszawie. Swoimi samochodami przewozili obcokrajowców, którym udało się nielegalnie przekroczyć granicę, przez Polskę do Niemiec - dodaje rzecznik.

Otrzymywali pieniądze, które były im wypłacane przez wyznaczone do tego osoby. „Kasjer” rozdysponował na działalność przestępczą grupy łącznie kwotę 8,7 mln euro, w tym przekazał kurierom łącznie ponad 4,3 mln Euro (19 479 000 zł) za przewóz obcokrajowców do Niemiec.

Zabezpieczono gotówkę, euro i dolary, w łącznych kwotach ponad 475 tys. euro (2 156 500 zł) oraz 30,3 tys. USD (121 096,50 zł) oraz 1800 zł, na których dokonano zabezpieczenia majątkowego.

Areszt i dozór policji

Podejrzani usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstw polegających na udziale w zorganizowanej grupie przestępczej i organizowaniu wbrew przepisom ustawy nielegalnego przekraczania granicy państwowej z Białorusią.

- Wobec czterech osób zatrzymanych na wniosek prokuratury, sąd zastosował tymczasowy areszt na trzy miesiące. Wobec pozostałych osób zatrzymanych zastosowano dozór policji i zakaz opuszczenia kraju - tłumaczy Sienicki

Łącznie w sprawie tymczasowy areszt został zastosowany wobec 11 podejrzanych. Jak informuje Straż Graniczna, sprawa jest „wielowątkowa i ma charakter rozwojowy”.

Maciej Maciejuk

Pijanego kierowcę zatrzymał inny kierowca. 4 promile!

GMINA BORKI: Niemal cztery promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który został zatrzymany dzięki temu, że inny kierowca zwrócił uwagę na jego styl jazdy. Nietrzeźwemu kierowcy grozi m.in. do dwóch lat pozbawienia wolności.



Pijany kierowca jechał całą szerokością drogi

W czwartek (13 stycznia) mieszkaniec Siedlec jadąc autem w miejscowości Tchorzew w gminie Borki zwrócił uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód marki Opel i powiadomił o tym fakcie dyżurnego radzyńskiej jednostki.

- Kierujący oplem jechał całą szerokością drogi, aż w pewnym momencie zatrzymał się na nieogrodzonej posesji. Do czasu przyjazdu policjantów zgłaszający uniemożliwił kierowcy opła kontynuowanie dalszej jazdy. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez funkcjonariuszy potwierdziło podejrzenia zgłaszającego. 30-letni mieszkaniec gminy Borki miał w organizmie niemal 4 promi-

le alkoholu i w takim stanie przewoził pasażera - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do dwóch lat pozbawienia wolności. 30-latek musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tys. zł i zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niecko

Czy już za 2-3 lata pojedziemy autostradą?

Prace nad A2 nabierają rozpędu

POWIAT BIALSKI: Coraz więcej konkretnych w sprawie autostrady A2 do Białej Podlaskiej. Prace na większości odcinków już trwają, wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na odcinek do granicy z Białorusią.

Przypomnijmy: w czerwcu 2012 r. oddano do ruchu odcinek autostrady A2 po zachodniej stronie stolicy. Pięć lat później rozpoczęto budowę przedłużenia A2 - 35 km od Warszawy do funkcjonującej obwodnicy Mińska Mazowieckiego, którą zakończono w sierpniu 2020 r. W realizacji jest dalszy ciąg trasy do Białej Podlaskiej.

Roboty się rozpoczęły

Dla odcinków Kałuszyn - Groszki i Gręzów - Siedlce Zachód są już decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji. Przekazano place budowy wykonawcom, roboty się rozpoczęły. Prowadzone jest rozpoznanie środowiskowe, saper-skie i archeologiczne. Rozpoczęła się również wycinka drzew. Przy sprawnej realizacji kontraktów kierowcy powinni skorzystać z tych odcinków jesienią 2023 r.

W kwestii odcinka Groszki -



W czerwcu 2012 r. oddano do ruchu odcinek autostrady A2 po zachodniej stronie stolicy. Pięć lat później rozpoczęto budowę przedłużenia A2 - 35 km od Warszawy do funkcjonującej obwodnicy Mińska Mazowieckiego, którą zakończono w sierpniu 2020 r. W realizacji jest dalszy ciąg trasy do Białej Podlaskiej

Gręzów, umowę podpisano 28 stycznia 2021 r. Wojewoda mazowiecki prowadzi postępowanie administracyjne zmierzające do wydania decyzji ZRID (zezwole-nie na realizację inwestycji drogowej. - dop. red) Termin zakończenia prac przewidziany został na lato 2024 r.

Coraz bliżej Białej

W kwietniu ubiegłego roku GDDKiA podpisała umowy na cztery kolejne fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej. Dla odcinków rejon Malinowiec - Łukowisko oraz Łukowisko - rejon

miejscowości Swory, a także rejon Swory - Biała Podlaska złożone zostały wnioski o wydanie decyzji ZRID.

- Natomiast dla części od końca obwodnicy Siedlec do rejonu m. Malinowiec wykonawca przygotowuje materiały do złożenia takiego wniosku. Zgodnie z zawartymi umowami na wszystkich czterech odcinkach zakończenie robót zaplanowano na lato 2024 r. - informuje w komunikacie GDDKiA.

Autostrada już do granicy

Na odcinek A2 od węzła Bia-

ła Podlaska do granicy państwa z Białorusią (Kukuryki) we wrześniu 2021 r. podpisano umowę na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizację robót w terenie.

- W styczniu br. do wojewody lubelskiego złożyliśmy wnioski o uzyskanie decyzji ZRID. Kolejnym etapem, po wydaniu decyzji ZRID i pozyskaniu finansowania, będzie ogłoszenie przetargu na realizację inwestycji - tłumaczy GDDKiA.

Maciej Maciejuk

Pozyskali 74 tys. zł na usunięcie 150 ton odpadów rolniczych

Gmina Ulan-Majorat otrzymała dotację z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na realizację programu „Usuwanie odpadów z folii rolniczych, siatki i sznurku do owijania balotów, opakowań po nawozach i typu Big Bag”.

Dofinansowanie stanowi 100 proc. kosztów kwalifikowanych i wynosi 74 037,00 zł. W ramach umowy zostanie odebranych i poddanych odzyskowi lub unieszkodliwieniu 149,57 ton odpadów od rolników, którzy złożyli deklaracje. Gmina przygotowuje się do procedury wyboru wykonawcy.

Jakub Hapka

Obiecują wykonanie 5 dróg do końca maja

Na ostatniej sesji Rady Gminy Kąkolewnicy gościła Marzena Ostrowska - przedstawicielka firmy Fedro, która do 15 grudnia 2021 r. miała wyremontować pięć odcinków dróg. Chodzi o ul. Jodłową i Różaną w Kąkolewnicy, dwie drogi w Turowie i jedną w Polskowie.

Jak stwierdziła, pandemia opóźniła prace.

- Na przełomie października i listopada u kierownika i czterech pracowników wykryto zarażenie covid-19, musieli-

śmy wyizolować całą brygadę - tłumaczyła Ostrowska. Jednocześnie zwróciła się z prośbą o przedłużenie terminu prac. - Czekamy na odpowiednie warunki pogodowe. Chcemy zacząć prace jak najwcześniej - zapewniła.

Planowe zakończenie prac ustalono na 30 maja br. - Chcemy wykonać to jeszcze wcześniej - zadeklarowała przedstawicielka wykonawcy prac.

Jakub Hapka

Nowa linia komunikacyjna dla uczniów i nie tylko

GMINA WOHYŃ Od nowego roku została uruchomiona w dni nauki szkolnej nowa linia autobusowa: Ostrówki - Wohyń - Planta - Wohyń - Lisiówka - Radzyń Podlaski.

Linie obsługuje PKS S.A. Radzyń Podlaski.

Rozkład jazdy (skrótowo): Ostrówki (odjazd o godz. 6.35) - Bezwola (6.47) - Wohyń (6.53)

- Planta (7.00) - Wohyń (7.05) - Bojanówka (7.10) - Lisiówka (7.13) - Ustrzesz (7.20) - Radzyń Podlaski (przyjazd o 7.25 na Dworzec Autobusowy).

Odjazd z DA Radzyń Podlaski tą samą trasą o godz. 15.40, przyjazd do Ostrówek o 16.32.

Organizatorem przewozów jest Powiat Radzyński. Będą finansowane z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych, Powiat Radzyński i Gminę Wohyń.

mm

Zatrudnienie po likwidacji szkół w Grabowcu i Olszewnicy zmniejszyło się o 30 etatów

Temat bumerang, czyli radni pytają o gminną oświatę

Gmina Kąkolewnica:

Likwidacja dwóch szkół nie przyniosła oczekiwanych oszczędności - tak twierdzi wielu radnych. Mają pretensje do kolegów głoszących za reorganizacją gminnej oświaty.

Na pytania radnych odpowiadała na ostatniej w 2021 roku sesji inspektor oświaty Agnieszka Gosek.

Odprawy dla nauczycieli i liczba uczniów

- Kwota odpraw z tytułu likwidacji szkół wyniosła 315 950,48 zł. Dostaliśmy zwrot w postaci subwencji ogólnej w wysokości 209 891,0 zł - odpowiadała Gosek na pytanie radnego Piotra Jezierskiego.

W 2020 r. spośród 755 uczniów - 533 uczęszczało do szkół w gm. Kąkolewnica, 204 poza swoim macierzystym obwodem szkolnym. W 2021 r. spośród 813 dzieci - 547 pobierało naukę w szkołach obwodowych, 266 uczęszczało poza obwodem własnej szkoły.

- Są uczniowie, którzy realizują obowiązek szkolny w naszej gminie, ale nie w swojej szkole - zaznaczyła Gosek.



Agnieszka Gosek, inspektor oświaty Oszczędności dotknęły wszystkie placówki

- Przy reorganizacji szkół radni naciskali na to, żeby oszczędności szukać nie tylko w zamykaniu szkół, ale także w innych placówkach. Skutkiem tego było zaniżenie etatów. Te etaty generalnie się zmniejszyły, również jeśli chodzi o obsługę. Skutkiem tego było łączenie klas, gdzie oddziały były mniej liczne. Także łączenie wychowawstwa. Z tym wiązały się oszczędności

Co z dziećmi z likwidowanych szkół?

W roku szkolnym 2021/2022 do Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy uczęszcza 9 uczniów z Grabowca. - Podlegającym obowiązkowi szkolnemu z tej miejscowości jest 49 uczniów. 40 uczęszcza poza swoim obwodem (20 w Rzeczy, 3 w Międzyrzeczu, 3 w Borkach, 2 w Dęblinie, 4 poza Polską, 8 z nich jest weryfikowanych).

Z Olszewnicy do placówki w Polskowie uczęszcza 18 uczniów spo-

śród ogólnej liczby 61 (43 uczęszcza poza obwodem, 14 w Kąkolewnicy, 17 w Strzyżewie, pozostali uczęszcza do Radzyna, Łukowa, Czemienika, Mińska Mazowieckiego).

Ilu uczy?

Inspektor podała także liczbę nauczycieli, zatrudnionych przed reorganizacją i obecnie. - W roku szkolnym 2019/2020 było 172 aktywnych umów, co stanowiło 140,22 etatów nauczycielskich. W roku 2020/21 liczba umów zmniejszyła się o 44 (było ich 128), czyli do 109,96 etatów (mniej o 30,26 etatów). Do grudnia obecnego roku szkolnego były to 134 aktywne umowy, czyli 111,73 etatów (wzrost o niecałe dwa). Te ostatnie związane były z koniecznością zatrudnienia nauczycieli wspomagających dla dzieci z orzeczeniem - wyjaśniła.

Średnio w każdej ze szkół podstawowych zatrudnionych jest ok. 20 nauczycieli. - Zależy to od liczby godzin w danej placówce. Im mniejsze klasy, tym więcej godzin mamy połączonych, więc liczba pedagogów się zmniejsza - dodała Gosek.

Problemy z opieką w przedszkolach

Radny Józwiak pytał o kłopoty z pomocą dla nauczycieli w przedszkolu w Polskowie.

- W Kąkolewnicy jest podobna liczba dzieci i pomoc nauczyciela ma etat, a w Polskowie - 0,75 etatu.

- Za organizację pracy odpowiada zawsze dyrektor placówki - odpowiedziała inspektor.

- Powinien być tam pełen etat. W Polskowie blisko 30 dzieci zostaje na dodatkowe dwie godziny z jednym nauczycielem bez pomocy. Ta pani ma ogromny problem - wskazywał radny Piotr Czerwiński, którego żona pracuje w przedszkolu. - Spróbujcie rozwiązać ten problem. Dwie godziny nikogo nie zbawi. Trzeba to unormować - apelował do wójta i inspektora.

1,25 etatu na trzy grupy przedszkolne

- Zespół Oświatowy w Polskowie to dwie placówki. Mamy tam dwa oddziały przedszkolne przy Szkole Podstawowej oraz oddział przedszkolny w filii. Jeśli chodzi o etaty pomocy nauczyciela, jest ich 1,25. Poprzedni dyrektor rozdzielił to w ten sposób, że połowę etatu dał do filii (jest tam 22 dzieci), 0,75 zostało przy SP. Należałoby dodać i tutaj, i tutaj. Inaczej jeden oddział zostanie bez opieki - podsumowała inspektor.

Jakub Hapka

Będzie jaśniej, oszczędniej i bezpieczniej

Podpisaniem umowy zwieńczony został 10 stycznia wielomiesięczny okres procedury przetargowej modernizacji oświetlenia ulicznego w gminie Ulan-Majorat. W imieniu wykonawcy podpis złożył prezes firmy Centrum Zaopatrzenia Energetyki ELTAST w Radomiu Stefan Tatarek, zaś w imieniu gminy wójt Jarosław Koczkodaj. W ramach kontraktu firma wymieni 627 sodowych lamp świetlnych, wysięgniki oraz 51 punktów sterowania oświetleniem, a także stworzy



Wójt Jarosław Koczkodaj i prezes firmy Centrum Zaopatrzenia Energetyki ELTAST Stefan Tatarek umowę podpisali 10 stycznia

centrum dyspozytorskie za cenę niemal 1 675 000 zł brutto (zakładany budżet przedsięwzięcia to blisko 2 240 000 zł). Modernizacja w połączeniu z budową nowych punktów przyczyni się do oszczędności w zużyciu energii elektrycznej na potrzeby oświetlenia ulicznego i poprawi bezpieczeństwo użytkowników dróg.

Ma także wpłynąć na zmniejszenie zanieczyszczenia otoczenia sztucznym światłem.

Jakub Hapka

Wejście do Urzędu Gminy w Wohyniu bez barier

GMINA WOHYŃ Ponad 90 tys. zł Urząd Gminy Wohyń wydał na unowocześnienia dla osób niepełnosprawnych. Schody wejściowe już nie będą przeszkodą w dostaniu się do urzędu.

Gmina Wohyń otrzymała dofinansowanie na projekt



Wykonawcą przebudowy schodów i montażu platformy jest firma Usługi Remontowo-Budowlane Marcin Jakimowicz z Gofaszyna

pn. „Dostosowanie budynku Urzędu Gminy Wohyń do potrzeb osób niepełnosprawnych”. To 25 tys. zł z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami III”.

- Realizując ustawowy obowiązek zapewnienia dostępności do urzędu osobom ze szczególnymi potrzebami, wykonane zostały schody zewnętrzne z nawierzchnią antypoślizgową z kostki bru-

kowej i barierkami. Zamontowane zostały drzwi wejściowe dwuskrzydłowe (2 szt.) oraz platforma schodowa przeznaczona do transportu osób poruszających się na wózkach. Łączna wartość inwestycji to 92 500 zł - informuje wójt Tomasz Jurkiewicz.

mm
RAD

Radni nie zgodzili się na tak wysokie diety, jakie zaproponował dla nich wójt

Wójtowi podwyższyli, sobie poskąpili

Wójt będzie zarabiał 16 806 zł brutto - zdecydowali radni. To znacząca podwyżka. Sami też mogli podnieść swoje diety, ale zrobili to symbolicznie. „Szeregowy” radny dostanie zaledwie 10 zł więcej.

W nowy rok Rada Gminy Borki weszła z nowymi dietami radnych, a wójt z nową pensją.

Nie dali wójtowi na maksa

W przypadku nowego wynagrodzenia dla wójta Radosława Adama Sałaty, propozycja uchwały zakładała wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 100 proc. dopuszczalnej stawki (10 250 zł - dop. red.), dodatek funkcyjny wysokości 100 proc. maksymalnego poziomu dodatku funkcyjnego (ponad 3 tys. zł), dodatek specjalny w wysokości 30 proc. łącznie

Funkcja	Wysokość		
Przewodniczący Rady Gminy	1 340,00 zł	1 070,00 zł	1 340,00 zł
Wiceprzewodniczący Rady Gminy	800,00 zł	640,00 zł	800,00 zł
Radny będący jednocześnie przewodniczącym komisji	650,00 zł	520,00 zł	650,00 zł
Radny będący jednocześnie zastępcą przewodniczącego komisji	600,00 zł	480,00 zł	600,00 zł
Radny będący członkiem dwóch komisji	550,00 zł	440,00 zł	550,00 zł
Radny będący członkiem jednej komisji	500,00 zł	440,00 zł	550,00 zł
Pozostałym radnym	450,00 zł	440,00 zł	550,00 zł
Nieobecność radnego na sesji lub komisji dieta pomniejszona o:	10%	120,00 zł	150,00 zł
Diety obowiązują od	01.01.2022	01.01.2019	01.03.2017

Radni gminy Borki odrzucili zaproponowane przez wójta podwyżki diet, a przyjęli poprawki zaproponowane przez Beatę Guz

wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego. Do tego dodatek stażowy w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego.

Zaoponował radny Rafał Gremplewski.

- W projekcie uchwały mamy maksymalne stawki, które możemy dać. Chciałbym je zmienić nie na minimalne, ale na troszkę większe. Chciałbym wnieść poprawkę: 80 zamiast 100 procent maksymalnego wynagrodzenia, 80 procent zamiast 100 procent maksymalnego poziomu dodatku funkcyjnego. To i tak jest podwyż-

ka o ponad 60 procent i to jeszcze z wyrównaniem od sierpnia. To jest duża podwyżka. Każdy chciałby dostać z dnia na dzień 60 procent więcej - argumentował.

Radni przychyliili się do tej opinii i w sumie wójt Sałata będzie zarabiał miesięcznie 16 806 zł brutto.

Radni: to zbyt wysokie diety

W projekcie uchwały dotyczącej diet radnych wójt zaproponował: dla przewodniczącej rady - 50

proc. podstawy, czyli 2,4-krotnie kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe (w 2021 r. kwotę tę ustalono na poziomie 1 789,42 zł. Oznacza to, że w 2021 r. maksymalna wysokość diet przysługujących radnemu gminy w ciągu miesiąca łącznie wynosi 4 294,61 zł). Dla wiceprzewodniczącego Rady Gminy Borki - 40 proc.; dla pozostałych radnych - 30 proc.

Kwotowo wygląda to tak: 2 147 zł dla przewodniczącej rady, 1 717 zł dla wiceprzewodniczących,



Tomasz Kwaśny,
radny
Służba ludziom

- Można powiedzieć, że wróciliśmy do roku 2017. Mamy uposażenie takie, jak cztery lata wstecz. Istotą naszych propozycji nie jest to, żebyśmy nabrali jak najwięcej pieniędzy, tylko służyli społeczeństwu

a dla radnego 1288 zł miesięcznej, zryczałtowanej diety.

Radna Beata Guz stwierdziła: - Uważam, że propozycje podwyżki diet dla radnych przedstawione nam w uchwale są bardzo wysokie. Dlatego wnoszę poprawki do tej uchwały. Zamiast diety dla przewodniczącej rady w wysokości 2147 zł proponuję 1340 zł, dla



Beata Guz,
radna
To zbyt dużo

- Uważam, że propozycje podwyżki diet dla radnych przedstawione nam w uchwale są bardzo wysokie. Dlatego wnoszę poprawki do tej uchwały. Zamiast diety dla przewodniczącej rady w wysokości 2147 zł proponuję 1340 zł, dla wiceprzewodniczących zamiast 1 717 zł - 800 zł, a dla radnego zamiast 1288 zł - 450 zł

wiceprzewodniczących zamiast 1717 zł - 800 zł, a dla radnego zamiast 1288 zł - 450 zł

Radni jednogłośnie, 15 głosami „za”, poprawki przyjęli.

Monika Mackiewicz

Roczny plan zamówień publicznych

Gmina Radzyń Podlaski przedstawiła tegoroczny plan zamówień publicznych wraz w kwotami przewidzianymi na poszczególne inwestycje.

Jakub Hapka

Przedmiot zamówienia	Orientacyjna wartość zamówienia
Budowa kanalizacji w Białej	3 800 000, 00 zł
Modernizacja pałacu w Żabikowie	1 080 000, 00 zł
Modernizacja drogi w Zabieliu (Zapłucie)	160 000, 00 zł
Poprawa efektywności oświetleniowej przy drogach	400 000, 00 zł
Zakup minikoparki do budowy kanalizacji	119 310, 00 zł
Zakup koparki kołowej do budowy kanalizacji	390 000, 00 zł

Radzyński PUK odbierze śmieci od właścicieli nieruchomości

PUK za swoje usługi zaproponował kwotę 285 714,00 zł brutto. Gmina zabezpieczyła na to 300 000 zł.

Zakres przedmiotu zamówienia obejmuje w szczególności: odbieranie odpadów komunalnych z nieruchomości zamieszkałych znajdujących się na terenie gminy Ulan-Majorat, transport odpadów do właściwej instalacji wskazanej przez Zamawiającego,

dostarczenie worków na odpady komunalne do wszystkich odbiorców zadeklarowanych. A także: wyposażenie Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w pojemniki/kontenery oraz odbieranie odpadów z tego punktu, przeprowadzenie dwa razy w trakcie trwania umowy mobilnej zbiórki odpadów wielkogabarytowych.Okres realizacji zamówienia upływa z ostatnim dniem br.

Jakub Hapka

Radna Pieśko: Adamki są wciąż niedoinwestowane

Gmina Radzyń Podlaski: - Jesteśmy sołectwem zaniedbanym, potrzebującym wielu inwestycji - tak radna Elżbieta Pieśko upominała się w imieniu mieszkańców o większe zainteresowanie Adamkami ze strony gminy.

Na ostatniej w 2021 roku sesji radna przypomniała, że 5 lat temu powstało sołectwo Adamki. - Wynikało to z głębokiej potrzeby społecznej - odrębności potrzeb mieszkańców Adamek i Białej. Z ogromnym



Elżbieta Pieśko,
radna gm. Radzyń
Jesteśmy pomijani od wielu lat
- Jesteśmy sołectwem zaniedbanym, potrzebującym wielu inwestycji. To, co było żartem, jeśli chodzi o Ustrzesz, że jest miejscowością o tyle przeinwestowaną, że brakuje tam tylko fabryki ptasiego mleka, jest faktem. Mieszkańcy zwracają na to uwagę i są z tego faktu bardzo niezadowoleni

oburzeniem przyjęliśmy fakt, że w programie rewitalizacji, do którego przystępuje gmina, sołectwo Adamki zostało potraktowane jako część Białej. Nie zostaliśmy wyodrębnieni jako oddzielna jednostka. Potrzeby i warunki życia mieszkańców Białej i Adamek są zupełnie różne - podkreśliła. Skrytykowała także decyzję swoich koleżanek i kolegów z rady o likwidacji funduszu sołeckiego. - Padło wtedy stwierdzenie, że część miejscowości jest przeinwestowane. Niektórzy sołtysi i rady sołeckie mieli łamać sobie głowę, na co przeznaczyć te

pieniądze. Na pewno do tych sołectw nie należą Adamki - zapewniła. Wójt Wiesław Mazurek przyznał, że w planie zagospodarowania przestrzennego zdarzyły się błędy projektowe, które zostały naprawione. Zapewnił, że w niedługim czasie naprawione zostaną także pozostałe niedogodności.

- Dodamy do tego nowe wnioski, które będą dawały jeszcze lepsze możliwości dla mieszkańców gminy - podsumował Mazurek.

Jakub Hapka

135 tys. zł na sport, a 15 tys. zł na kulturę

10 stycznia wójt gm. Radzyń ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację w 2022 roku zadań publicznych w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu oraz upowszechniania kultury i dziedzictwa narodowego.

Kultura fizyczna i sport
Zakres zadań ma obejmować:
1) prowadzenie zajęć sportowych;

2) organizowanie imprez rekreacyjnych i sportowych o zasięgu lokalnym i ponadlokalnym;
3) organizację przygotowań i uczestnictwo w lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich imprezach sportowych;
4) organizację szkolenia sportowego, rozgrywek i współzawodnictwa w klubach sportowych.

Promocja kultury i dziedzictwa narodowego

1) realizowanie, wspieranie i rozbudzanie inicjatyw oby-

watelskich na rzecz rozwoju społecznego i kulturalnego,
2) aktywizacja i integracja mieszkańców wsi i promocja lokalnego środowiska,
3) upowszechnianie działań wszechstronnego rozwoju edukacji, wychowania i promocji oraz zagospodarowanie czasu wolnego dzieci, młodzieży i dorosłych,
4) prowadzenie działalności kulturalnej i oświaty, promocja wartości regionalnych z wykorzystaniem do rozwoju społeczno-kulturalnego.

Na sport więcej o ponad 30 tys. zł, na kulturę - o 8 tys. zł

Na realizację zadań z zakresu kultury fizycznej i sportu przeznaczono 135 000, 00 zł. W 2021 roku było 103 500,00 zł. Na kulturę 15 000,00 zł (w ub. r. - 8 tys. zł). Zadanie powinno być realizowane od 1 marca 2022 r. do 20 grudnia 2022 r.

Jakub Hapka

Krzywa optyka
Bogdana Czeżyka

Wiadomość
Dziś już wiadomo,
co znaczy homo.

Wyznanie homoseksualisty
To nie żaden pic:
Człowiekiem jestem i nic...

Hetero czy homo?
Nie każdemu się śni
urok przeciwnej płci.

Mieć i kochać płeć
Trzeba mieć odrębną płeć,
żeby inną kochać chcieć.

Miłość homo
Trafił swój na swego –
miłość na całego.

Wakacyjna przygoda
(ze wspomnień geja)
Noc była ciemna taka,
że wziąłem go za ptaka.

To nie ja
Widząc, jak gej kocha geja,
stwierdzam jedynie, że nie ja.

RADZYŃ: CO, GDZIE, KIEDY?

Wtorek, 18 stycznia, 16.00
Kreatywne warsztaty
Żabików

Piątek, 21 stycznia, 18.00
Wernisaż malarstwa Zofii
Leszczyńskiej
„Malowane na jedwabiu”
Galeria „Oranżeria”, ROK

Niedziela, 23 stycznia, 16.00
„Wspólne kolęd śpiewanie”
Kościół pw. św. Filipa Neri
w Kąkolewnicy

Piątek, 28 stycznia, 18.00
Finisaż wystawy „Opary absur-
du” Arkadiusza Kulpy
Biała Podlaska, Galeria Podla-
ska, ul. Warszawska 12

Sobota, 29 stycznia, 16.00
Gala 60-lecia ROK-u
Koncert Piotra Bogutyna i Ewy
Szlachcic
Sala kina „Oranżeria”

Środa, 2 lutego
Koncert Wiedeński w Siedl-
cach
15.00 - wyjazd spod Urzędu
Gminy Radzyń
(Zapisy do 21.01 w pokoju nr 3
UG, cena: 140 zł)

Niedziela, 27 lutego
17.00 - spektakl „Cudowna
terapia”
Sala kina Oranżeria

Jakub Hapka

Do 24 stycznia zamów
portret swojego dziecka

Każda okazja jest dobra, aby otrzymać niepowtarzalną pamiątkę w postaci obrazu kogoś bliskiego. Ulański Gminny Ośrodek Kultury zbiera zamówienia na portrety malowane techniką akwareli. Portrety wykona artystka – Ula Sawiuk. Wystawa namalowanych portretów odbę-

dzie się podczas warsztatów dla dzieci, które będą miały miejsce w czasie ferii zimowych organizowanych w GOK-u. Więcej informacji i zapisy pod nr 606 293 094. Na zgłoszenia GOK czeka do 24 stycznia.

Jakub Hapka

Uczniowie ZSP przypominają grupę Powstańców Oddziałów Specjalnych „Jerzyki” (1942-1944) z radzyńskiej Szkoły Rzemieślniczej

Tropem bohaterskiej przeszłości



Nauczycielka historii w ZSP Teresa Filipiuk nie tylko przeprowadziła cykl lekcji z uczniami na temat historii regionu, ale udostępniła też cenne zdjęcia ze zbiorów prywatnych, przedstawiające uczniów i nauczycieli Szkoły Rzemieślniczej w okresie okupacji niemieckiej



Jolanta Bilska,
nauczycielka j. polskiego w ZSP
Nasz udział w Akademii Witolda Pileckiego w Warszawie był wyjątkową okazją do rozmowy o wyzwaniach związanych z nauczaniem historii XX wieku.



Uczniowie ZSP: Amelia Chlebiej, Magdalena Kozieł, Hubert Marzec, Dominika Wachulik wraz z liderką grupy Adrianną Szydłowską (Akademia W. Pileckiego) przygotowali projekt „Tropem przeszłości”, dotyczący grupy Powstańców Oddziałów Specjalnych „Jerzyki”, która powstała w Szkole Rzemieślniczej i działała na terenie Radzyna Podlaskiego i powiatu w latach 1942-1944

Odwaga cywilna
była tematem prze-
wodnim tegorocznej
edycji Akademii
Witolda Pileckiego.
Uczniowie z Radzy-
nia wydobyli ślady
po działalności
grupy Powstańczej
Oddziałów Specjal-
nych „Jerzyki”, któ-
ra powstała w Szko-
le Rzemieślniczej
i działała w mieście
i powiecie w czasie
okupacji, w latach
1942-1944.

„Tropem przeszłości” to projekt humanistów z II LO Zespołu Szkół Ponadpodstawowych (kontynuatora Szkoły Rzemieślniczej).

Grupą projektową opiekowała się nauczycielka j. polskiego w ZSP Jolanta Bilska, a w jej skład weszli: Amelia Chlebiej, Magdalena Kozieł, Hubert Marzec, Dominika Wachulik oraz liderka grupy

WYNIKI KONKURSU

„Historia Radzyna w czasie II wojny światowej i okupacji”:
I miejsce - Maja Bobińska, II
miejsce - Paulina Radomska,
III miejsce - Marcin Rola. Wy-
różnienie: Krzysztof Wawrysz-
czuk, Natalia Radczuk.

Adrianna Szydłowska.

Do realizacji projektu szykowali się już w wakacje. Wzięli udział w szkole letniej w Lipowym Moście na Podlasiu, gdzie nauczycieli, w jaki sposób zarządzać projektem i co jest potrzebne, aby przejść drogę od pomysłu do realizacji. Od września zaczęła się praktyka: lektura artykułów o treści historycznej, szukanie materiałów źródłowych.

Wraz z nauczycielką historii w ZSP Teresą Filipiuk odwiedzili Archiwum Państwowe w Radzynie Podl., gdzie pozyskali ciekawe materiały dotyczące historii miasta. Działania te wspierali pracownicy Instytutu Witolda Pileckiego: Michał Gawryłow, Kacper Kempisty i Marzanna Szymańska.

Efekty tych prac, to m.in.: artykuły o treści historycznej dotyczące działalności konspiracyjnego ugrupowania

JERZYKI

(Fragment historii szkoły opracowany przez Agnieszkę Gątarczyk)
Na terenie szkoły rozwijała się praca konspiracyjna w ramach ruchu oporu. Uczniowie współpracowali z partyzantką, naprawiali broń dla Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej. Wielu wzięło czynny udział w walkach przeciwko okupantowi. Organizatorem i dowódcą Powstańców Oddziałów Specjalnych na terenie powiatu radzyńskiego i Łukowa był por. Karol Lachowski, ps. „Karol”, „Stef”, „Ryś”. Organizacja ta powstała w październiku 1939 roku z inicjatywy prezesa Związku Młodzieży z Dalekiego Wschodu Jerzego Strzałkowskiego, pseudonim „Jerzy”, „Sybirak”. Liczyła około 13 tysięcy żołnierzy i działaczy konspiracji. Po egidę Powstańców Oddziałów Specjalnych rozpoczął działalność w styczniu 1943 r. oddział „Jerzyków”. Karol Lachowski, przedwojenny pracownik lotniska na Okęciu w Warszawie, zatrudnił się wtedy w Szkole Rzemieślniczej jako instruktor. Sprawował pieczę nad trzema oddzielnymi grupami działającymi w ramach POS „Jerzyki”: pierwszą, nieliczną grupą pod dowództwem

Józefa Kowalewskiego z Radzyna, drugą pod dowództwem Stanisława Matynkowskiego z Żabikowa, ps. „Tur” (z-ca Karola Lachowskiego) i trzecią, najliczniejszą i najbardziej prężną, funkcjonującą na terenie szkoły pod dowództwem Jana Trokowieza z Żakowoli (również z-ca Karola Lachowskiego). Zasięg oddziaływania trzeciej grupy był znaczny, ponieważ uczniowie należący do „Jerzyków”, pochodzący z różnych miejscowości, organizowali u siebie nowe grupy. POS „Jerzyki” podejmowała szereg działań konspiracyjnych, np. kolportaż nielegalnej prasy przywożonej z Warszawy, szkolenia wojskowe, dozbrojenie organizacji, działalność wywiadowcza dotycząca transportu, rozmieszczenia i liczebności oddziałów niemieckich. Przeprowadzała również akcje sabotażowo-dywersyjne, np. zniszczenie dokumentów w gminach dotyczących kontyngentów, zniszczenie dokumentów w radzyńskim Arbaitsamtzie, wykołowanie pociągów w Miśsiach, karanie kolaborantów czy rozbrajanie żandarmów niemieckich (...)
(źródło: <http://promenadazsp.pl/>)

Jerzyki, kolaż zdjęć przedstawiających Radzyń w I poł. XX wieku i obecnie, fanpage na FB oraz profil na Instagramie z artykułami i kolażem zdjęć, Szkolny Konkurs Historyczny „Tropem przeszłości”, kurs fotograficzny „Miejsca Pamięci w Powiecie Radzyńskim”.

Przed grudniową przerwą świąteczną odbyła się uroczysta gala finałowa i pre-

zentacja dorobku projektu. W spotkaniu wzięli udział uczniowie II LO ZSP o profilu humanistycznym, a także Marzanna Szymańska, przedstawicielka Instytutu Witolda Pileckiego, która wręczyła zwycięzcom konkursu nagrody.